Opr. „Starodruk" 1964 r.

PROGRAM
Związku Młodzieży Socjalistycznej.

Związek ma za zadanie przygotowywać zastępy bojowników socjalizmu (w najszerszem tego słowa znaczeniu) na terenie ziem polskich, Litwy i Rusi. t. j. na terenie, na którym działają istniejące u nas obecnie partje: P.P.S., Bund, S.D. i Proletarjat.

A. Działalność wewnętrzna Związku polegać będzie:
I na pogłębianiu wykształcenia socjalistycznego;
II na dokładnem zaznajomieniu się z terenem działalności;
III na wyrobieniu osobników w myśl przekonań socjalistycznych.

I Pogłębienie socjalistycznego wykształcenia polegać winno na:
1) studjowaniu podstawowych dzieł, traktujących o socjalizmie,
2) na gruntownem zapoznaniu się z naukami społecznemi, historją socjalizmu i ruchów społecznych.

II Zaznajomienie się z terenem działalności polegać winno na:
1) obznajomieniu się z historją przemysłu w Polsce, Litwie i Rusi, etnografją, statystyką, urządzeniami odgrywającemi ważną rolę w życiu proletarjatu (np. gmina, inspekcja fabryczna, prawodawstwo fabryczne i t. d.),
2) osobistem poznaniu życia proletarjatu,
3) poznaniu się z historją polityczną i społeczną własnego społeczeństwa i innych społeczeństw Europy,
4) poznaniu obecnych kierunków partyjnych wogóle i socjalistycznych w szczególności.

III Wyrobienie osobników w myśl przekonań socjalistycznych powinno polegać na dążeniu do kierowania się w życiu etyką socjalistyczną (wykorzenianiu przesądów religijnych, kastowych i nacjonalistycznych, na zmianie stosunku do kobiet i t. d.)

B. Działalność zewnętrzna, której zadaniem jest zarówno oddziaływanie na ogół, jak i przygotowanie związkowców do działalności praktycznej polega:
1) na tworzeniu kół samokształcenia społecznego i prowadzeniu takowych,

2) na naukowej robocie oświatowej wśród proletarjatu miejskiego i wiejskiego (np. na nauczaniu analfabetów, pożyczaniu książek naukowych i. t. p.)

3) na walce z reakcyjnymi prądami wśród społeczeństwa wogóle, a wśród młodzieży w szczególności (agitacja, odczy

4) na zabieraniu głosu w sprawach społecznej doniosłości i ocenianiu takowych z punktu widzenia socjalizmu

5) na zdobywaniu wpływów na ogólne organizacje młodzieży.

6) na działalności wydawniczej.

W skład Związku wchodzi młodzież wyższych, średnich i niższych zakładów naukowych, a także ucząca się młodzież stojąca poza ni
bez różnicy płci i narodowości.
Związek jest bezwzględnie niezależnym wobec partji stowarzyszeniem.

Organizacja Związku. ——— konspiracyjne.

Uwagi: 1) Związek popiera instytucje pomagające więźniom i kasę relegowanych.

2) Zarząd Zw. dostarcza związkowcom wydawnictw wszelkich kierunków socjalistycznej myśli

3) Zarząd ułatwia związkowcom zwracającym się o to do niego skomunikowanie się z partjami za zgodą tych ostatnich.

4) Wydawnictwa partyjne związ. starają się otrzymywać bezpośrednio od działających partji.

5) W wystąpieniach zewnętrznych Związek używa języka polskiego w poszczególnych wypadkach używa innych wyjaśniając każdorazowo motywy tego.

6) Poszczególne grupy występują nazewnątrz jako grupy Związku jedynie po porozumieniu się z Zarządem Związku

7) W kwestjach programowych nowych decyduje zjazd absolutną większością, zmiany dawniejszych punktów programu przechodzą na zjeździe większością 2/3 głosów.

8) Przed każdym zjazdem delegat zarządu, powołujący grupy na zjazd, wręcza poszczególnym grupom porządek przyszłych obrad zjazdowych.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

A)

Kwestjonarjusz Związku M.S.

a) dla poszczególnych jednostek.

1) Wiek, płeć, narodowość.
2) W jakim okresie swego życia uczuł się socjalistą?
3) Czemu to zawdzięcza? (indukcja, wpływ otoczenia domowego, kolegów, znajomości z rzemieślnikami lub robotnikami i.t.d.)
4). Jaka książka wywarła w tym okresie wrażenie najgłębsze?
5) Jakie książki nielegalne (naukowe, broszury, bibułę) przeważnie czytywał przed wstąpieniem do Związku?
6) Jak dawno jest w Związku?
7) Czy pracował przez ten czas nad sobą?
8) Jak? a) słuchał wykładów (czego?), b) studjował książki naukowe legalne i nielegalne (jakie?), c) czytywał broszury i pisma partyjne (jakie?).
9) Czy korzystał z wypożyczalni „Zw.”?
10) Czy się skłania obecnie ku której z partji? (jakiej mianow.)
11) Czy ma zamiar wstąpić z czasem do partyi (do jakiej)?
12) Czy prowadzi robotę partyjną?
13) Jaką? a) kulturalną, b) techniczną, c) agitacyjną?
14) Jaką pracę prowadzi w Związku? a) techniczną b) kultur.
15) Czy robi co w organizacji i w samej budzie? jaki jest charakter tej roboty? (agitacja, walka z N.D. i t.d.)
16) Jakim jest stosunek do niego ogółu kolegów w budzie? (wrogi, obojętny, przyjazny i t.d.)
17) Czy ma wpływ na organizację? Jaki?
18) Uwagi luźne odpowiadających, tyczące się omawianych kwestji.

b) dla całej grupy.

1) Skład grupy pod względem narodowościowym.
2) Stosunek %-owy grupy do organizacyi, do budy.
3) Co robi grupa jako całość? a) samokształcenie (w jakim kierunku?) b) w Związku c) w organizacji d) w budzie?
4) Czy regularnie grupa opłaca składki?

Odpowiedzi proszę pisać na drugiej stronie pod odpowiedniemi numerami.

Koledzy!
powinien o
Hale się zatrz
Kominem
-szczel ki
jętku i wzn
ceyi swojem
burd, gdzie
burd zatrz
nikesen n
cara. To jes
i wystąpi
odrwa podł
K. P., iprotest
ogłaszając
[illegible] żywiec
Władziej Adz
wystąpił z p
do poprzedniej
okazała się g
K. P. rozprzes
się nad jego
wszelkich za
których zwoli
to miał praw
tem sprzymierz
wypadeks na
zgo pełnięgen
wała powodz

15 II 1903

Koledzy! Odzywamy się do Was pod wrażeniem faktu, który wstrętem przejmuje i powinien otworzyć oczy na warunki, w jakich żyjemy, i na to bagno, w jakie powoli, a stale się zapadamy coraz więcej. Faktem tym jest zajście młodzieży warszawskiej z Korwinem-Piotrowskim. – Autor kilku marnych kompilacyj, ex-czynownik-szpicel literacki, pupil ojca Arseniusza, dzięki spadkowi doszedł do ogromnego majątku i uzyskał możność pozowania na oryginała, imponowania naszej burżuazyi swojem dzikiem zachowaniem się na ulicy, cudacznym ubiorem, całym szeregiem burd, gdzie największą rolę odgrywały rozdawane i odbierane policzki. Jedna z tych burd zaprowadziła go na ławę podsądnych: uniknął on dwumiesięcznej kary przez ukorzenie się przed sędziami-czynownikami i wyżebranie łaski u cara. To jego przeszłość. Korwin-Piotrowski zapragnął wypłynąć na szersze wody i wystąpił całym szeregiem odczytów [illegible] literackie. Ukazała się wówczas odezwa podpisana „Młodzież Akademicka”, ogłaszająca kilka świństw popełnionych przez K.-P. i protestująca przeciwko aspiracyom jego do odegrania roli publicysty. W odpowiedzi K.-P., ogłaszając swoje odczyty drukiem, nazwał autorów odezwy szubrawcami, zarzucił im [illegible], świadcząc zarazem [illegible]. Widząc zaś, że „Młodzież Akademicka” poprzestaje na przyjęciu owej lekcyi, K.-P. zapowiedział dalsze odczyty i wystąpił z prowokacyjnem ogłoszeniem w „Kurjerze Warszawskim”, gdzie przeciwnikom swoim do poprzednich komplementów dodał nazwę „tchórzów [illegible] serce”. – „Młodzież Akademicka” okazała się godną tej nazwy: delegaci studentów politechniki odbyli poufną konferencyę z K.-P., przeprosili go z czynionych mu zarzutów, którym ten przeważnie nie zaprzeczał, i unosząc się nad jego patryotyzmem, dochodzącym aż do nieprzyjęcia dotychczas prawosławia, dołożyli wszelkich starań, ażeby nie dopuścić „skandalu”. Młodzież uniwersytetu i innych zakładów naukowych zrobiła to i bez konferencyi poufnych z przeciwnikiem. K.-P. w przeddzień odczytu śmiało miał prawo wygłosić publicznie: „Studentów mam przy sobie”. Zaznaczamy, iż dotychczas tytułem sprzymierzeńców swoich K.-P. zaszczycił jedynie oficerów i damy z półświatka. Na wszelki jednak wypadek na odczycie 8 lutego prelegent ukazał się z przewiązaną ręką i opowieścią o zmyślonej próbie pchnięcia go nożem, oraz postarał się o sprowadzenie dużej ilości policyi. Odczyt miał niebywałe powodzenie: lokaje, przyjaciół, damy z półświatka i całą legję histeryczek obuo, tj. prelegenta kwiatami, a „nieprzejednani" z Czytelni Akademickiej w liczbie kilku ograniczyli się na kilku próbach demonstrowania, w rodzaju kichania lub głośnego wycierania nosa. Korwin-Piotrowski wyszedł zwycięsko i oczyszczony z zarzutów przez tę właśnie młodzież, która przeciw niemu wystąpiła i którą on tak junacko sponiewierał.

Koledzy! Fakt ten, pomimo swej śmiesznej strony, wykazuje straszne niebezpieczeństwo grożące życiu młodzieży i inteligencji. Straszne warunki, ucisk wszelkiej myśli wolnej zabijają poczucie godności ludzkiej. Słabnie nasza wrażliwość, tępieje myśl, i cały niemal nasz ogół staje się bierną masą, obawiającą się czynu śmiałego, myślenia nawet. Zaraza ta niestety wsiąka powoli i w młodzież. Ciasnota, bojaźń, niedołęstwo polityczne, tchórzostwo połączone z najwyższą nietolerancją względem kolegów-ludzi odmiennej myśli, powszechna dobrowolna kastracja ideowa — to dziś, niestety, wybitne cechy życia zbiorowego młodzieży. Stopniowo, od niereagowania na krzywdy samowoli rządowej, od obojętności na krzywdę bliźniego, młodzież przeszła w stan obojętności na policzki, otrzymywane od szubrawców w rodzaju Korwina-Piotrowskiego.

Koledzy! Tego nam nie wolno. Mamy obowiązki względem społeczeństwa, których obojętne traktowanie zbrodni się równa, przed nami życie walki i czynu. Naokoło nas wszystko wre walką, nieustraszona wola nasza, a my obojętnie patrzymy, jak znika z inteligencji duch oporu. W rękach naszych przyszłość narodu, czekają nas masy ludowe, z pracy których żyjemy! Nie dopuszczajmy więc tego, byśmy policzkowani przez Korwinów-Piotrowskich, okrzyczani wzgardą bohaterów czynu i walki, przespali bezwolnie przez życie. Więcej życia, Koledzy! ~~Nie dopuszczajmy~~ więcej godności i poczucia obowiązków naszych. Musimy powinni izolować społeczeństwo od ludzi w rodzaju Korwina-Piotrowskiego, potępiając wszelką podłość i bezwzględnie zwalczając apatię i bierność.

Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej

Warszawa, 15 lutego 1903 roku.

Była drukowana w Robot. PPS.

Archiwum

6.

23 I 1904

Prasa warszawska, w przerwie między źródłowym traktowaniem sensacyjno-kryminalnych spraw, lub najświeższych skandalów, lubi od czasu do czasu zlekka pomoralizować. W ostatnich naprz. numerach pism codziennych ukazały się artykuły, oskarżające młodzież o to, że więcej czasu spędza w miejscach podejrzanej reputacji, niż nad książką. A dlatego słusznym jej się wydaje, aby policyjno szpiegowska opieka naszych pedli i profesorów była wzmocnioną ku zbawieniu moralności, o której młodzież nasza zapomina. Jestto stary światopogląd burżuazyjny, który polega na karceniu zbyt jaskrawych przejawów wielbionego porządku rzeczy. Prasa nie powie, że źródło tych smutnych i rzeczywiście istniejących przejawów tkwi w zgniłych fundamentach obecnego życia społecznego, że dla podniesienia moralnego poziomu młodzieży trzeba jej dawać prawdziwą, karmiącą umysł naukę, a nie piasek drukowany. Prasa zamilczy naturalnie, że cały pogląd na społeczne życie i postępowanie burżuazyjnej części społeczeństwa (a tym samym i większej części prasy naszej) tę niemoralność uznaje i czynny udział w niej bierze. Podobne wystąpienia jeszcze raz nam w całej pełni uwidoczniają, jak bezrozumną jest chęć leczenia choroby bez usunięcia jej źródła: ucisku ekonomicznego i politycznego. Wytknięte przez codzienną prasę naszą zgnilizny moralnej wśród części młodzieży naszej istotnie mają miejsce. Lecz stokroć niebezpieczniejszymi zdają się nam, karjerowiczowstwo, zanik instynktów społecznych, jałowość umysłu i serca. Źródło tych objawów tkwi głównie w haniebnym systemie szkolnym, niszczącym wszelkie przejawy wolnej myśli. By usunąć niemoralność młodzieży naszej i inne objawy jej zwyrodnienia, należy zwalczać podstawowe ich źródła: nędzę, z której wyrasta prostytucja i niemoralność, ucisk rządu, który stara się ludzi ogłupiać, a tam, gdzie ogłupianie nie pomaga, dobywa nahajki. W jednym i drugim dopomaga mu burżuazja.

Z rządem więc i burżuazją walczyć nam wypada!

Przeciwko ogłupianiu walczmy pracą nad sobą! By zwalczyć ucisk polityczny i ekonomiczny łączmy się z tymi, co walkę dziś z nim prowadzą.

Już szykują się rzesze orężne do ostatecznego boju, już ciągną z krańców ziem ciemiężonych, już stają mąż koło męża, robotnik i student, chłop i inteligent — wszyscy z jednym pragnieniem: Żyć!

Śpieszmy do szeregu walczących o życie.

W walce tej wyszlachetnieją serca i umysły nasze!

Warszawa 23/I 1904 r.

Kom. War. Szk. Śr.

Związku Młodzieży Socjalistycznej.

II 1904

DO MŁODZIEŻY!

Szczęśliwe są pokolenia, którym dano jest
żyć w dni gorące, w dni walk bohaterskich

[illegible]

Żyjemy w epoce przełomu, w epoce walki między zamierającym starym i rodzącym się nowym ustrojem społecznym. I wobec walki tej obojętnie zachować się nie możemy.

Wokoło siebie widzimy morze zła. Widzimy tłumy robocze z owoców pracy swej okradane; widzimy narodowości słabsze przez silniejsze uciskane; widzimy kobietę pozbawioną nawet tych praw, jakie posiada mężczyzna; widzimy na ulicach miast prostytutki, które z nędzy własne ciało i nadzieję na lepszą przyszłość sprzedają; widzimy godność człowieczą poniewieraną na każdym kroku.

Widzimy-i dusze nasze burzą się przeciw temu i za to wszystko rzucamy w twarz dzisiejszemu światu nasze płomienne oskarżenie i do walki się z nim szykujemy, my nienawiścią i miłością zbrojni, my - młodzi.

Rozumiemy konieczność dziejową zburzenia współczesnego ustroju i stworzenia na jego gruzach nowego - socjalistycznego. Socjalizm jest dla nas hasłem odrodzenia ludzkości, ugruntowanego zmianą materjalnych warunków bytu. Rozumiemy, że odrodzenie to może dokonać się nie drogą półśrodkowych reform, jeno drogą wcielenia w wielki czyn wielkiej idei - drogą rewolucji socjalnej.

Coraz potężniej bije fala ruchu socjalistycznego w zmurszałe podstawy współczesnego ustroju społecznego, coraz śmielej podnosi głowę wyzyskiwany proletarjat, czując swą godność człowieczą i prawo do życia lepszego. Niezliczone objawy świadczą o tem, że przyszłość nasza od tego ruchu zależy, że socjalizm staje się dla nas jedyną drogą, po której zwycięzko kroczyć możemy.

Czujemy zło i pojmujemy znaczenie podjętej z niem przez socjalizm walki.

Lecz nie wystarczy w dzisiejszych czasach myśleć i czuć.

Do czynu wielkiego godnie się chcemy szykować, by godnie zastąpić dzisiejszych bojowników socjalizmu, co na ołtarzu walki o szczęście dla innych własne swe szczęście złożyli. Więc do żmudnej stajemy pracy, by myśl swoją rozwinąć. Musimy poznać drogi dziejowe, jakiemi doszliśmy do współczesnego ustroju, musimy zapoznać się z obecnym stanem rzeczy i wyłaniającemi się z niego zarodkami innego lepszego świata. Musimy zaznajomić się z terenem przyszłej działalności naszej. Musimy wreszcie zapoznać się z życiem proletarjatu i warunkami przyszłej społecznej działalności.

Szczytem bowiem marzeniem naszem - stanąć w przednich szeregach bojowej armii proletarjatu, co zrzuciwszy kajdany ciemnoty i wyzysku do zwycięstwa kroczy. Niech serca nasze odezwą się echem stokrotnem na huczące wokół gromy walki zawziętej, potężnej, którą toczy wyzwalająca się klasa w imię najwznioślejszych haseł ludzkości. Niech czerwony sztandar, który hasła te głosi w nas znajdzie w przyszłości swoich chorążych. Z jego rewolucyjną przyszłością zwiążemy swe nadzieje. I nie spoczniemy póki nie zniknie wszelki ucisk społeczny i narodowościowy, póki nie upadną wszelkie przywileje póki praca nie będzie obowiązkiem wszystkich wolnych i równych obywateli obojga płci, póki oświata i kultura nie rozleje się na wszystkie warstwy ludności, póki nie przestanie istnieć prywatna własność fabryk, kopalń i ziemi.

W celu przygotowania przyszłych bojowników idei świętej, w celu dostarczania nowych sił na miejsce wyrywanych przez carat z szeregu walczących, założyliśmy Związek Socjalistycznej Młodzieży.

Związek nasz stanął odrazu na silnych podwalinach, łącząc w sobie dwa odłamy, działające wśród młodzieży od roku, mianowicie: Związek Polskiej Młodzieży Soc. i Związek Niezależnej Młodzieży Soc.

Organizacją naszą pragniemy objąć wszystkich, którzy mają wspólne z nami dążenia bez różnicy płci i narodowości.

Wychowani w szkołach carskich, niosąc w umysłach i sercach naszych rany zadane przez ohydny wpływ rosyjskiej szkoły, - w nim widzimy wroga głębszej myśli społecznej. Pragniemy więc ochronić ogół młodzieży od demoralizujących czynników rządowej wiedzy i w mrokach szkoły - więzienia zapalimy światła idei naszych, ukażemy zdumionym oczom tęczowe przestrzenie ducha.

Wierzymy święcie w moc i dobro idei, której służyć pragniemy, wierzymy, że Związek przyczyni się do wzmożenia ruchu socjalistycznego, wytwarzając ogół ludzi zdecydowanych i wyrobionych wszechstronnie; wierzymy, że nowa organizacja, nie będąc częścią składową żadnej z działających partji, wyrobi dzielnych bojowników socjalizmu, co po gruntownem, teoretycznem przygotowaniu, ze znajomością terenu, zadań i potrzeb ruchu robotniczego, wybiorą odpowiadającą im drogę do wcielenia w widome kształty odczutych wrażeń i przemyślanych teorji; wierzymy wreszcie, że trwałą będzie nowa organizacja, bo wszystkich nas połączyło szczere umiłowanie wspólnej nam wszystkim idei.

A gdy wejdziemy w szeregi bojowe armii proletarjatu, przygotowanie naukowe zużytkujemy dla dobra tej klasy, od której zależy przyszłość ludzkości i w pracy swojej stać zawsze będziemy obok siebie.

Związek Młodzieży Socjalistycznej.

Luty 1904 r.

Notowane Walka o szkołę polską z datą 1903-1905 W-wa
s. 283

19 II 1904

Przeciwko Rosji, przeciwko największemu wrogowi swobody i światła, przeciwko tej hańbie cywilizacyi, przeciwko wiecznym, ohydnym zaborczym instynktom, przeciwko olbrzymiemu zwierzęciu, wystąpiła niewielka jasna, zrozpaczona Japonja. Ile też serc otwartych bije, ile szerszych umysłów patrzy, tyle jest życzeń gorących, tyle pragnień, ażeby ta wojna była początkiem końca bezprawia, ucisku, grabieży, samowoli i zabunku. Wszyscy nieszczęśliwi, jęczący pod knutem, wszyscy przygnieceni jarzmem niewoli, wszystkie dusze szlachetne przez litość i przez nienawiść, przez współczucie i przez zemstę czekają świtu na Wschodzie. Zachód Europy, chociaż spętany więzami wyrachowanej cynicznej polityki, wre jednakże na widok walki nigdy nienasyconego polipa z nowym upatrzonym łupem, a morze wiekowej rosyjskiej lojalności gdzie nie gdzie zafalowało. Zaczyna być groźnie. Zaczynają wspominać, że tylko „jednolitość i jednomyślność ciał ludowych" może ich obronić - lepiej niż warownie i pancerniki. Zaczynają rozgłaszać o wiernopoddańczych manifestacyach w każdym zakątku rozległego państwa, nawet w Finlandji!

Na tle burzliwych radosnych uczuć i faktów - skrywanych, a wobec jawnego stanowiska naszej prasy po części obezwładnionej przez cenzurę, po części służalczej, garstka studentów, uczniów i cywilnych rosjan urządziła u nas, w Warszawie, w zabranej Polsce, w mieście gdzie tysiące padły od broni moskiewskiej, gdzie tysiące wielkich gniły lub gniją w celach więziennych, gdzie każdy kamień był świadkiem strasznych rozdzierających widoków, gdzie ciągle brzmią okropne, wydobyte ze ściśniętego gardła beznadziejne jęki, gdzie pod stopami mamy ziemię nasiąkniętą potem, łzami i krwią, u nas gdzie nam wszystko wzięto, u nas gdzie im - ciemięzcom wszystko wolno, u nas w skradzionej Warszawie ta garstka z policyą na czele urządziła pochody na cześć armii własnej!, „Warszawa manifestuje na cześć cara!" piszą gazety moskiewskie. Te tłumy tratowane przez kozaków podczas obchodów majowych, ci ludzie, których bracia i rodacy za najmniejszy odruch samoobrony giną w więzieniach i na Syberyi, ta młodzież deprawowana przez ucisk i kłamstwo, za każdy protest, za każdy okrzyk rozpaczy i bólu strącana z życia w swoich, musi zdejmować czapki przed okrzykami złoczyńców na cześć rabunku, bo inaczej czapki pałką na ulicach z głowy zrzucają!

Prasa tutejsza podła – chce się przypodobać, lepsza – milczy. Ogół nie ma możności zorganizować się szerzej. A młodzież uniwersytecka i szkolna, jedyny wskaźnik opinii ogółu, czy zawiedzie pokładane nadzieje o „jednolitości i jednomyślności" wszystkich „dzieci ojczyzny"? Czy też zanuci odrębne rozgłośne solo w pokornym chórze spodlonych niewolników? Czy tylko podniesie zrzucone czapki w błoto? Czy zamilknie? A kiedy tyle serc drży i pragnie pogromu swych wrogów, usta muszą wymawiać słowa modlitwy, słowa prośby o pomoc, o szczęście dla cara, a proszą i w naszych świątyniach i nietylko popi, nietylko księża, ale prosić musi i młodzież szkolna, której rozognione otwarte rany uczuć jątrzy każdy wyraz „władcy".

Wielkie grupy socjalistyczne, uświadamiające lud, robotników, zdzierające łuski z oczu otumanionych jednostek rosyjskich, naprężone zawsze do walki jako cięciwa łuku ze strzałą zemsty i wolności, oczekują chwili przełomu, chwili w której ciche, podziemne utarczki rozleją się w głośną, olbrzymią, jasną wojnę swobody. Jeszcze czekają, lecz może ta chwila już bliska.

Bracia i siostry w idei, ludzie, którzy czujecie każdą komórką, każdą kroplę krwi znękanego ciała, którzy marzycie przy każdym westchnieniu o lepszej doli, pomyślcie, że możemy przyspieszyć godzinę swobody, możemy opóźnić ją na długie, straszne lata!

Rozrzućmy więc teraz jaknajszerzej światłe pochodnie prawdy, bijącej z ewangelji socjalistycznej, uświadamiajmy poduszczonych kol. rosjan, co do właściwych zamiarów znienawidzonego caratu, biernie oprzyjmy się nakazom modłów i hołdów dla naszych nieprzyjaciół i siły, siły szukajmy i zbierzmy!

Może przyjdzie czas, kiedy groby pomścimy, teraźniejszość głęboko odetchnie, a dla przyszłości roztworzą się rozległe widoki. Sił tylko więcej!

Warszawa 19 lutego 1904 r.

Związek Młodzieży Socjalistycznej.

XII 1904?

Koledzy!

Dnia 10 grudnia w szkole naszej miał miejsce fakt następujący. Nauczyciel klas przygotowawczych Bolesław Borysławski, były dozorca Studzienieckiego zakładu dla nieletnich przestępców (stamtąd prawdopodobnie pochodzi jego zwyczaj bicia swoich wychowańców linijką), występując w zaszczytnej roli obrońcy caratu, uderzył w twarz jednego z kolegów naszych, który oburzony powtórzeniem w modlitwie słowa monarsze” rzekł do mówiącego modlitwę: „pocoś wtrącił tego durnia”! Oburzeni tym faktem koledzy kursów wyższych zażądali od B. przeproszenia uderzonego ucznia i całej szkoły oraz natychmiastowego podania się do dymisji. Borysławski wypełnił pierwsze żądanie, co się zaś tyczy drugiego = prosił o odłożenie terminu opuszczenia szkoły do Wielkiej Nocy. Rządowy stupajka liczył widocznie na ostygnięcie z czasem naszego oburzenia i pozostawienie jego podłego postępku bez kary. My jednak nie możemy pozwolić by pozostał w szkole naszej ten, kto ośmielił się znieważyć jednego z pośród nas. Przekonaliśmy się, że solidarne i energiczne wystąpienie jedynie może zmusić do zadośćuczynienia naszym żądaniom — nie ustąpimy przeto ani na krok od postawionych B. warunków i bądźmy zawsze gotowi poprzeć je solidarnym wystąpieniem.

Precz z „pedagogami”- żandarmami!
Precz z podłym systemem szkolnym!

Związek Młodzieży Socjalistycznej.
Grupa w szkole technicznej Świecimskiego.

Warszawa w grudniu.

10

Chwila obe
Każda m
przededni
których z
odegra p
domości t
protestów
du niez
więc post
młodzież
stach p
W gazet
bilizacy
gub. Ra
wiły sta
i wstąpił
prowadzo
na mobil
w kilku
wodzenia
domscy w
og. 7 m. 2
miary r
jowych
dniowem
zebrał si
nabożeńs
dar z na
Około st
cym z k
wzniesi
lizacją
rowymi
ci na rog
kojnie sp
Z rewol
Soborneg
spacerow
rozkaz

Biuletyn №. 1.

Chwila obecna zaznacza się charakterystycznem wzburzeniem umysłów. Każda mniej więcej uświadomiona jednostka czuje się niejako w przededniu wielkich zmian polityczno-społecznych, doniosłość których zależeć będzie przedewszystkiem od roli, jaką w nich odegra proletaryat. Wobec tego każdy przejaw rewolucyjnej świadomości tłumów ma teraz szczególne znaczenie. Ponieważ echo protestów z jakimi spotyka się ze strony ludności polityka rządu niezawsze dochodzi do wiadomości Kolegów i Koleżanek, więc postanowiliśmy stale wydawać biuletyny, informujące młodzież o odbywających się demonstracyach i innych protestach przeciwko polityce rządu samowładnego.

W gazetach czytamy o odbywającej się wszędzie spokojnie mobilizacyi. Lecz co innego mówią fakty. W Iłżeckim powiecie gub. Radomskiej trzy wsie (Wierzbnik, Mirzec, i Kazanów) odmówiły stawienia się przed komisją mobilizacyjną przed świętami i ustąpiły dopiero przed siłą zbrojną — mianowicie wzięto i odprowadzono zapasowych pod bagnetami. Krwawym protestem na mobilizację odpowiedział Radom. Próby zorganizowania oporu w kilkutysięcznym tłumie zapasowych doznały wprawdzie niepowodzenia, lecz za ciemny lud przemówili świadomi robotnicy radomscy wraz z towarzyszami rezerwistami. Kiedy dn. 24 Grudnia o g. 7 m. 29 miała wyjechać pierwsza partya zapasowych (około 300), zamiary rządu udaremniono przez wysadzenie dwóch mostków kolejowych między st. Radom i st. Jedlnią. Zapasowych wysłano, lecz z dwudniowem opóźnieniem. Wieczorem o g. 11 w kościele po Bernardyńskiem zebrał się znaczny tłum na „pasterkę”. O g. 1½ w nocy, po ukończeniu nabożeństwa na cmentarzu kościelnym rozwinięto czerwony sztandar z napisami: „Nie będziemy żołnierzami cara”, „Niech żyje P.P.S.” Około stu towarzyszy przy wciąż wzrastającym tłumie, wychodzącym z kościoła, odśpiewało pierwszą strofkę „Czerwonego”. Następnie wzniesiono okrzyki: „Nie będziemy żołnierzami cara”, „Precz z mobilizacją”, „Niech żyje wolność polityczna” i z wystrzałami rewolwerowymi ruszył tłum około 600 osób na ulicę Lubelską. Manifestanci na rogu Lubelskiej i Długiej spotkali dwa piesze patrole, które spokojnie spoglądały na nich i ogłupione ruszyły w przeciwną stronę. Z rewolucyjnymi okrzykami i pieśnią manifestanci doszli do placu Sobornego. Na rogu Zgodnej tłum zauważył dążącą od strony ogrodu spacerowego rotę żołnierzy 26go Mohylewskiego pułku — wówczas na rozkaz przodujących towarzyszy, tłum począł się rozchodzić.

Wowej ch
kownik c
strzelani
niosacego
i próbowe
rzysza, ni
weru. Dan
padła pet
szyli. Pati
licja zaś
nękała mi
nakłonic
mują udzi
się 700 zap
nia w prze
domskich.
Kwiatkows
lego Kwiat
liły się wej
tamu zain
wielki wi

W poniedz
żydowskic
nakryte.
poprowad
konwojow
ki. Żołdac
znęcanie
ranieni i
lekarzy, o
na śledzt

W owej chwili do uszykowanej roty żołnierzy nadjechał w powozie pułkownik Mohylewskiego pułku, Bułatów i powstrzymawszy rozkaz strzelania do tłumu, wydany przez oficera, zwrócił się do towarzysza niosącego sztandar ze słowami: „ctch wysukin-syny, padlecy palaki," i próbował schwycić go, lecz padł ofiarą wystrzału rewolwerowego. Towarzysza, niosącego sztandar, Kwiatkowskiego, zabił żandarm z rewolweru. Dano salwę karabinową i szereg oddzielnych wystrzałów, z tłumu padła petarda (sygnał do rozejścia się) — manifestanci się rozproszyli. Patrole przez całą noc rozbijały przechodniów na ulicach, policja zaś z żandarmami i urzędnikami banku i izby skarbowej nękała mieszkańców rewizjami. Pułkownik Bułatow miał zamiar nakłonić tłum do rozejścia się, bo wiedział, że zapasowi przyjmują udział w pochodzie. Ogółem z powiatu Radomskiego nie stawiło się 700 zapasowych, zaś zabranych, których miano wysłać z Radomia w przeciągu trzech dni, do dzisiaj pozostawiono w koszarach Radomskich. Dnia 27 Grudnia o g. 12 w poł. odbył się (towa) pogrzeb tow. Kwiatkowskiego. Liczne zastępy towarzyszy odprowadziły ciało poległego Kwiatkowskiego na cmentarz. Za bramę cmentarną nie ośmieliły się wejść ani policya ani patrole żołnierzy. Towarzysze na cmentarzu zaintonowali „Czerwony sztandar" i złożyli na trumnie wielki wieniec z czerwonemi wstęgami.

W poniedziałek dn. 26/XII 1904 r. przy ulicy Dzikiej zebrało się do 50-ciu żydowskich robotników z partyi „Bund." Około g. 7ej zebranie zostało nakryte. Setnia kozaków i żandarmi — 150-200 carskich stupajków poprowadzili towarzyszy do ratusza. Na ulicy Bielańskiej z pośród konwojowanych towarzyszy dały się słyszeć rewolucyjne śpiewy i okrzyki. Żołdactwo rzuciło się na bezbronnych ludzi i nastąpiło okropne znęcanie się nad dzielną garstką. Polała się krew. Towarzysze poranieni i zmasakrowani przyszli do ratusza; przysłano im lekarzy, odmówili jednak przyjęcia pomocy. Żadnych odpowiedzi na śledztwie nie dają.

W Łodzi, Zawiercin, Pabjanicach, Częstochowie i kilku innych miastach odbyły się manifestacje: szczegółowych wiadomości na razie nie posiadamy.

Wyd. K. W. Związku młodzieży socyalistycznej.

1904/grud.

Biuletyn II.

Dn. 20/XII 1904 r. po południu odbyła się w Petersburgu na Newskim Prospekcie demonstracja, w której główny udział przyjęli studenci i słuchaczki wyższych zakł. nauk. O mającej się odbyć manifestacji wiedziano już z góry i władze administracyjne przygotowały się „w należyty sposób": zmobilizowano znaczne oddziały pieszej i konnej policji i żandarmów. (prócz całych setek stróżów na samym tylko podwórzu kat. kościoła znajdowało się 320 ludzi, a były też oddziały i w innych miejscach). W pewnym cyrkule rozkazano stróżom bić studentów i objaśniono im, że nie będą za to karani; w innym także rozkazano bić studentów, ale tak, żeby tego publiczność nie widziała, więc nogami i kułakami po żebrach. Dramy na Newsk. Pros. rozkazano zamknąć. Po południu zebrała się na Newskim znaczna liczba młodzieży, najczęściej między Sadową i [illegible]. Punkt o pierwszej wielki tłum demonstrantów, zajmujący trotuar naprzeciw „Dumy" wywiesił czerwony sztandar i zaśpiewał robotniczą marsyljankę. W tej chwili z Dumskiej ul. wyleciał oddział konnych stójkowych. Tłum przestał śpiewać. Stójkowi obnażyli pałasze, rzucili się na demonstrantów i atakowali tłum, bijąc szablami. Demonstranci usiłowali uciec, ale już nadbiegli z drugiej strony stójkowi i stróże, chwytając i znęcając się nad studentami. Wogóle w dniu tym powywieszano kilka czerwonych sztandarów z napisami „zaprzestanie wojny", „Precz z wojną", „Precz z samodierżawiem". Młodzież krzyczała „niech żyje wolność". Żadnych wyzywających działań ze strony demonstrantów nie było. Akcja policyjnej armji przeciw bezbronnym studentom i wypadkowym przechodniom wyraziła się w tym, że bez uprzedniego ostrzeżenia oddziały konnej policji i żandarmów rzucały się całym pędem na tłum, bijąc nahajkami i obnażonemi szablami. Konne oddziały wjeżdżały na rampy, a nawet stopnie katolickiego kościoła. S[illegible] bili demonstrantów, przechodzących mężczyzn i kobiety po twarzy, kułakami w oczy, wybijali zęby, starali się łapać tych, którzy nie zdążyli uciec (ponieważ ucieczka z powodu wielkiego skupienia się ludzi, sztucznie [illegible] forsowanego działaniem policji na jednym miejscu, stała się niemożliwą) i ciągnęli ich w podwórza niektórych domów, bili ich aż do omdlenia, rwali mężczyzn i kobiety za włosy. W rozpasaniu zwierzęcych instynktów drapano pojmanych po twarzy, rzucano potem całymi dziesiątkami d[illegible] i na [illegible], gdzie często znęcano się w dalszym ciągu nad więźniami. Tych z przechodniów, którzy próbowali zaprotestować przeciw takim okropnościom, także łapano i bito niemiłosiernie. Gdy pewna dziewczyna zauważyła [illegible] kowego № 816 krzyknęła: „ja to sobie zapamiętam" zbito ją szczególnie niemiłosiernie. Charakterystycznym rysem tego bicia jest jego wyrafinowane okrucieństwo, wbrew twierdzeniu oficjalnych wiadomości o „wypadkowych poranieniach niektórych demonstrantów. Na Michałowskiej ulicy widziano następujące sceny. Podczas bójki między napadającymi uzbrojonymi stójkowymi i stróżami z 7-8 ofiarami, na których głowy padały co chwila uderzenia obnażonych pałaszów i lasek, czterech stójkowych kopało obcasami rozciągnięte na trotuarze ciało szczupłej dziewczyny, naraz dwóch z nich chwyta ją i rzuca na środek ulicy. Drudzy ciągną [illegible] jak worki na podwórze № 14 na Michałowskiej ul. Wtym oficer policyjny [illegible] „stąd sprzątać!" i stróże i policjanci włoką ludzkie ciało z obwisłymi bez[illegible] nogami za ręce po śniegu, gdy tymczasem bezwładna głowa tłucze się po zamarzniętym bruku. Widziano studenta z szczęką literalnie odrąbaną, tak że mu się tylko bujała u skóry. Wielu zauważyło okrwawione szable konnych policjantów, według oficjalnych wiadomości uderzali oni „tym razem płazem". Jednego z ranionych stróż uderzył żelaznym kastetem po głowie. Na trotuarze pod kat. kościołem widziano kałużę krwi. Na Włoskiej ulicy, naprzeciw skweru Michałowskiego rozegrała się następująca, oburzająca do głębi scena. Kilka kursistek, widząc, że konni policjanci rzucają się całym pędem na Michałowskiej ulicy w tłum, wskoczyło prędko na platformę tramwaju, który się ruszył w stronę [illegible] mostu. Kilku żandarmów i stójkowych ujrzawszy to, dogania wagon, staje go, ściąga za warkocze z platformy tramwajowej dziewczynę, rzuciwszy ją na ziemię, bije i depce nogami. Zachowanie się stróży i policjantów znajdowało uznanie w oczach komisarzy: oto stróże złapali pod Bazarem kursistkę, trzymają ją za ręce, a komisarz bije ją po twarzy. Oto drugi komisarz pod Kazańskim soborem krzyczy: „bij w mordę" i sam daje przykład, bijąc pochwyconą już przedtym dziewczynę. Pewien żandarmski oficer chwycił pałasz i uderzył po głowie studenta, którego trzymało czterech stójkowych. Bili również i rewirowi. Pobito także oficera w wojskowym uniformie. Oficerowie policyjni zwracali się do kobiet na „ty" wymyślając im w ordynarny sposób.

O godz. [illegible] 45 kiedy w [illegible] jeszcze nie przewalała się uciekająca młodzież, niewielka grupa 10-12 ludzi zaśpiewała rosyjską marsyljankę. Nagle nadbiegli konni żandarmi pod dowództwem oficera i cięli szablami, nie odróżniając ani płci, ani wieku i najenergiczniej uderzając na te gromadki, gdzie były dzieci. Przybiegli potem policjanci i bili uciekających. Pewien stróż z taką siłą uderzył studenta po ramieniu, że kij, którym to uczynił, ro[illegible] się [illegible] kawałków. Na ulicy Michałowskiej przez ten czas każdego, kto nie [illegible] ulicę. Biła grupa policjantów i stróży od 6 do 10 ludzi. Wśród nich był także ochotnik, gwardzista, kozak w czerwonym uniformie. Bili długo kułakami i szablami, dopóki ofiara nie upadła na ziemię. Wtedy ciągnęli na podwórko domu № 4. Przynosili nowe ofiary z Newskiego pros. w okropnym stanie: w podartym ubraniu, bez czapek z pokrwawionemi twarzami. Przyprowadzali ich do bramy domu № 4 i znowu bili. Kto nie mógł wytrzymać i padał, tego deptali nogami. Bicie trwało i na podwórku tego domu, w oczach żandarmskiego oficera, który na protesty bitych bezczelnie odpowiadał, „Was nie bili".

O godz. 4ej publiczność spacerowała spokojnie koło kościoła katol. Nagle znów rozległ się śpiew. Natychmiast nadbiegł oddział konnych policjantów, którzy jęli bić ostrzem szabli. Bili nietylko na ulicach, ale i na podwórkach, mianowicie na tylnem podwórku kościoła kat., na podwórku domu № 4 przy ul. Michajłowskiej. Przeraźliwe krzyki rozlegały się z domu № 42. Bili i wtedy, kiedy według urzędowego zdania porządek już był przywrócony. Rannych i pobitych było o wiele więcej, niż ośmiu ludzi (liczba podana w urzędowem sprawozdaniu), ponieważ wielu pobitym udało się zbiec. W liczbie walających się jak trupy po pobiciu na podwórku domu № 4 było 10 cywilnych, w tej liczbie docent prywatny Petersburskiego uniwersytetu, dwuch urzędników kolejowych, 15 studentów instytutu górniczego, 10 stud. uniwersytetu, około 10 medyków, leśnicy i kilka kursistek. Tyle było ofiar w jednym podwórku, a były i inne podwórka, gdzie również znosili rannych. Kilku było tak skatowanych, że pomoc lekarska okazała się niezbędną. Pytających się o rannych niezwłocznie aresztowano.

Wszystkie powyższe fakty, sprawdzone przez świadków i ofiary katowania, dowodzą, że policja miała na celu nie rozegnanie demonstrantów, lecz skatować ich na ulicach i w miejscach ukrytych. Gdy o zachowaniu policji prywatnie powiadomiono Świętopełka Mirskiego, on powołał się na to, że nie może tak prędko odzwyczaić petersburgskich stróży od zwyczajów, nabytych przy poprzednim systemie. Jednak przy poprzednich demonstracjach nie było tak wielu ofiar pobicia na ulicach, podwórkach, w piwnicach — i z takim niesłychanym okrucieństwem. Przytym na jakiej zasadzie policja korzystała z pomocy stróżów w dodatku pijanych dzięki widocznie otrzymanym na upicie się pieniądzom.

W sprawie tych wypadków żadnego jawnego śledztwa nie było; winni gwałtów nad demonstrantami i publicznością są bezkarni. Bez wątpienia historja Rosji ostatnich czasów zna i bardziej oburzające fakty. Lecz opisywane fakty działy się w stolicy. Wobec ministra spraw wewnętrznych, mówiącego o zaufaniu do społeczeństwa i dlatego są one szczególnie charakterystyczne dla współczesnego systemu rządów i powinny ostatecznie rozwiać iluzje tych, którzy nie stracili jeszcze wiary w możliwość najprostszych gwarancji nietykalności osobistej przy współczesnym ustroju państwa. Nie mamy prawa milczeć, kiedy biją naszych synów i nasze córki, naszych braci i nasze siostry, za to tylko, że są wyrazicielami żądań, zupełnie wyraźnie wypowiedzianych przez różne warstwy rosyjskiego społeczeństwa. Nie mając możliwości wydrukowania niniejszej deklaracji w żadnym piśmie wychodzącym w Rosji, zmuszeni jesteśmy wydrukować ją z naszymi podpisami w rosyjskich zagranicznych wydawnictwach.

Członkowie redakcji i współpracownicy: „Ruskawo Bogatstwa", „Mira Bożjawo", „Obrazowanja", „Nowawo Puti", „Prawdy", „Żurnała dla wsiech", „Wiestnika Prawa", „Wiestnika Fabrycznawo zakonodatelstwa", „Prawa", „Hoziaina", „Jurista", „Ekonomiczeskoj gazety", „Syn Otieczestwa", „Naszej żyzni", „Rusi" i innych.

dalej następują podpisy.

W. K. Z. Młodzieży Socjalistycznej.

Warszawa
12

I 1905

Biuletyn. III

Dn. 28 Stycz. t. j. na drugi dzień po rozpoczęciu ogólnego strejku politycznego w Warszawie, w szkole realnej rządowej władza oznajmiła uczniom, że dnia tego lekcji nie będzie. Uczniowie tłumnie wyszli na ulicę; żądań dyrektorowi nie przedstawili. Część uczniów udała się przed szkołę realną Dmochowskiego. Tam okrzykami oznajmili znajdującym się w szkole kolegom o strejku, zachęcając ich do opuszczenia szkoły. Uczniowie klas V, VI i VII szk. Dm. przerwali lekcje i zebrali się w szatni; do młodszych klas dostać się nie zdołano. Większa część wyszła na ulicę, resztę zamknął dyrektor w szkole i starał się zatrzymać — ale widząc, że niektórzy przez otwarte okna skaczą na ulicę, inni gwałtownie domagają się wypuszczenia — kazał drzwi na ulicę otworzyć. Wtedy tłumnie udano się przed szkołę Rontalera. Widząc zbliżający się tłum uczniów, w szkole tej na gwałt zaczęto zamykać bramy i drzwi, ale część kolegów z ulicy dostała się do wnętrza szkoły — udało im się przerwać lekcje na I^{em} piętrze w klasach niższych, na 2^{ie} piętro, pomimo bójek z zebranemi pedlami dostać się nie zdołano. Koledzy musieli ustąpić przed liczebną przewagą pedli i wyszli na ulicę do zebranych tam pozostałych realistów. Uczniowie klas wyższych szk. Ront. otworzyli okna na ulicę i po porozumieniu się z zebranymi przed szkołą realistami przerwali lekcje w całej szkole i przyłączyli się do nich. Powiększony znacznie tłum udał się przed V^{te} gimnazjum. Do środka pomimo bójek z stróżami przy bramie i komisarzem policji, który z rewolwerem w ręku bronił wejścia do gimn. dostać się nie zdołano — koledzy jednak z V^{go} gimn., słysząc okrzyki i widząc tłum zebrany przed gmachem po pewnym przeciągu czasu za pomocą wybijania szyb i przerywania lekcji zmusili władzę do wypuszczenia ich na ulicę. Tymczasem koledzy ze szkół real. i Ront. udali się do II^{go} gim. żeńskiego. Tam przyłączyli się do nich uczniowie z gimn. V^{go}, z których część w liczbie 50^{ciu} zaaresztowano. Było to około 12^{ej} w połud. Do zebranego tłumu uczniów wyszedł inspektor, któremu przedstawiono żądanie natychmiastowego przerwania lekcji i wypuszczenia uczennic do domów — koleżanki, wśród których już rano dnia tego rozpowszechniono odezwę postępowej młodzieży wzywającą d masowych wystąpień. W wyższych klasach zaczęły również się domagać przerw nia wykładów; wypuszczono jednakże tylko klasę VI i VII. Przed gmachem szkolny zjawiła się policja, która aresztowała 2ch kolegów ze szkoły Dm. Na wieś o zrywaniu wykładów w pozostałych szkołach średnich władza, widząc podniecony nastrój uczniów, przerwała lekcje; uczniowie przyłączyli się do uprzedni zebranych kolegów i tłumnie chodzili po mieście jeszcze kilka godzin, zrywając lekcje w żeńskich zakładach naukowych i przyjmując udział w manifestacjach i rozruchach ludowych, które miały miejsce dnia tego w ca łej Warszawie. Urzędowo ogłoszono zamknięcie wszystkich szkół średnich na mocy specjalnego rozporządzenia kuratora, aż do następnego rozkazu. Nastrój wśród młodzieży był coraz bardziej rewolucyjny — w znacznej mierze pod wpływem wypa ków, które miały miejsce na ul. całego miasta w Niedz., Pon. i Wtorek. Klub szkolny Młodej Polski, łączący wszystkie koła samokształceniowe w szkołach średnich postanowił strejk ogólny wszystkich szkół śred. w mieście Warszawie, z żądaniami wystawionemi przez młodzież postępową w naprędce wydanej odezwie. W kilka dni potym otworzono gim. Isze wyłącznie rosyjs., VIte, gdzie większość stanowią rosjanie i Chrzanows. W IIgie próbowano przerwać wykłady, ale wobec słabego poparcia ogółu i obaw represji ze strony policji, która w znacznej ilości zebrana była przed gmachem udało się jedynie zgromadzić wszystkich uczniów klas wyższych i wobec przybyłego dyrektora odczytać po polsku żądania. Ucznia, który czytał natychmiast wydalono z gimn. Policja aresztowała dwóch kolegów, którzy wraz z innymi usiłowali dostać się z ulicy wewnątrz gmachu, aby pomódz zrywać wykłady, ale inni zgromadzeni w tym samym celu uczniowie od li ich. Później aresztowano jednego kolegę z gimnazjum VIgo przy wychodzeniu z gimn. po skończeniu lekcji. W Iszem gimnaz. wystąpienia ogólnego nie urządzano — niewielka grupa kolegów solidaryzująca się z żądaniami postępowej młodzieży polskiej wydała odezwę, wyrażając w niej solidarność swoją z ogólnym ruchem młodzieży.

W. K. Z. Mł. Socjalistycznej.

II 1905

Biuletyn IV.

W poprzednim biuletynie (III) pominięto wystąpienie II męskiego gimnazjum z dn. 28 stycznia. – Zupełnie niezależnie od wystąpień innych szkół, które tego dnia miały miejsce, zastrejkowało II gimnazjum. Uczniowie wyższych klas zebrali się o godz. 12 na korytarzu. Po przemowach, pociągając za sobą młodszych kolegów, wyszli tłumnie z gmachu, ogłaszając strejk. – W zupełnym spokoju przeszli manifestacyjnie przez kilka ulic, poczym rozeszli się do domów.

— W czwartek dn. 9 lutego koleżanki z IV żeńskiego gimnazjum postanowiły wystąpić i wezwały do pomocy Komisję Egzekucyjną. O godz. 9 min. 50 dwuch członków Komisji zajechało dorożką przed budę z zamiarem dostania się do gmachu, co się jednak nie udało. Tymczasem koleżanki z klas wyższych zebrały się na korytarzu i jedna z nich (M. R.) zaczęła czytać żądania. Ujrzawszy to inspektor Narbekow (który się właśnie wtedy zjawił) schwycił ją za rękę i zaczął brutalnie ciągnąć do kancelarji. Widząc to inne koleżanki pospieszyły z pomocą pokrzywdzonej i przedstawiciel władzy został obity książkami i podrapany, tak że widział się zmuszonym puścić maltretowaną przez siebie dziewczynę. Na dany znak (wybicie szyby ręką przez tą samą koleżankę), uczennice przypuściły szturm do drzwi wchodowych. W tym samym czasie jeden z członków Komisji Egz. dostał się przez wybitą szybę do gmachu, wskutek czego przestraszony inspektor kazał drzwi otworzyć. Koleżanki w liczbie przeszło 150 wyległy na placyk przed budą. Wówczas Kom. Egz. rozpoczęła bić szyby, by zmusić władzę do puszczenia zamkniętych w klasach uczennic (niższych klas). Przed bramą ukazali się: inspektor, przełożona, nauczyciel religji żydowskiej i ... pop. Ten ostatni wyciągnął ku koleżankom i kolegom pięść, grożąc przypuszczalnie mękami piekielnemi. Posypały się, wśród ogólnych okrzyków: „precz ze szkołą rosyjską”! „precz z caratem”! i t. p., ku szanownej czwórce różne epitety w rodzaju „sobaki”, „złodziej”, „psy” i inne. —

Władza posłała po wojsko i policję. Zjawiła się rota strzelców, czy gwardji, stójkowi i nawet sam pan baron Nolken, pod którego przewodnictwem aresztowano 2 kolegów i pozapisywano nazwiska około 30 koleżanek. – Ponieważ gimnazjum pomimo wystąpienia nie zamknięto, koleżanki zastosowały środki chemiczne, zatrzymywanie przed budą, bicie tamistrzyków i t. p., wszystko to jednak nie osiągnęło pożądanego rezultatu. Wydalono przeszło 110 koleżanek.

– We wtorek dn. 14 lutego wystąpiło Gimnazjum Chrzanowskiego. Po pierwszej lekcji zebrali się uczniowie wszystkich klas na korytarzu, gdzie odczytano wobec dyrektora żądania i podano mu je na papierze w dwuch językach. Dyrektor przyjął żądania, poczym wszyscy uczniowie pozrywali znaczki z czapek i opuścili tłumem szkołę, ogłaszając strejk bezterminowy. Szkołę zamknięto. Wydalono przeszło 20 kolegów.

Warszawa w lutym
1905 r.

Wydawnictwo Warszawskiego Kom.
Związku Młodz. Socjalistycznej.

11.

sk
pu
ra

lo
za
je
sz
w
k
sz

s
s
s
i
[illegible]

s
[illegible]

26 II 1905

Biuletyn N° 5.

W poniedziałek dn. 20 lutego większa część szkół średnich została otworzona przez władze. Jednocześnie młodzież szkolna rozpoczęła strejk. Przebieg strejku podczas trzech pierwszych dni był w różnych zakładach naukowych następujący:

W II gimnazjum męskim, gdzie za poprzednie wystąpienie wydalono 224 z wyższych klas, przed szkołą stały patrole uczniowskie i zawracały idących z książkami sztubaków. Wielu zatrzymano; wielu jednak z młodszych kolegów przyjeżdżało do szkoły dorożkami, lub szło w towarzystwie rodziców, uzbrojonych w laski i parasole. Lekcji w wyższych klasach nie było, w niższych odbywały się pomimo niewielkiej ilości uczniów. Policja aresztowała 30 stojących na posterunkach sztubaków, których przetrzymano po kilka godzin w cyrkule. — —

W III męskim gimnazjum sztubacy w towarzystwie wielu starszych osób zatrzymywali idących do szkoły, ponieważ jednak 76 młodszych kolegów dostało się do szkoły, kilku z stojących na straży u się do dyrektora z żądaniem przerwania lekcji, dyrektor jednak zbył ich obietnicami i wyprosił grzecznie z gmachu. Na ulicy aresztowano sześciu.

W IV gimn. lekcje zaczęły się we wtorek. I tu również postawiano na ulicach patrole, które jednak nie zdołały wszystkich zatrzymać (tym bardziej, że 2 aresztowano). Wówczas zebrali się strejkujący łącznie z kilkoma studentami w kościele Św. Aleksandra i uradzili wejść do gmachu szkolnego z żądaniem zamknięcia. Przedostało się 8 osób, które dyrektor grzecznie przyjął, ale odmówił kategorycznie zamknięcia szkoły, wyjaśniając, że, jeżeli rodzice sami odbiorą swoje dzieci, to on nic przeciwko temu mieć nie będzie. Udano się po rodziców, czekających w pobliskiej cukierni; ci przyszli i odebrali swoje dzieci. Gimnazjum zamknięto. Część patrolujących udała się z pod IV gimn. pod III, gdzie odbywały się lekcje w młodszych klasach. Tu łącznie z kolegami z III usiłowali dostać się do budy. Nastąpiła bójka ze stróżami, przyczym jednego baka uderzył szwajcar żelaznym drągiem po ramieniu. Ucznia aresztowano. Ostatecznie sztubacy cofnęli się na ulicę i zaczęli bić pecynami w okna. Zjawiła się policja; uczniowie zaczęli uchodzić Krakowskim Przedmieściem ku Królewskiej, - policja za nimi. Wówczas na krzyk jakiegoś szpicla „uciekają!" rzucono się pędem. Stójkowi łącznie z żołnierzami aresztowali trzech, z których jeden uderzył sołdata w pysk. To było hasłem. Pozostali koledzy rzucili się z gołemi pięściami odbijać uwięzionych. Wówczas policja użyła broni. Dwuch uczni raniono. Stójkowy jeden strzelił, lecz nikogo nie trafił. Po strzale uczniowie się rozpierzchli.

V gimn. nie zostało wcale otworzone.

W IV, gdzie rosjanie stanowią połowę ogółu kolegów, do ogólnego strejku nie doszło. W poniedziałek na kilka minut przed 9-tą 27 uczniów z klas V, VII i VIII demonstracyjnie opuściło szkołę. Trzech później wróciło do gimnazjum, - pozostałych wydalono. W ciągu następnych dni zastrejkowało jeszcze przeszło 30 uczniów klas wyższych. W niższych klasach niektórzy rodzice przestali posyłać dzieci do szkoły. Lekcje trwają.

Przed VII gimn. (II progimn.) porozstawiano również patrole, ponieważ jednak nie zdołały wszystkich zatrzymać, uczniowie udali się do gmachu. Rozpędzono IV i VI klasę, resztę na żądanie sztubaków dyrektor sam wypuścił. Nikogo nie aresztowano. Gimnazjum zamknięto.

W realnej szkole nie było wystąpienia. Uczniowie zatrzymywali kolegów, poczym wkroczyli do szkoły z żądaniem zamknięcia. Dyrektor obiecał, ale nie dotrzymał słowa. Sztubacy cofnęli się do bramy z krzykami. Miało to ten skutek, że 3 aresztowano.

Gimnazjum Chrzanowskiego oraz IV żeńskie urządziły już poprzednio wystąpienia, w poniedziałek zatrzymywano tylko sztubaków i gimnazistki, ale bez wielkiego skutku. O wkroczeniu do gmachu z powodu mnóstwa policjantów nie mogło być mowy.

Szkoła Dmochowskiego, z której za poprzednie wystąpienie wydalono 123 kolegów z 3 wyższych klas (przyczym [illegible]), miała jeszcze dosyć siły, aby wystąpić. Przed lekcjami zebrało się w sali przeszło 100 sztubaków z różnych klas. Po modlitwie zostały odczytane po polsku żądania. Posłano po dyrektora, który się zjawił osobiście i przyjął żądania, które mu wręczono po polsku i rossyjsku. Ogłoszono strejk, poczym wszyscy uczestnicy zebrania opuścili gremjalnie gmach szkolny. Pomimo wyraźnych żądań uczniów 3 klas niższych, również jak i reszty klas wyższych (którzy się w gmachu zostali) nie wypuszczono. Następnego dnia ustawiono patrole na okolicznych ulicach, ~~ucz~~ aby zatrzymywały idących do szkoły. Nie odniosło to wielkiego skutku. Siedmiu patrolujących odstawiono do cyrkułu.

W szkole Górskiego wystąpienie ~~nie by~~ się nie udało, strejku formalnego również nie było, a to dlatego, że właściciel szkoły, aby uprzedzić wystąpienie, wydalił wszystkich tych, którzy wpisu nie zapłacili. Zostało się tylko 30, którzy byli obecni na lekcjach.

Przed szkołą Ubyrza w środę (w dzień otwarcia) porozstawiano patrole, - ponieważ jednak nie zdołały wszystkich zatrzymać, wtargnięto do szkoły i wypuszczono wszystkie klasy. Lekcje przerwano. Aresztowany jeden.

Szkół Rontalera i Handlowej zupełnie nie otworzono.

W II gimn. żeńskim w poniedziałek zebrały się wszystkie uczennice w głównej sali, gdzie wobec inspektora i przełożonej przeczytano głośno żądania, poczym wygłoszono parę przemówień. Starsze koleżanki skierowały się ku wyjściu z okrzykami, pociągając za sobą młodsze. Wtedy wypadł komisarz (czy jego pomocnik), aby wybitniejsze aresztować. Tłum rzucił się na ratunek i „pan naczelnik" pobity i podrapany musiał się cofnąć. Gimnazistki wyważyły drzwi, ażeby uwolnić zamknięte koleżanki. Wszystkie wyszły na ulicę; nikogo nie aresztowano. Podczas zajścia na ulicy stało wojsko i moc szpicli. - Gimnazjum zamknięto.

W czwartek w III gimn. żeńskiem, podobnie, jak w VI męskim, 25 uczennic klas wyższych wystąpiło gremjalnie i opuściło gmach szkolny.

Zastrejkowały szkoła Wróblewskiego i kolejowa Wiedeńska. W tej ostatniej nie przyłączył się kurs III z obawy straty patentów. Klasy przygotowawcze wypuściła władza.

Wystąpiły i zastrajkowały szkoły techniczne Kühna i Konarskiego. W pierwszej przeczytano żądania i opuszczono demonstracyjnie salę. W drugiej młodzież wyszła, chociaż ją pozamykano i dopiero pod wpływem groźby uczniów, że potrafią sami wyważyć dr uczniów wypuszczono. Napiętnować tu należy dwuch kolegów (nazwiska ich później podamy), którzy denuncjowali przed władzą jako głównego agitatora jednego z kolegów, który na skutek tego został wydalony z wilczym biletem.

Skutkiem wszystkich tych wystąpień uczniowskich, które dostatecznie pokazały rządowi nastrój panujący śród młodzieży, która nie oglądając się na następstwa wystąpiła otwarcie i solidarnie narażając się na siedzenie po cyrkułach, a nawet na razy policjantów, było zamknięcie wszystkich zakładów naukowych (prócz I i VI męskiego i I i III żeńskiego gimn.), które nastąpiło w środę, t. j. dopiero po proteście młodzieży.

Czego nie mógł dokonać „wiec „społeczeństwa" polskiego", czego n mogły zrobić prośby i przedstawienia różnych wpływowych i poważnych osób, tego dokonała młodzież szkolna. Rząd musiał ustąpić i zgodzić się na pierwsze nasze żądanie, na zamknięcie szkoły policyjno-politycznej, musiał się zgodzić na nasz protest manifestacyjny, poparty tysiącami głosów świadomej swego obowiązku młodzieży

Wydawnictwo Warszawskiego Komitetu
Związku Młodzieży Socjalistycznej.

Warszawa 26 lutego 1905 r.

III 1905

DO MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Nie naszym jest celem polemizować ze Zw. Un. Szk., chwiejność decyzji którego dostatecznie znana jest młodzieży; nie będziemy również się spierać o to, kto twarda postawą swoją w ruchu szkolnym nie pozwolił ani na chwilę by ruch zbaczał na niepożądane tory „ugody" i czynił istnienie swoje zależnym od takich lub innych „prądów w Petersburgu". Natomiast chcemy rozpatrzyć stosunek kulminacyjnego punktu akcji rodzicielskiej, wiecu niedzielnego w Muzeum do właściwych interesów naszego społeczeństwa i do ruchu ogólnego młodzieży. A więc pytamy, jakim prawem wiec ów uważał się za przedstawicielstwo społeczeństwa polskiego, jakim prawem, wyrażając solidarność swą z ruchem młodzieży, deklamował głośno patrjotyczne frazesy i ograniczył się tak ciasnem postawieniem kwestyi ważnej i zasadniczej, jaką jest reforma szkolnictwa? Więc gromada ludzi przypadkiem w jednej sali natłoczonych, wśród której nie było ani jednego przedstawiciela miljonowego proletarjatu polskiego ma być przedstawicielstwem społeczeństwa polskiego. Chyba każdy przyzna, że przemawiać i decydować w imieniu społeczeństwa, moga tylko wybrani przedstawiciele, lecz nigdy przygodnie zgromadzeni ludzie.

Mniejsza jednak o uzurpatorstwo niedzielnego wiecu, mniejsza o przemówienia, w których słowo „polski" huczało jednym echem, chodzi nam o rezolucję tego wiecu, w której zaznaczając solidarność z postanowieniami i ruchem młodzieży, żądano szkoły polskiej, tylko szkoły polskiej, zapominając o wszystkich innych punktach wystawionych przez młodzież. I mówia nam, że to uogólnienie tylko, że program reformy później wypracowanym zostanie, że to był tylko taki sobie głos ogólny, że każdy wypowiedział co mu na sercu leżało. Więc temu „społeczeństwu" polskiemu tylko język polski wykładowy na sercu leżał, więc to społeczeństwo nie odczuło potrzeby powszechnego nauczania, nie czuło anormalności takiego stanu, gdzie połowa ludności czytać nie umie, więc to „społeczeństwo" przeszło sto lat kopane i obdzierane z najniezbędniejszych potrzeb kulturalnych, nie odczuło niesprawiedliwości, jaka się dzieje innym uciemiężonym przez carat narodowościom, więc ono nie wiedziało o tem, że młodzież szkolną duszą wszystkie ohydne sztuczki rzadowe, ograniczenia, inspektorjaty, szpiegostwo, formalistyka, więc to „społeczeństwo" nie odczuło potrzeby wglądania w sprawy szkoły, do której jego dzieci uczęszczają, nie uczuło potrzeby by i kobiety mogły się w wyższych uczelniach kształcić, by młodzież miała prawo zabierać głos w sprawach ja tyczacych. „Społeczeństwo" w rezolucji orzekło się tylko: chcemy szkoły polskiej. A może „polskie społeczeństwo" żąda polskiej szkoły z zachowaniem normy wyznaniowej, z polskimi inspektorami, stopniami, dziennikami, polskimi karcerami, byle polskimi? Tak panowie wiecownicy! I może myślicie, że Szwarc z waszemi żądaniami i prośbami liczyć się będzie, że dokonaliście wielkiego czynu, a jeszcze większego dokonacie posłaniem memorjału owego wiecu do Petersburga, przedstawiając żądania wasze owemu rządowi, którego synowie wasi uznać nie chcą i uznać nie mogą. Nie mówimy już o całej bezcelowości takiego postawienia kwestji, o tem, że memorjałami piece ministrów ogrzewają; przypomnijcie sobie tylko, jak kurator Szwarc z was, poważnych ojców i matek, zakpił bezczelnie. Przyjął do wiadomości waszą rezolucję zamknięcia szkół i szkoły na drugi dzień otworzył ... i trzeba było aż tylu protestów młodzieży, tylu ofiar i skandalów przed szkołami, by rząd uznał, że jednak istnieje potrzeba zamknięcia zakładów nukowych. Więc zakpił z was bezczelnie, a wam się zdawało, że wielkiego dzieła „społeczeństwo" dokonało.

Rzeczywiście wielkiego.- Mieczem swoim niedzielnym rozbiło ruch uczniowski; przy późniejszych wystąpieniach młodzież nie wiedziała, czego się trzymać, lepsza jej część musiała się narażać na areszty i zatargi z policją, by swego dopiąć, a „społeczeństwo" odpoczywało, rozumiejąc, że rzeczywiście ów wiec do niczego go nie zobowiązuje. Tak wielkiego czynu wiec dokonał: rozbił solidarnosć młodzieży, był przyczyną opozycji ze strony społeczeństwa żydowskiego, które się absolutnie zgodzić nie mogło na takie postawienie kwestji szkolnej, jak to wiec uczynił. I musiała znów młodzież i musi dotąd jeszcze łagodzić zatarg, protestować, określać swoje stanowisko, agitować i tłomaczyć.

Czując całą szkodliwosć takiego stanowiska „społeczenstwa" wołamy:

Precz z tak ciasnymi rezolucjami!

Precz z uzurpatorami, przemawiającymi w imię społeczenstwa!

Komitet Warszawski
Związku młodzieży socyalistycznej.

Warszawa w marcu 1905 r.

IV 1905

Zbliża się dzień wielki, dzień święta robotniczego, kiedy świadomy lud zatrzyma **wszelką pracę** w fabrykach, kopalniach, warsztatach i biurach, ogłaszając jednodniowy strajk powszechny dla zamanifestowania międzynarodowej solidarności proletarjatu. Strajk ten w naszych warunkach jest czynem rewolucyjnym, godzącym w podwaliny znienawidzonego caratu, jest protestem przeciwko obecnemu ustrojowi politycznemu i społecznemu. Wzywamy was, koledzy: koleżanki, was, którzyście w pamiętne dni styczniowe wystąpili solidarnie z ludem walczącym i wszyscy bez różnicy przekonań porzuciliście szkoły i spieszyliście na ulice miasta; was, co protestujecie teraz przeciwko ohydnej szkole carskiej, wzywamy do czynu zwróconego przeciwko właściwemu winowajcy wszystkich nieszczęść społecznych - przeciwko obecnemu ustrojowi !

Porzućmy wszyscy zwykłe codzienne zajęcia, w dniu 1 Maja, wylegnijmy na place i ulice miasta, bądźmy tam, gdzie będzie lud roboczy, czyńmy to, co czynić będzie on - tytan, zrywający kajdany.

Niech w zaraniu rewolucji w carstwie cara z naszych młodych piersi wyrwie się gorący okrzyk:

Niech żyje walka rewolucyjna!

Niech żyje lud roboczy!

Warszawa 23 kwietnia 1905 r.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ.

16

liża sie

my lud z

tach i b

manifest

rajk ten

m w podw

obecnem

ywamy wa

i styczn

z różnic

ice mias

zkole car

emu winow

16

17

DO MŁODZIEŻY!

przed 1 V 1905 r.

liża się dzień wielki, dzień święta robotniczego, kiedy swia-
my lud zatrzyma wszelka pracę w fabrykach, kopalniach, warsz-
tach i biurach, ogłaszajac jednodniowy strajk powszechny dla
manifestowania międzynarodowej solidarnosci proletarjatu.
rajk ten w naszych warunkach jest czynem rewolucyjnym, godza-
m w podwaliny znienawidzonego caratu, jest protestem przeciw-
obecnemu ustrojowi politycznemu i społecznemu.
ywamy was, koledzy i koleżanki, was, ktorzyscie w pamiętne
i styczniowe wystapili solidarnie z ludem walczacym i wszyscy
z różnicy przekonań porzucaliscie szkoły i spieszyliście na
lice miasta; was, co protestujecie teraz przeciwko ohydnej
zkole carskiej, wzywamy do czynu zwróconemu przeciwko właści-
emu winowajcy wszystkich nieszczęsć społecznych - przeciwko
ecnemu ustrojowi! Porzućmy wszyscy zwykłe codzienne zajęcia,
aniu 1 Maja, wylegnijmy na place i ulice miasta, bądźmy tam,
dzie będzie lud roboczy, czyńmy to, co czynić będzie on - tytan,
rywający kajdany.
iech w zaraniu rewolucji w państwie cara z naszych młodych
iersi wyrwie się gorący okrzyk:

Niech żyje walka rewolucyjna!

Niech żyje lud roboczy!

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

14. Kalisz Łowicz Robotnicy rozpoczynają strajk szkolny 1905 18

W Kaliszu dnia 31 stycznia rozpoczął się powszechny strajk szkolny. Koło godziny 11½ zjawiło się w gimnazjum męskim kilkunastu robociarzy, którzy przerwali lekcję gimnastyki w V klasie na dziedzińcu, wywołali za pomocą sygnalizującego dzwonka na korytarzu inne klasy i po małym tumulcie – starcie z pedlami – opuścili wraz z uczniami gimnazjum. Udano się dalej zwartą masą do gimnazjum żeńskiego, gdzie koleżanki z starszych klas niezwłocznie wyszły, nie zważając na płacz i spazmy dam klasowych. Tłum robotniczo-uczniowski wzrastał coraz bardziej. Teraz urządzono już formalny pochód z koleżankami do szkoły realnej, gdzie akurat w jednej ze starszych klas inspektor wykładał o przyczynach i przebiegu rozruchów w Warszawie. Widząc zbliżający się tłum, realniacy starsi natychmiast przerwali lekcję i zabierając młodszych opuścili szkołę. Pochód zamienił się z powrotem w imponującą manifestację. Towarzysze robotnicy i młodzież szkolna kroczyli przez środek ulicy Warszawskiej, śpiewając nasz hymn „Czerwony sztandar". Publiczność przystawała i zdejmowała kapelusze. Na ulicy Marjańskiej zaintonowano Marsz Czwartaków z 30 roku. Policja i wojsko zachowywało się biernie. Aresztowań nie było. Manifestacja trwała dobre pół godziny. Gimnazja i szkoły wszystkie zamknięto. Żądań nie zdołano wystawić. W mieście ruch ożywiony. Na placu przed ratuszem codziennie odbywają się zgromadzenia robotnicze, na których przemawiają otwarcie mówcy.

We środę i czwartek wystąpił Łowicz samodzielnie. Na VI godzinie we środę przerwano lekcję w VII i VI klasie i opuszczono gmach szkolny. Na rynku spostrzegli koledzy, że młodszych uczni nie wypuszczają z klas i zamykają drzwi frontowe na klucz. Wówczas rzucono się i wyważono zamki i drzwi, oswobodzono młodszych kolegów z okrzykami: „nie wracamy do budy." Udano się do domów. Dyrektor zawezwał pomocy wojska. Od godziny 4ej poczęły po mieście krążyć patrole, zaczepiając i aresztując uczni bez palm. We czwartek dnia 2 lutego, przypadło święto. Udano się do kościoła na mszę, gdzie miejscowy prefekt miał mowę o konieczności wrócenia do szkoły, o niestawaniu bezbożników, o wielkości i ogromnem znaczeniu tej wiary ogłupiającej, która jeszcze „waszych dziadów na ludzi wyprowadziła". Po nabożeństwie parami powrócono do gimnazjum, zawołano dyrektora na korytarz, gdyż niema sali aktowej i zaczęto odczytywać żądania. 1) Obowiązkowe wykłady po polsku, język polski i historja polska należą do przedmiotów głównych, 2) Znosi się policyjny system z gimnazjum, 3) ustanawia się kontrolę społeczeństwa nad szkołą przez wprowadzenie do rad pedagogicznych ogólnie szanowanych obywateli-ojców, bez zgody których wydalić ucznia nie wolno, 4) Znosi się wszelkie ograniczenia procentowe, 5) Znosi się zakaz zakładania kółek gimnazjalnych. – Pierwszy raz w murach rusyfikacyjnej szkoły zabrzmiał śmiało i donośnie głos młodzieży, głos tłumiony tyle lat w podziemiach, rozlegający się tylko szeptem na zebraniach kółek nielegalnych. Władza gimnazjalna nie potrzebowała bronić głowy, gdyż jej zupełnie nie miała. To też dyrektor początkowo przerwał czytanie po polsku krzykiem: „nie ponimaju". Rozpoczęto czytać po rosyjsku. Gdy doszło do 2go punktu, dyrektor zapłakał, zamachał rękami i począł błagać: „nie gubcie mnie panowie, ja dostanę za to wygowor." Oczywiście nic to nie poskutkowało. Jeden z kolegów wystąpił i podał dyrektorowi arkusz z żądaniami. Jak pod wrażeniem wody święconej djabeł, tak dyrektor pod wrażeniem tego papieru, skurczył się cały i umknął pospiesznie do gabinetu. Koledzy przybili swoje żądania na drzwiach wchodowych i opuszczono gimnazjum dopiero wówczas, gdy inspektor żądania te schował i przyrzekł je doręczyć władzy. Nastrój wśród kolegów trochę chwiejny. Oglądają się na rodziców, pytają co dalej. Akcja wśród rodziców już się rozpoczęła. Niema nic wspólnego między taką szkołą a domem. Tylko ludzie zupełnie podli mogą prowadzić dzieci swoje do szkół, wydając tym na dzielniejszych kolegów, którzy śmiało wypowiedzieli to, co wszyscy dawno czują. Wiadomo jest wszystkim, że trzeba się pożegnać z dyplomami, patentami i t. d. w tym roku. W odezwie do rodziców mamy to jasno wypowiedziane. Uczyć się tam i w takiej szkole nie można.

K. Pr. Z. M. S.

[Nr 1]

Częstochowa, Sosnowiec, Zagłębie, Łomża Łączność z ruchem robotniczym 1905 19

Dnia 31 stycznia uczniowie w Częstochowskiem gimnazjum wyszli gromadnie na ulicę koło południa, ponieważ w tym czasie zwolnił ich dyrektor z powodu powszechnego strejku. Inspektor odprowadzał ich, zalecając rozejść się razem. Uczniowie skorzystali z tego rozkazu, aby zorganizować manifestację. Kilka chwil upłynęło, a potem z siłą niedzisiejszą pieśń zabrzmiała „Czerwony sztandar" potem Marsylanka. Po prześpiewaniu zaczęto wznosić rewolucyjne okrzyki. Spotykając znajomych, koledzy rozjani krzyczeli: „dołoj samodierżawje!" Żądań żadnych jeszcze nie wystawiono. Nastrój wśród kolegów klasy 8ej bardzo marny. Nie mogą się ci koledzy pogodzić z myślą nieskończenia w tym roku. A przecież hańbą, niczem nieusprawiedliwioną jest skończyć jakiś zakład naukowy u nas w roku 1905. To pozostanie na całe życie. Koledzy klas innych bezwzględnie zdecydowani są na wystąpienie.

W środę dnia 1 lutego powszechny strejk ogarnął całe Zagłębie. Tłumy robotnicze snuły się po Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej. Przestraszeni fabrykanci zapełniają hotele katowickie. Po drogach defilują manifestanci z czerwonemi sztandarami. We wszystkich 3ch zakładach naukowych Zagłębia: Sosnowiecka szkoła realna, Będzińska szkoła handlowa i szkoła górnicza dąbrowiecka, — odbyły się wiece, po skończeniu których wezwanym dyrektorom wręczono żądania nasze, t.j. młodzieży Królestwa Polskiego. W Będzińskiej szkole na wiec przybyli gromadnie koledzy z Dąbrowy Górniczej. Młodzież szkolna wespół z robociarzami chodziła po ulicach, kopalniach przerywając pracę. Strejk pomimo starań władzy nabiał cech dla niej niepożądanych — był on wybitnie politycznym strejkiem. Na niedzielę 5 lutego zwołała miejscowa organizacja P.P.S. zgromadzenie ludowe na plac przed szkołą realną w Sosnowcu. Na zgromadzenie to stawiło się do 6000 ludzi, przyczem przybywano manifestacyjnymi pochodami z czerwonymi sztandarami. Sztandary owe, barwnemi zwojami powiewały przez cały czas 2 godzinny nad głowami tłumów robotniczych. W zebraniu przyjmowała udział młodzież szkolna. Mowy wypowiadano otwarcie z mównicy. Wojsko i policja zachowywała się biernie. Szkoły w całym Zagłębiu zamknięte. O godzinie 10ej rano w piątek dnia 3 lutego uczniowie klas wyższych żeńskiego gimnazjum opuściły klasy, udając się do sali. Młodsi koledzy również pospieszyli za starszymi. Rosjanie i Żydzi do sali nie udali się, zaznaczywszy solidarność koleżeńską przez pójście do domu. Koledzy polscy zawezwali dyrektora, któremu odczytano żądania identyczne z Łowickiemi —, poczem spokojnie opuszczono gmach. Władza gimnazjalna formalnie zbaraniała. Po wyjściu z gimnazjum uczniowie udali się tłumnie na rynek, gdzie przyłączyły się do nich koleżanki, które również opuściły gmach szkolny. Ale część uczennic została zatrzymana przemocą w gimnazjum. Zawiadomieni o tem koledzy udali się do żeńskiego gimnazjum, gdzie odepchnąwszy 3 stójkowych wyważyli bramę wejściową i zerwali wszystkie lekcje. Gdy dowiedziano się po opuszczeniu gmachu, że lekcje w męskim gimnazjum trwają wobec 1go ucznia w każdej ze starszych klas, wrócono z powrotem do budy, powyrzucano na korytarz zdrajców i zawezwano ponownie dyrektora, któremu oświadczono, że gimnazjum musi być zamknięte. Gimnazja zamknięto. Prowadzi się energiczną akcję pośród rodziców. Po wyważeniu drzwi w żeń. gimnazjum, na „uśmierzenie młokosów” wysłano rotę piechoty i szwadron kawalerji. Starć młodzieży szkolnej z wojskiem nie było. Nauczyciele wychodzili z klas na pierwsze żądanie kolegów. Nastrój wśród młodzieży wspaniały. Rodzice są po stronie młodzieży. W tenże piątek w Radomiu odbyła się manifestacja robotnicza, która niezatarte pozostawi wrażenie. Już po rozejściu się manifestantów, rozwścieczone żołdactwo dało bezładną salwę do publiczności na ulicy [illegible] i Lubelskiej. Poległo na miejscu 16 osób, śmiertelnie rannych 20, lżej 46. Krew robotnicza spłynęła razem z krwią młodzieży szkolnej. Wśród osób zabitych znajduje się kolega Józef Szokalski ucz. VI miejscowego gimnazjum. Pośród śmiertelnie ranionych są koledzy Rodkiewicz i Grabowski. Kolega-towarzysz Józef Szokalski miał być w tym roku przyjęty do Związku Młodzieży Socjalistycznej. Przez całe króciutkie życie swoje przeszedł wpatrzony w słońce nasze, szerząc oświatę ludową na wsi, był czynnym członkiem miejscowej organizacji szkolnej. Za śmierć jego niedługo być może odpłacimy, przy ostatecznym rozrachunku rewolucyjnym. Ze czcią i smutkiem serdecznym wspominajcie, koledzy, tę pierwszą ofiarę z życia młodocianego, złożoną na wstępnych pozycjach bojowych armii rewolucyjnej.

„Poległ, bo człowiekiem pragnął być.”

K. Pr. Z. M. S.

N°3

Piotrkowskie szkoły zamknięto na skutek samodzielnego wystąpienia uczniów gimnazjum. Dnia 3 lutego zgromadzono na korytarzu szkolnym i wezwanemu dyrektorowi przeczytano żądania znane już z wystąpień Łowicza i Łomży, dodając specjalnie miejscowe: zmniejszenie opłaty szkolnej. Gimnazjum zostało zamknięte. Żądania dyrektor przyjął. Znienawidzony przez wszystkich inspektor Francew usiłował zapisać kilkanaście nazwisk, które podał policji. Za dawne i świeże sprawki należy mu się porządna nauczka, której prawdopodobnie nie uniknie. Gimnazjum żeńskie i szkoła miejska t. zw. Aleksandrówka poparły żądania gimnazjalistów opuszczeniem tych zakładów i przerwaniem lekcyj. Obecnie dyrektor rozsyła „bumagi" do rodziców z zapytaniem czy chcą posyłać dzieci do gimnazjum. Tylko dwie jednostki znalazły się pośród piotrkowskich obywateli, które odpowiedziały twierdząco. Otacza ich za to zasłużona pogarda. Rodzice występują zgodnie z dziećmi. Zapanowała zadziwiająca zgoda w gimnazjum. Zniknęły wszelkie waśnie osobiste i stronnicze pośród młodzieży. Postępowcy i narodowcy wystąpili solidarnie. W mieście patrole krążą nieustannie.

Wiadomości o ruchu proletarjackim w Warszawie silnie podziałały na młodzież szkolną w Płocku. Postanowiono wystąpić dnia 1 lutego. Wystąpienie to, dzięki haniebnej interwencyi rodziców, którzy udali się do dyrektora i powiadamiając, jak szpicle, o mającej nastąpić „awanturze" prosili o zamknięcie gimnazjum, dyrektor gimnazjum zamknął. Oburzenie młodzieży na rodziców nie ma granic. Postanowiono zerwać wszelkie więzi duchowe, wszelką wewnętrzną styczność z rodzicami bardziej reakcyjnymi. Dnia 6 lutego, po otwarciu gimnazjum, na pierwszej lekcyi w gimnazjum męskim prowadzono wstępne przygotowania do akcyi. Po skończeniu 1ej godziny uczniowie klas starszych, zabierając młodszych, tłumnie wyległi na korytarz i zawezwanemu dyrektorowi przeczytano następujące oświadczenie: My młodzież zakładów naukowych w Płocku, protestując przeciwko uciskowi rządu carskiego, występujemy z następującemi żądaniami: 1° Językiem wykładowym w zakładach ma być polski język. 2° Nauczycielami mają być tylko obywatele Król. Polskiego, oczywiście nie wyłączając żydów. 3° Znoszą się procentowe ograniczenia. 4. Zaprowadza się kontrola społeczeństwa nad szkołą. 5. Gimnazja żeńskie otrzymują prawa gimnazjów męskich. 6. Znosi się policyjny system w szkołach. 7. Zupełna swoboda w wypowiadaniu swoich przekonań.

Żądania te wręczono prócz dyrektorowi, jeszcze kilku nauczycielom i spokojni podążono do szkoły miejskiej, gdzie w taki sam sposób odbyło się wystąpienie. Ze szkoły miejskiej udano się do gimnazjum żeńskiego, gdzie po wytłumaczeniu dz spostrzeżono we wnętrzu gmachu wojsko i policję, która zmusiła kolegów do [illegible]jścia się. Na drugi dzień wszystkie 3 zakłady były zamknięte. Zwracamy uwagę na wystąpienie w Płocku, gdzie silniej niż gdzie indziej przejawiła się zupełna niedojrzałość polityczna nie młodzieży a rodziców, gdzie po raz pierwszy zażądano równouprawnienia koleżanek i gdzie do gimnazjum żeńskiego było wprowadzone wojsko i policja. — Poniżej przytaczamy w tłumaczeniu rezolucję Instytutu Agronom. w Puławach, powziętą w dniu 6 lutego na ogólnoakademickim wiecu. „W tej epokowej chwili, kiedy narodowa świadomość Rosji nie mogąc wytrzymać w ciasnych ramach policyjno-biurokratycznego państwa żąda wolności, jako niezbędnego prawa każdego człowieka, kiedy cała Rosja powstaje i wysyła swe dzieci na bój pod sztandarami, na których wypisano: „wolność lub śmierć", kiedy do tych złotych synów ojczyzny strzelają kartaczami na ulicach miast w imię despotyzmu, kiedy Rosja doprowadzona została — do nędzy, w tej strasznej i ciężkiej chwili, nie jesteśmy w stanie biernie przyglądać się tej [illegible]nej, świętej walce, w której giną tysiące ludzi i dlatego przyłączamy się do żądań postępowej części społeczeństwa rosyjskiego i razem z nią żądamy — pociągnięcia do odpowiedzialności morderców i zabójców tych wielkich bohaterów — bojowników wolności, wolności słowa, prasy i wyznania, swobody osobistej związków i zebrań; domagamy się zwołania zgromadzenia prawodawczego, na zasadach powszechnego, równego, tajnego bezpośredniego głosowania obywatelek i obywateli. Zgromadzenie prawodawcze wydając prawa, rozpatruje i zatwierdza budżet państwowy, pociąga do odpowiedzialności ministrów. Domagamy się zakończenia wojny, powszechnego przymusowego nauczania, uwolnienia wszystkich politycznych i religijnych zesłańców i więźniów, ogólnej pomocy dla tych robotników i rodzin, którzy przyjmowali udział w obecnym ruchu. Żądamy uznania swobodnego prawa stanowienia o sobie każdej narodowości w Rosji. Uważając za rzecz niemożliwą dalsze chodzenie na wykłady, zamykamy Instytut Agronomiczny do 1 września 1905 r."

Po skończonym wiecu asystenci Instytutu, orzekli, że wobec postanowionego strejku studentów, muszą i oni zawiesić swe zajęcia.

№ 4. Łączność z ruchem rosyjskim K. Pr. Z. M. S.

We czwartek 9 lutego Chełmskie gimnazjum, w którem [illegible] stanowią Polacy, wystąpiło z żądaniami Postępowej Młodzieży Szkół średnich Królestwa Polskiego. Ponieważ w manifestacyjnem wystąpieniu na korytarzu przyjmowało udział mało liczba starszych kolegów [około 40], przeto dyrektor wydalił wszystkich uczestników zajścia, a gimnazjum nie zostało zamknięte. Dopiero w poniedziałek dnia 13 lutego miało miejsce masowe wystąpienie kolegów pod przewodnictwem V, VI i VIIej klasy. Zawezwanemu na korytarz dyrektorowi wręczono nasze żądania, z nieporozumiałem zupełnie pominięciem punktu 1go o unarodowieniu szkoły. Dowcipny dyrektor prosił o radę, co ma z tym arkuszem robić. Odpowiedziano mu zgodnie: „Odprawić k ministru." Następnie, nauczeni czwartkowem zajściem uczniowie, pozamykali wszystkie boczne wejścia do gmachu, aby nie dopuścić policji, wyszli na dziedziniec i poczęli głośno domagać się przerwania lekcyj we wszystkich klasach. Haniebnie zachowali się 8 klasiści, którzy przez cały czas zajścia byli na lekcji, a wezwani przez wystraszonego dyrektora do opuszczenia klasy, odpowiedzieli: „my nie chcemy strejkować, chcemy się uczyć." Dopiero po przyrzeczeniu dyrektora, że jutro będą mogli przyjść na lekcje, wyszli na dziedziniec, gdzie ich przyjęto okrzykami: „zdrajcy! swołocz!" Najzajadlejszemu obrońcy szkoły carskiej obito gębę. Nazwisko jego Łazarew ucz. VIII kl. Po przerwaniu lekcyj w gimnazjum, uczniowie wszyscy gremialnie wylegli na ulicę, gdzie stopniowo porozchodzili się do domów. Szkoła kolejowa i seminaryjum nauczycielskie tegoż dnia zamknięto. Obecnie tylko gimnazjum zamknięto na czas nieograniczony. — Nie mamy zupełnie szczegółowych sprawozdań z wystąpień młodzieży w Kielcach, Pułtusku, Włocławku, Suwałkach, Olkuszu, Pabjanicach, Łodzi, Zgierzu, Białej i Białymstoku. Prawie we wszystkich tych miastach szkoły są pozamykane, czy to na skutek strejku robotników, czy też na skutek samodzielnych wystąpień młodzieży. Niedawno zostało zamknięte progimnazjum żeńskie w Łowiczu, na skutek wpływów starszych koleżanek i rodziców. — W Żytomierzu dnia 8 lutego, o godzinie 10ej rano w czasie 5 pięciominutowej przerwy rozlano w klasach 1go gimnazjum asafetydę. Uczniowie tłumnie wylegli na korytarz, gdzie postanowiono udać się do gmachu IIgo gimnazjum. Zmuszono stróża do otworzenia drzwi wchodowych i uczniowie wylegli na ulicę. Przyłączyli się do nich robotnicy. Wówczas wszyscy biegiem puścili się na środek ulicy i dążyli do gmachu

III gimnazyum. Uczniowie II-go gimnazjum odwrócili i im przyłączyli się do tłumu robotniczo-szkolnego, który stanął przed gmachem i wzniósł rewolucyjne okrzyki: precz z caratem, precz z policją. Tymczasem policja i wojsko rzuciły się na manifestantów. Nastąpiła zwykła orgja rozbestwionej policji. Strasznie znęcano się nad małą dziewczynką, która upadła porwana przez jakiegoś [illegible] aresztowanego opiekuna. Tłum został rozproszony. Uczniowie ukryli się w gimnazyum, skąd rzucali grudkami zmarzłej ziemi i kawałkami lodu na policję i wojsko. Kilku wzięli aresztowano i strasznie w cyrkule obito. Do cyrkułu przyszedł uczeń Teodor Budkiewicz i sprawdzał nazwiska aresztowanych kolegów. Uczniowie nie wychodzili z gimnazjum do 3 g. O lekcjach nie było mowy. Przybyłemu okręgowemu inspektorowi wręczono żądania:

1. nie pociągania do odpowiedzialności kolegów manifestantów.
2° zawieszenia lekcyj do końca tygodnia.
3° humanitarnego obchodzenia się policji z uczącą się młodzieżą.

W gimnazjum II-im wybito wszystkie szyby.

№ 5.

K. Pr. Z. M. S.

Rezolucya wiecu og.-akad. w Warszawie: „My młodzież Uniwersytetu Warszawskiego zebrani na wiecu ogólno akademickim w gmachu Uniwersytetu dnia 28 I-190 wyrażamy swoją bezwzględną solidarność z ruchem rewolucyjnym proletaryatu i jego walką w chwili obecnej do obalenia rządów absolutystycznych w państwie rosyjskiem i wyzwolenia się z pod wspólnego jarzma. Na równi z proletaryatem uznając zasady, że każda narodowość jedynie sama ma prawo stanowienia o swoim losie w zakresie życia politycznego i kulturalnego, uważamy za niezbędne zwołanie Zgromadzenia Prawodawczego w Warszawie na zasadach powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania, które jako jedyne przedstawicielstwo narodu zdecyduje o przyszłym ustroju Król. Polskiego, my zaś, jako bezpośrednio odczuwający ucisk carskiego szkolnictwa uważamy za niezbędne ugruntowanie szkół."... Wiec postanowił strejk Un. Warszawskiego.

Stanowcza postawa naszych kolegów ze szkół średnich w Warszawie zastraszyła władze szkolne. Kurator Szwarc, znany rusyfikator zgodził się na zwołanie publicznej konferencji rodziców. Pan Stanisław Lewicki i ks. Czesław Światopołk Mirski po otrzymaniu zezwolenia Czertkowa, wespół z gronem zainteresowanych osób, zwołali wiec na niedzielę 19 lutego do sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Bilety wejścia były drukowane tylko po polsku, porządek na sali i przed gmachem utrzymywali sami gospodarze zebrania, na sali nie było żadnego jawnego policjanta. O godzinie 11-ej rano po zagajeniu zebrania wybrano prezydjum i p. St. Lewicki rozpoczął jako przewodniczący obrady, zaznaczywszy z jaką trudnością przyszło mu wystarać się o pozwolenie na to zebranie i jak ciężkie są warunki w jakich żyje nasze społeczeństwo, które już dawno dorosło do form parlamentarnego życia. Wreszcie, powołując się na cel zebrania, zwrócił się do zgromadzonych z propozycją zaproszenia Szwarca, który, aczkolwiek niesympatyczny i nielubiany, ze względu na cel zebrania i jego owocność, musi być obecny na niem. Zebranie w ilości 1030 osób rodziców i opiekunów przychyliło się do tego wniosku i ks. Światopołk-Mirski pojechał po Szwarca. Tymczasem w sali przemawiali zapisani mówcy. Wszyscy oni zaznaczali solidarność rodziców z wystąpieniami młodzieży. Pierwszy zabrał głos znany uczony K. i w pięknem przemówieniu skrytykował obecny rządowy system wychowania. Młodzież szkół średnich musiała wreszcie wystąpić, gdyż haniebny system szkolny zmusza tylko do obserwowania pewnych beztreściwych form, jak to stopni, patentów i dyplomów. Uczą się tylko dla stopni. Nauka skierowana jest tylko do polityki rusyfikacyjnej, która z każdego kąta szkoły, nieledwie z każdego słowa nauczyciela wyziera. Drugim przemawiał poeta i literat A. N., który krótko bez motywów wypowiedział następujące zdanie: Są rzeczy, o które nie można prosić, których nie można żądać - lecz tylko brać, bo one muszą się stać naszą bezwzględną własnością. Taką rzeczą jest szkoła. Szkoła musi być polską, z polskiemi nauczycielami, pod kontrolą nie najezdniczego rządu, lecz polskiego społeczeństwa.

Dalej przemawiał adwokat K. Ten zaznaczył, że to co zrobili nasi synowie i nasze córki - dobrem jest, my się tylko do nich przyłączyć możemy i poprzeć ich akcję autorytetem starszych. W tym samym duchu, lecz z większym ogniem przemawiał Z. H. ekonomista, który wykazywał iż cieszyć winniśmy się z takich dzieci, to są zarodki bohaterów, to są owi młodzi Mickiewicza, co w kolebce łeb urywają hydrze z młodzieńcami mogą zdusić centaury. Później przemówił mówca [illegible], którego pogląd jaskrawo odbijał się na tle zaściankowych debatów: Powiedział co następuje: Nauka może się rozwijać tylko w odpowiednich warunkach. Powijakami krępującemi rozwój wiedzy i kultury są przepisy narzucone, obce, wrogie społeczeństwu naszemu. Tylko wolna nauka może być prawdziwą nauką, a taką naukę może nam zagwarantować jedynie zgromadzenie prawodawcze zwołane do Warszawy.

6ty mówcą był adwokat P. Ten wspomniał iż przez 40 lat pracował aparat rusyfikacyjny a teraz zwracają się do nas byśmy współdziałali z władzą szkolną, gdyż ona nie wie, czego nam potrzeba i jaką ma być szkoła [na sali już znajdował się Szwarc] Macie taką szkołę, jaką żeście stworzyli, jaką wyście chcieliście, a my z wami współdziałać teraz nie możemy, gdyż żądamy przedewszystkiem unarodowienia szkoły i zniesienia krępujących swobodny rozwój kultury ograniczeń. Zatem zabrał głos Szwarc, przemawiał po rosyjsku. Początkowo zaznaczył, że on jako pedagog nie może pozwolić na solidarne wystąpienia młodzieży, bo młodzież musi się uczyć, a nie politykować, a przytem politykować tak niegrzecznie jak to miało miejsce w niektórych gimnazyach, gdzie dyrektorów wyświstano a jednego z nich nawet obito. Winni muszą być ukarani, lecz rady pedagogiczne karać będą łagodnie. Przechodząc do kwestyi unarodowienia szkół, chytry polityk, zaznaczył, że kwestja ta jest już opracowana w memorjale hr. Tyszkiewicza i w memorjale 23 magnatów. Poprzeć powinni te żądania rodzice, lecz spokojnie. A zresztą przecież o tem wiedzą już i ministrowie, a nawet „samomu prestołu o tom izwiestno." Zwracam się do rodziców, by ci o ile nie mają sił wstrzymać poniedziałkowych wystąpień młodzieży, niech przynajmniej wpłyną na swe dzieci, by wystąpienia te przeszły grzecznie i spokojnie. Ja sam dobrze rozumiem, że społeczeństwo o tak wysokiej kulturze ma prawo żądać i mieć swoją szkołę, lecz ktoż zaręczy, że we własnej szkole społeczeństwo to nie wychowa wrogów Rosyi, z którą Polska nie bardzo silnie jest spojona. Prasa polska mylnie informuje o stanie szkolnictwa, powodując zamęt nie do opisania.

Na to odpowiedział Szwarcowi adwokat P. po rosyjsku. Prawdziwych informacyj prasa nie może zamieszczać, gdyż cenzura wszystko wykreśla, a i te informacje, które przechodzą przez brudny filtr „Warszaw. Dniew." są dobrze znane p. Szwarcowi, gdyż za jego wiedzą i pozwoleniem są umieszczane. Zresztą gdy ogłosi się w pismach o przebiegu obrad niniejszego wiecu, to ogół będzie poinformowany. Rodzice i opiekunowie nie mogą wpłynąć, przez kilka godzin na swe dzieci w pewnym określonym kierunku, przeto proszą, by sprolongowano termin odemknięcia szkół przynajmniej do dwóch tygodni, kiedy będzie można się porozumieć ~~z~~ z prowincją i powziąć pewne dyrektywy dla młodzieży.

Szwarc ponownie zabrał głos i motywował konieczność otwarcia szkół w poniedziałek tem, że dłuższe zamknięcie gimnazjów powoduje olbrzymie wydatki dla rodziców na korepetytorów. Odpowiedziano mu, że jak na łapówki nauczycieli starczyło, to i na opłacenie korepetytorów również starczy. Pan P. po raz trzeci przemówił i zakończył tak: ze słów p. Kuratora widać to, że im więcej będziesz kark zginał, tem ci będzie lepiej. Ja tego nie mogę powiedzieć swemu synowi. My żądamy, aby w poniedziałek ten nie były otwierane gimnazja, a jeżeli będą otwarte, to zobowiązujemy się tu wszyscy obecni do nieposłania naszych dzieci do tych gimnazjów.

Ostatecznie przewodniczący St. Lewicki ogłosił wynik obrad: Żądamy zamknięcia wszystkich szkół na ten rok szkolny i w roku przyszłym wyślemy swoje dzieci do szkoły nowej, zreformowanej, unarodowionej. Wynik obrad przyjęto długotrwałymi oklaskami. Na dole młodzież szkolna urządziła burzliwą owację dzielniejszym mówcom. Pierwszy to raz od r. 63. w gmachu publicznym, w obecności władzy wypowiadano tak otwarcie swe poglądy. Po wiecu tym wstąpi w nas niebywała otucha i spotęguje się nasz zapał dla sprawy, gdyż wiemy, że nasze wystąpienia nie poszły i nie pójdą na marne. Rząd cofnie się, a my zdobędziemy inną szkołę. Pamiętajcie jednak, koledzy-towarzysze, że wszystkie ustępstwa uzyskamy tylko dzięki wystąpieniom rewolucyjnym proletarjatu, który jeden posiada siłę, ma prawo żądać i moc zdobywać.

Niech żyje lud roboczy! Niech żyje socjalna rewolucja!

K. Pr. Z. M. S.

№ 6

(12)

Pułtusk Lublin

Otrzymujemy szczegóły o wystąpieniu młodzieży w innych miastach. Dnia 3 lut., w piątek uczniowie Pułtuskiego gimnazjum, po drugiej godzinie lekcyi, zebrali się tłumnie w sali gimnastycznej i zawezwali dyrektora Sławina. Ten ostatni stchórzył i wysłał do sali znienawidzonego przez uczni inspektora Niedzinowa, którego spotkano okrzykami wrogiemi i zmuszono do wyjścia z sali. Po kilku chwilach oczekiwania zjawił się Sławin, któremu odczytano nasze żądania szkolne. Na wyraźne żądanie dyrektora odczytano żądania po raz wtóry w języku rosyjskim. Dyrektor żądań podanych nie przyjął, wówczas uczniowie zaczęli oblepiać ściany sali i korytarz hektografowanemi odbitkami. W niższych klasach nauczyciele pozamykali na klucz malców i nie chcieli ich wypuścić. Odznaczył się znany Golubiew i Nikiforow. Młodsi koledzy zaczęli wybijać szyby i przez okna wydostawać się na wolność. To poskutkowało. Natychmiast drzwi we wszystkich klasach zostały otwarte i wszyscy uczniowie opuścili spokojnie gimnazjum. Koledzy udali się do prywatnej 4ro klasowej pensyi, gdzie zażądano przerwania lekcyi, co natychmiast zostało uskutecznione. W tym samym czasie inna grupa kolegów przerwała lekcye w miejskiej szkole męskiej, gdzie przyszło do małego konfliktu z bakalarem. Szyld z miejskiej szkoły został zerwany i zniszczony. W niedzielę 5 lutego gremjalnie zastrejkowała, wystawiając żądania, rzemieślnicza szkoła niedzielna. Wystąpienia mniej lub więcej radykalne odbyły się we wszystkich prawie szkółkach wiejskich powiatu Pułtuskiego. W następnym tygodniu naczelnik straży ziemskiej wzywał do siebie urzędników-ojców uczni i groził im, w razie powtórzenia wystąpień młodzieży, dymisją. Wzywano też na śledztwo panie utrzymujące stancye uczniowskie. Nastrój wśród młodzieży dobry; wśród rodziców chwiejny. Pomiędzy rodzicami Pułtuskiej młodzieży szkolnej mało jest uświadomionych jednostek, rozumiejących swoje stanowisko. Zauważa się rozłam między rodzicami i dziećmi. Rozłam ten w Lublinie dnia 14 lutego ilustruje tragiczny fakt. Uczennica VIej klasy Seulakiewicz zaprowadzona brutalnie przez ojca swego do znienawidzonego gimnazjum, na drugiej godzinie wypiła sporą dozę esencyi octowej. Niebezpiecznie chorą odwieziono do szpitala św. Wincentego. Podajemy ten fakt pod rozwagę rodziców. Pamiętajcie rodzice nasi i opiekunowie, że zamiast miłości i szacunku możecie spodziewać się od nas nienawiści i pogardy w razie współdziałania z władzą szkolną i władzą rządową.

№ 7.

K. Pr. Z. M. S.

4

Nocowanie
Walki o sz
prosbie
Str 277-8.

K
po
my
Ap
sre
po
z s
szp
to s
In
ja
Po
ecz
yt
ie
syp
zą
wio
szy
tri
Vik
icz
rol
zicn
rol
zie
Uu
ecz
my
iza
prot
pię
s O
zuk
Dla
która
wdzi
rolsr
poli
Dla
dom
uwzg
Ko
wiet
drpo
Tam
trzel
Sre
pols

XII 1903

Koledzy! Umarł Apuchtin, śmierć zabrała najbezwzględniejszego wroga polskiego społeczeństwa. Apuchtin dla zwalczania nas stworzył system; nie możemy go mierzyć miarą zwyczajnego czynownika na usługach rządu carskiego. Apuchtin szedł dalej aniżeli reakcyjny system rządowy – nie wahał się zaludnić średnich i wyższych zakładów naukowych najgorszego rodzaju hołotą. Zgnębić myśl polską, wypaczyć ducha młodego pokolenia, zdeprawować, poniżyć i wyrwać z serc ideę wolności, wyplenić język polski, to było jego zadaniem. Donosicielstwo, szpiegowanie, zabijanie zdolności w młodzieży i rozwijanie najbrudniejszych instynktów, to środki, którymi się posługiwał.

Inni gnębili dorosłych, wcielony ten szatan chciał bunt zgnębić w zarodku, deprawując młodzież. Za tę działalność spoliczkował go kolega nasz Żukowicz.

Po pogrzebie Apuchtina żywiołowo, jak nawałnica wybuchnął nasz protest. To społeczeństwo polskie żegnało przez młodzież największego swego wroga. Nie kompletnym byłby nekrolog Apuchtina, gdyby mu młodzież polska swej pogardy i nienawiści nie wyraziła, gdyby tą drogą nie wykazała, że nie zdołał on jej zdeprawować i z serc wyplenić uczuć wielkich i świętych. — Apuchtina apoteozowali wszyscy ci, którzy system rządowy reprezentują. Nie brakło tam mów, wieńców, nie brakło prawdziwego żalu po śmierci „wielkiego człowieka”. Z naszej strony śmierć „gasiciela myśli polskiej” wywołała groźny dla wszystkich gnębicieli protest. Nie wystąpiliśmy przeciwko rektorowi za złożenie wieńca na trumnie Apuchtina. Wszak Uljanow nie łudził się, że od nas ten wieniec pochodzi. Wszak Nikolski nie w imieniu społeczeństwa polskiego przemawiał. Rosyjscy urzędnicy – profesorowie uczcili pamięć swego wielkiego człowieka, a rosyjska policja i żandarmerja nie pozwoliła polskiej młodzieży pamięci jego bezcześcić. Nie przyszli oni hańbić murów uniwersytetu, bo dla nich nic świętego w naszym kraju niema, nie przyszli hańbić świątyni polskiej wiedzy, bo dla nich polska nauka nie istnieje. — To widmo zmarłego Apuchtina ich przyświecało – stanęli w obronie jego idei. My, młodzież polska, świątyni nie mamy; Uniwersytet to rządowa instytucja. Mundur studencki nie wiąże nas z losami Uniwersytetu, nie wytwarza korporacji od całego społeczeństwa oderwanej. Rektor i profesorowie to urzędnicy carscy – myśmy częścią społeczeństwa, my, młodzież socjalistyczna, częścią polskiego proletarjatu. Mamyż do tych wrogów naszych o sprawiedliwość i sympatję apelować?..... Nie przeciwko wieńcom, rektorom i żandarmom specjalny protest zakładamy, dla nas te gwałty, te nadużycia, to rzeczy znane. Góry hańb i krzywd piętrzą się nad naszym społeczeństwem... Przeciwko systemowi rządowemu w całej jego rozciągłości protesty zgłaszamy. — My młodzi, niecierpliwsi, doraźnych protestów szukamy. My, nieraz nieopatrznie goniąc za szczegółami, w zapale zapominamy o wytycznych naszych. Dla nas młodzieży socjalistycznej ta opozycja ma znaczenie, która bije w podwaliny tronu despotów, która jest wyrazem potrzeb społeczeństwa naszego. — My młodzież socjalistyczna, wzięliśmy udział w strejku, gdyż nie było to obroną honoru studenckiego, lecz zwrócił się przeciwko „gasicielowi polskiej myśli”. Przeciwko krzyczącym nadużyciom zawsze występować będziemy, piętnować policzkami tych, którzy przekraczają miarę nadużyć nawet w państwie carów przyjętą. Dla nas praw niema. ~~Tutaj~~, czyż więc młodzież studencka specjalnych przywilejów domagać się może? I nie ma w państwie carów takiego trybunału, gdzieby nasze żądania uwzględnione być mogły.

Koledzy! U nas wiedza polska i myśl polska prawnego obywatelstwa nie mają – nauka świątyń nietykalnych nie posiada, wszyscyśmy wyjęci z pod prawa. I stan ten trwać będzie dopóty, dopóki się nie pozbędziemy najazdu, dopóki kraj ten wolnym i niepodległym nie będzie. Tam więc, gdzie walka o ideały wszechludzkie i o swobody polityczne się toczy, tam sił naszych potrzeba.

Precz z gnębicielami wolnej myśli, precz z najazdem! Niech żyje socjalistyczna republika polska!

Koło młodzieży Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa w grudniu.

1903

W pe

5

Chryst
maja p
Miłośc
dla gw
nasi "
obowia
dc rze
podawa
szają
każdej
dem sw
ga do
rą osz
niom..
się je
zaprot
dobnej
władzy
"wpoje
K
funkcj
Przypo
ny pre
naboże
a więc
młodzi
uczniów
chlebod
dobne z
łach te
Kole
rzeczą
szerzyl
nowac k
niu obo
kartek
Wzywamy
ności l
wajcie k
fektów
całe

w październiku 1904 r.

5

26

"Biada Wam, Doktorowie i Faryzeuszowie obłudnicy"

"Ale biada Faryzeuszom, iż dawacie dziesięcinę z miątki i z ruty i z wszelkiej jarzyny, a opuszczacie sąd i miłość Bożą" Łuk. 42.

"Dom mój, dom modlitwy jest. A wyscie go uczynili jaskinią zbójców" Łuk. 19.46.

Chrystus w ewangielji daje głosicielom swojej nauki wyraźne wskazówki jak maja postępowac, by słowa i czyny ich były w zgodzie z Jego wzniosłą ideą. Miłością i prawdą przepojone są nauki Chrystusowe...niema w niej miejsca dla gwałtu i represyi, niema w niej miejsca dla kłamstwa i obłudy; lecz nasi "przewodnicy duchowni" uważaja widocznie, że słowa Chrystusa ich nie obowiazuja. Nie zdolni widocznie przekonać młodzieży i zapalić serca jej do rzeczy wiary, stosuja srodki policyjne: Wprowadzaja kontrolę za pomocą podawania kartek, swiadczacych o bytnosci w kosciele i u spowiedzi, zmuszają nas do spełniania obrządków wiary, które tylko od woli i sumienia każdej jednostki zależeć powinny. Chcac nas zmusić do posłuszeństwa względem swoich przepisów i przerobić na prawowiernych katolków, grożą nam skarga do władz; tym sposobem chca z nas zrobic kłamców, że strachu przed kara oszukujacych własne sumienie i przeczacych zasadom swoim i przekonaniom...uczą nas obłudy, tolerują fałsz w rzeczach religji. Jeżeli znajdzie się jednostka na tyle smiała i szlachetna, że nie zważajac na groźbę kary zaprotestuje otwarcie przeciwko podobnemu gwałceniu sumienia, przeciw podobnej represyi, szanowni prefekci zwracaja się rzeczywiscie o pomoc do władzy szkolnej ze skromnem żadaniem wydalenia "parszywej owcy" czyli dla "wpojenia" zasad nauki Chrystusa uciekaja się do pomocy rzadowego knuta.

Koledzy! Podobny fakt miał miejsce nie dawno w szkole Rontalera a funkcję policjanta w sutannie spełnił godnie znany ks. Paciorkowski.

Przypominamy tutaj, że dyr. Brajłowski, do pomocy którego uciekł się zacny prefekt, zmusił uczni do uczestniczenia wraz z kozakami w prawosławnym nabożenstwie, odprawianem przez popów za powodzenie oręża rosyjskiego, a więc w sojusz z takiemi stupajkami typowymi wchodzi duchowny przewodnik młodzieży. Ten sam magister św. Teologji dla przekonywania wolnomyslnych uczniów o słusznosci nauki Chrystusowej zajmował sie obmawianiem ich przed chlebodawcami i odbieraniem korepetycyi. Nie sa to fakty pojedyncze, podobne zdarzały się w innej szkole handlowej, w 4ym gimnazyum męskim, w szkołach technicznych i t.d.: zdarzaja sie one ciagle od lat kilku.

Koledzy! nie występujemy przeciwko religji, bo religija według nas jest rzeczą osobistych przekonań każdej jednostki, nie żądamy by prefekci nie szerzyli zasad religji, gdyż jest to ich obowiązkiem, lecz chcemy napiętnować księży policjantów, lecz występujemy przeciwko przymusowemu spełnianiu obowiazków religijnych, chcemy wyrugowac wstretny zwyczaj podawania kartek, świadczacych o bytnosci w kosciele i u spowiedzi.

Wzywamy wszystkie uczciwe jednostki, wszystkich którzy nie utracili godnosci ludzkiej; którzy nie chcą być faryzeuszami i obłudnikami: nie podawajcie kartek, kontrolujacych wasze sumienia! W razie uciekania się prefektów do pomocy władz rzadowych protestujcie głosno i otwarcie wobec całej klasy!

PRECZ Z UCISKIEM POLICYJNYM W RZECZACH WIARY !

PRECZ Z KSIEZMI POLICJANTAMI!!

Warszawska młodzież socjalistyczna szkół srednich.

16 I 1903 W-wa

27

Grupa ta utworzyła Niezależny zw. Mł.-Socj., który połączył się w 19.. z Polskim zw. Mł. Soc.

1.

Nienormalne warunki społeczne, wśród których żyjemy, ciągłe gwałty i represje ze strony rządu, tak stępiły wrażliwość naszą, że tłumią nawet zdumiewanie się wobec faktów, któreby wywołały gdzie indziej zgrozę i oburzenie; przechodzimy do porządku dziennego nad sprawami, dowodzącemi niesłychanej dzikości oprawców. Gdy walka [illegible] wre na całej linji, gdy robotnicy i studenci podają sobie ręce i występują solidarnie przeciwko wspólnemu wrogowi - absolutyzmowi, u nas ku uciesze i radości sfer żandarmskich misja pewnych sfer młodzieży zwraca się w hecę antysemicką, a podniecone nienawiści rasowe usuwają z przed oczu wielki cel, dążenie do którego jest naszym obowiązkiem. - „Grać na zwierzęcych instynktach tłumów" to mi nakazują, - i oto mamy ohydną sprawę częstochowską, ~~tłum~~ rzucającą tak przykre światło na masy robotnicze. Ale gdy tę częstochowską tłumaczyć sobie poniekąd (choć nie usprawiedliwiać) możemy tym, że brały w niej udział ciemne, nieuświadomione tłumy, cóż powiedzieć możemy tym, że brały w niej udział ciemne, nieuświadomione tłumy, cóż powiedzieć możemy wobec faktu, który świeżo miał miejsce w teatrze Rozmaitości na przedstawieniu „Złotego Cielca". Otóż, gdy studenci żydzi, których sztuka ta wydawała się brudnym paszkwilem, wymierzonym przeciwko żydom, wołać zaczęli: „precz ze sztuką! opuścić kurtynę!" Nie wchodzimy w tej chwili w to, czy oburzenie ich przeciw sztuce było słusznym, chcemy tylko napiętnować z najwyższą pogardą zachowanie się studentów chrześcijan wobec kolegów żydów. Ci panowie zawsze nieobecni w sprawach, mogących narazić całość ich drogiej osoby, usuwający się dyskretnie od wszelkiej działalności społecznej, bo w tych ciężkich czasach każdy tak drży o intratną posadkę, - poco się narażać, - ci panowie wykazali, jak w żyłach ich gra bohaterska krew. Wiedzą wprawdzie, że na nic się nie narażają, ale to drobnostka - niech społeczeństwo polskie wie, jak dzielnych ma synów. Otóż na okrzyk studentów-żydów: „precz ze sztuką!" ci mi odpowiedzieli: „precz z żydami!" Czyż nie bohaterstwo? nie gorąca miłość Ojczyzny? nie walka z dławiącym nas uciskiem? Zrozumieli to i odczuli mieszczanie i szlachta, przyszli tłumnie we frakach i krochmalonych gorsach na następne przedstawienie „Złotego Cielca" na „patryjotyczną manifestację". „Precz z żydami! bić żydów!" rozległy się przeraźliwe okrzyki ze strony studentów chrześcijan. „Precz z żydami" krzyczą z krzeseł, lóż, a bohaterska młodzież podniecona bratniemi okrzykami, zdobywa się na coś iście patryjotycznego w swej dzikości: „żandarmi, stójkowi, kozacy", wrzeszczy nasza sympatyczna młodzież i wskazuje policji na kolegów żydów, którzy wygwizdali sztukę. To już nie heca antysemicka, panowie, to denuncjacja i podłość! Piętnujemy, jako podłe tchórzostwo, ten niesłychany dotąd alians studencko-żandarmski; odwołujemy się do wszystkich kolegów, aby odpowiednio zareagowali na tego rodzaju manifestacje. Nie bierne zachowanie się będzie hańbą dla nas samych, nad tym faktem przejść do porządku dziennego nie wolno! Czas już, abyśmy zrozumieli, że nie zawsze reagować można pomi- [illegible]

Grupa polskiej i żydowskiej młodzieży socjalistycznej

W-wa [illegible] 1903 [illegible]

Archiwum

1905

Koledzy! Przed paru dniami zdarzył się fakt smutny: Do jednego z młodszych kolegów izraelitów bojkotujących szkołę rządową, kolega polak przemówił następującymi słowy: „I czego ty tu p...... żydziaku między nas właziesz"! Nie potępiamy zbyt surowo młodzianego autora tej przemowy, jedyną winą jego jest, że jest zbyt niemądry. No!- Z czasem może się nauczy rozumu. Zwracamy się natomiast do rodziców i wychowawców tego niemądrego kolegi, by wytłomaczyli swemu synalkowi, że strejkujący koledzy izraelici tak samo jak i my polacy, cierpią prześladowania rządu, tak samo walczą o „prawdziwą" szkołę. Koledzy strejkujący izraelici złożyli nam nieraz dowody koleżeństwa i solidarności, zasłużyli więc przedewszystkiem na naszą sympatyę, a nie na szykany przeróżne. Te ostatnie skierujmy lepiej przeciw rządowi i jego lokajom. Tymbardziej, że w naszym błogosławionym grodzie, wśród służek carskich, znajdzie się niemało „parszywych polaków", którzy, jak grzyb, toczą społeczeństwo nasze. A więc koledzy! „Precz z szowinizmem, antysemityzmem i wszelką nienawiścią narodowościową i wyznaniową!! Do walki z rządem!!

Egzemplarzy.

[illegible]-IV 1905 r.

Częstochowa

„Organizacja młodzieży P. P. S.
w Częstochowie"

17.

Niez

Każ
nie p
eiu l
się pr
stacy
ressk
ciężby
ski. c
na „u
który
riadk
ych,"
Syber
tajne
ćwicz

Archiwum

Niezależny Związek Młodzieży Socyalistycznej.

Koło Siedleckie.

Koledzy!

Każdemu, choćby najmniej zainteresowanemu z Was nie jest obcem to, co się działo i dzieje w ostatnich pięciu latach w Rossyi. O uszy każdego z Was obiły się protesty russkich studentów, strejki i massowe manifestacye robotników w każdem prawie większem mieście russkiem, a zarazem każden z Was czy to z gazet, czy też z opowiadań (chociażby „legalnych") wie, jak na to odpowiedział rząd carski. Niema chyba człowieka, któryby się nie oburzał na „wremiennyja prawiła" Bogolepowa, na mocy których wszystkich studentów „zamieszanych w bezporiadkach" wysyłano do wojska jako „prostych riadowych", oprócz tych których już przedtem wysłano na Syberyę, lub wsadzono do więzienia. Nikomu nie jest tajnem jak rząd carski z robotnikami postępował, jak ćwiczył nahajkami, zabijał tysiącami i wysyłał na wieczne osiedlenie do Syberyi, nie mówiąc już o prześladowaniach tych przedstawicieli inteligencyi, którzy wzięli na się święty obowiązek oświecania proletaryatu. Niejeden z Was nawet nieobeznany z ruchem rossyjskiem pomyślał sobie: „coś się psuje w „samodierżawnej" maszynie rossyjskiej!" Ale dla tych, którzy są choć trochę obeznani z wypadkami russkiemi, nie tajnem jest, że Rossya stoi w przededniu rewolucyi.... A jednak demonstracye studentów niezupełnie celu dopięły. Tak, tego zaprzeczyć nie można... Gdzież przyczyna? Odpowiedź jasna: z powodu tego, że większość studentów była mało przygotowana, mało obznajmiona z ruchem, a nawet mało... wykształcona. Zrozumieli to wszyscy. Więc teraz wre robota w całej Rossyi, Polsce i Litu

[illegible] młodzież zawiązuje kółka samokształceni w duchu socyalistycznym: niema miasta, gdzie nie było dwóch lub trzech tego rodzaju kółek... Prawda, robota napotyka często trudności, ale, przy dobrych chęciach, trudności te zostały lub zostaną przezwyciężone: wszędzie zakwita wolna myśl, wszędzie młodzież wywiesza sztandar WOLNOŚCI, RÓWNOŚCI I BRATERSTWA! Na wszelkie złodziejstwa Bogolepow na „sjerdiecznoje popieczenje" Wannowskiego, na judaszowską politykę Zengera młodzież odpowiada pełnym zapału okrzykiem: „PRECZ Z CARATEM!" „PRECZ Z „SAMODIERŻAWJEM"!" Koledzy! wzywamy Was do wspólnej pracy, wzywamy do założenia „niezależnego Koła Socyalistycznego uczącej się Młodzieży" t.j. nie tylko tej, która nosi mundury, ale wogóle chcącej się uczyć i kształcić. Kółka tego rodzaju powinny mieć głównie na celu:

1.) samokształcenie w duchu socyalistyczny

2.) obznajmianie się ze współczesnym ruchem socyalistycznym (z którym jedynie poznać się można z literatury nielegalnej);

3) prowadzić jaknajszerszą agitacyę socyalistyczną pośród młodzieży;

4) starać się zawiązywać jaknajwięcej kółek podobnych ect. ect. ect.

jednem słowem przygotować się do przyszłej walki którą nam stoczyć przyjdzie. Więc złączmy się! Miejmy nadzieję że niedługo nastąpi dla nas dzien wolności, przygotujmy się więc, aby go godnie spotka i zgodnie stanąć do walki w obronie WOLNOŚCI RÓWNOŚCI I BRATERSTWA! Podnieśmy nasz czerwony sztandar w górę! PRECZ Z CARATEM!

NIECH ŻYJE MŁODZIEŻ SOCYALISTYCZNA POSTĘPOWA! PRECZ Z RÓŻNICAMI NARODOWOŚCIOWEMI!

III 1905

Cisza... zamilkły hałas, gwary, tylko głos jeden dobiega z dołu
Donośny, dzwięczny- łamie się echem, srebrną kaskadą spływa na lud,
I pod gorącem słowa oddechem lud drga i szumi jak fala wód.
Hurra ! Swobody fabryk i ziemi !

Koledzy!

Smutne chwile przeżywamy my młodzi, lecz poprzez smutek, poprzez krew poległych bohaterów przedziera się ku nam jutrznia i jej przebłyski napełniają piersi nasze otuchą.

Kolos, potęga społeczna, jedyna podpora narodu- klasa robotnicza, wypowiedziała swą wolę:" Niech wszelki ruch ustanie, niech zapanuje powszechna cisza". Lecz była to cisza pozorna, nad nią nie panował jeszcze robotnik, wśród tej ciszy słyszeliśmy wprawda krzyk rwącego się nazewnątrz protestu klasy robotniczej przeciwko jarzmu i niewoli, ale tym razem głośniej jeszcze rozlegały się jęki i płacze bezbronnych ofiar rozzuchwalonej tłuszczy spitego żołdactwa i zakłócały uroczysty spokój.

I w czasach, gdy wśród naszych domorosłych liberałów rozlegał się tchórliwy bełkot, klasa robotnicza swym potężnym głosem zwiastowała, wszech i wobec, swe jedynie szczere hasła demokratyczne. Spiżem stanął proletarjat- jak jeden mąż, niebaczny na grożące mu niebezpieczeństwa. Nie groźni byli mu, waleczni wobec bezbronnych opryszkowie carscy, gdyż rozumiał, że na kartę stawia li tylko swoje kajdany. Zdumiewał świat cały swoją stanowczością, a rozmaitego kalibru demokraci z zapartym oddechem przysłuchiwali się głosowi jego, gdy krwią zbroczony wołał:" PRECZ z SAMOWŁADZTWEM. Niech ŻYJE REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA."

W tych krwawych zapasach sił wrogich sobie, w tej tytanicznej walce pełnego wiary w zwycięstwo proletarjatu, młodzież nasza nie pozostała bierna, bo i jakżeż było milczeć tym, co młodzi sercem i duchem, czuli są na wszelką niedolę, na wszelki ucisk. A jednego i drugiego poddostatkiem jest w tej atmosferze, którą my oddychamy i którą karmimy swe młodociane umysły. Na wszystko, zarówno nałożył swe brutalne piętno rząd carski, wszystko w jednaki sposób spaczył.

Lecz nie winą to proletarjatu, że tu lub owdzie ludzie jeszcze błądzą nie widząc świetlnaje smugi, którą rzuca pochodnia, niesiona przez niego, wskazując drogę prawdziwego postępu. Są to żywiołowe odruchy, stale towarzyszące wszelkim większym ruchom społecznym. Młodzież szkół średnich, a poniekąd i wyższych zakładów naukowych stanała u nas na tym rozdrożu, głosząc niezrozumiałe , jak na teraz hasła, wystawiając lilipucie i reakcyjne żądania i wszystko dlatego, że sa wśród niej tacy, którzy wierzą jeszcze w możność choć częściowego zdobycia praw ludzkich bez radykalnej zmiany ustroju, bew radykalnej przemiany tego ustroju na ustrój demokratyczny.

Dziś koledzy wypowiedzieć musimy bój otwarty wszystkiemu, co z barbarzyńską gburowatościa starało się wykoślawić młodzież naszą, uciskając ją przemocą w ciężką, urzędniczą machinę, jaką jest szkoła.

W walce tej odtrącić powinniśmy od siebie wszystkich fałszywych doradców i iść w ślady tych, którzy krew na ulicach przelewają za tak drogą dla nas wolność- wolność w parze z którą idzie swobodne, wzniosłe i dostępne dla wszystkich nauczanie; to też w obecnym naszym wystąpieniu głos nasz przyłączamy do głosu proletarjatu, a więc:

PRECZ z SAMOWŁADZTWEM.
NIECH ŻYJE REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA.
PRECZ z SYSTEMEM POLICYJNYM w SZKOLE.
NIECH ŻYJE SWOBODNE, DOSTĘPNE dla WSZYSTKICH NAUCZANIE.

Zarząd Organizacji Młodzieży Socjal Demokratycznej

Warszawa, w Marcu 1905 roku

78.

rocz

szko

zam

nie

to

drz

sam

go

stu

wie

w p

na

kto

m

li

nie

Koledzy!

Wskutek niesolidaryzowania się w przeszłorocznym naszym wystąpieniu przeciwko Araszkiewiczowi, niektórzy z kolegów zostali skazani na infamję. Dotychczas pozostają na niej: Gocel i Szubardowicz. Co do pierwszego, to na ogólne życzenie kolegów zostaje on od dnia dzisiejszego zwolniony z infamji. Drugi, t. j. Szubardowicz, swoim postępowaniem nie zasłużył na to, żeby go przyłączyć do grona kolegów. Ostrzegamy przytem kolegów, którzy utrzymują z nim jakiekolwiek stosunki, aby je natychmiast zerwali, w przeciwnym razie, tym samym zasłużą sobie na infamję. Piętnujemy przytem tych kolegów, którzy przed uwolnieniem Gocla z infamji utrzymywali z nim stosunki, przez co sprzeniewierzyli się solidarności koleżeńskiej.

x x x

Jeszcze jedną kwestję mamy do omówienia. Mamy tu na myśli postępowanie prof gimnazjalnego, ks. Grajewskiego. Osobistość ta przez swoje ostatnie sprawki zasłużyła na potępienie. Ksiądz Grajewski po wydaleniu dyrektora Łomiczowa poszedł do niego z kondolencyą, a chyba nic innego nie zmuszało go do takiego postępku, jak jego lizusostwo i chęć zaskarbienia sobie łask u władzy. Bo naiwnością byłoby przypuszczać, że wydalony dyrektor nie ma wpływu, i nic już nie może zrobić.

Jeżeli ten postępek księdza musi wywołać z naszej strony oburzenie i potępienie, to taki indywiduum nie może wykształcać duchowo i umoralniać młodzież.

Koledzy! Podobne sprawki zaw: piętnować będziemy!

P. M. R.

Radom 1904 grud

1

1899

Koledzy!

Wobec nowych i pewnych wiadomości z ruchu młodzieży, oraz ustanowienia komissyi do zbadania przyczyn zaburzeń uniwersyteckich O. U. K. M.x) czuje się w obowiązku zawiadomić kolegów, że, uznając za konieczną ciągłą walkę o nasze prawa, na poniedziałkowym wiecu przedstawi władzy minimum żądań studentów naszego uniwersytetu, minimum możebne do urzeczywistnienia zaraz.

Wiec poniedziałkowy oświadczy władzy naszą łączność z protestem innych zakładów naukowych przeciwko samowoli władz wobec studentów, zmaterializującej się: w wydalaniu bez sądu naszych kolegów z uniwersytetu, politechniki [illegible], Kijowa, w biciu studentów petersburskich nahajkami, w aresztowaniu naszych kolegów za zwrócenie się do urzędników policyi po polsku i t. d.

Więc żąda:

A) Wrócenia do uniwersytetu wydalonych nieprawnie studentów: Nelkena i Sienkiewicza

B) Publicznego i bezstronnego śledztwa w sprawie postępowania władz z młodzieżą, oraz uregulowania i opublikowania w uniwersytecie prawideł, tyczących się stosunku policyi do studenteryi.

C) Co do naszych miejscowych stosunków żąda:
a) jawnego dla młodzieży sądu uniwersyteckiego;
b) zniesienia instytucyi pedlów;
c) równouprawnienia w uniw. narodowości i wyznań;
d) zniesienia obowiązkowego kursu rossyjskiego języka.

D) Wiec uchwala wzajemną rękojmię.

E) Żąda odpowiedzi we czwartek i do jej otrzymania przerywa wykłady.

O. U. Komitet Manifestacyjny

arszawa 5 marca 99 r.

---

x) Ogólno Uniwersytecki Komitet Manifestacyjny.

L.
dania te były wręczone rektorowi uniw.

2/

V 1913 33

W poniedziałek, 30-XI-r.b. o godz 12ej
w głównym gmachu uniwersytetu odbędzie się wiec w sprawie rektora
wogóle i wystąpień niektórych profesorów na pogrzebie Apuchtina.
Koledzy, zbierajcie się jaknajliczniej!

K.O.W.

(Kom Org Wiecu)

Nadspodziewane zamknięcie uniwersytetu z powodu pogrzebu Wagnera nie pozwoliło nam urządzić w dniu 30/XI wiecu. Sądzimy jednak, że wypadek ten nie zachwieje w nas szczerej chęci reagowania w dniu następnym o tej samej godzinie przeciw jawnemu znieważeniu naszych uczuć humanitarnych i patryjotycznych

K.O.W

po 15.XI.1903 (data śmierci Apuchtina)

Postępowanie rektora Uljanowa: gwałcenie praw naszych, łamanie poczynionych obietnic, ostatnie wreszcie wystąpienie na pogrzebie Apuchtina — zmusiło nas do reakcji.

Wybraliśmy jedyną możliwą dla nas drogę — drogę wiecu.

Zaś i tu zaszedł fakt, którego nie oczekiwaliśmy nawet od tego żandarmskiego służalca.

Przychodzący na wiec, naznaczony na dzień 1 XII / 18 XI r.b. spotkali się z żandarmerją, która uprzednio aresztowała studentów. Inspekcja zgodnie z policją zapisywała nasze nazwiska. Postępowanie takie przekracza miarę nawet z punktu widzenia tego bezprawia, którego jesteśmy ofiarami.

Bratając się z policją rektor wyraźnie zaznaczył, że Uniwersytet Warszawski nie jest instytucją naukową i kulturalną, a przedewszystkiem jest placówką nikczemnego systemu carskiego, założoną w celu rusyfikacji i podlenia młodzieży.

Za fakt brutalnego wprowadzenia mundurów policyjnych czynimy odpowiedzialnym rektora jako przedstawiciela Uniwersytetu i wyrazem naszego słusznego oburzenia jest postanowienie nieuczęszczania na wykłady.

Ogłaszamy strejk trwający dopóty, dopóki dotychczasowy rektor Uljanow pozostawać będzie na swem stanowisku.

Zjednoczona większość
studentów
Uniwersytetu Warszawskiego.

Поведеніе ректора Ульянова: поношеніе нашихъ правъ, неисполненіе данныхъ обѣщаній, въ послѣднее, наконецъ, время его поступокъ по поводу похоронъ Апухтина — принудили насъ къ реакціи.

Мы избрали единственный возможный для насъ путь — сходку.

Но вдругъ произошелъ фактъ, котораго мы не ожидали даже со стороны этого жандармскаго слуги: Приходящіе на сходку, назначенную на $\frac{18\ XI}{1\ XII}$ с. г., встрѣтились съ жандармами, которые разогнали и арестовали студентовъ. Инспекція вмѣстѣ съ полиціей записывала наши фамиліи.

Такой поступокъ превзошелъ мѣру даже съ точки зрѣнія того беззаконія, жертвами котораго мы являемся. Соединяясь съ полиціей, ректоръ ясно указалъ, что Варшавскій Университетъ является не научнымъ и культурнымъ заведеніемъ, а прежде всего является частью подлой правительственной системы, основаннымъ для русификаціи и униженія молодежи.

Въ фактѣ введенія полиціи и жандармовъ мы дѣлаемъ отвѣтственнымъ ректора, какъ представителя Университета. Выраженіемъ нашего законнаго негодованія является постановленіе не посѣщать лекцій.

Объявляемъ забастовку продолжающуюся до тѣхъ поръ, пока теперешній ректоръ Ульяновъ будетъ оставаться на своей должности.

Организованное большинство
студентовъ
Варшавскаго Университета

wysłać
E. Srokowski
1, Rue Bara
VIe

8 XII 1903

8 XII 1903

№1 Komunikat №1

Warszawa 8 Grudnia 1903 r.

Żeby zrozumieć teraźniejsze zajścia na uniwersytecie Warszawskim, które już teraz przybrały niezwykle duże rozmiary, a których rozwoju trudno wprost przewidzieć, trzeba sięgnąć pamięcią do wiecu, mającego miejsce w marcu r. z. Wiec ten był zwołany z powodu pobicia przez policyę do utraty przytomności dwóch aresztowanych studentów. Wiec żądał ukarania winnych i przyrzeczenia ze strony rektora, iż podobne fakty nie będą się powtarzały; żądania zostały poparte strejkiem. Po kilku dniach strejku rektor delegacyę przyjął, zgodził się na wszystkie żądania studentów i dał słowo honoru, iż dla nikogo więcej strejk nie pociągnie innej kary prócz wyznaczonej przez sąd profesorski. Strejk został zaniechany. Jednak rektor Uljanow mimo swej solennej obietnicy zaczął względem niektórych niesympatycznych dla siebie studentów stosować wszystkie środki administracyjne. Np: jeden student zauważony podczas wiecu został usunięty jakoby za niezapłacenie wpisu w terminie wbrew przyjętemu zwyczajowi; Dwom kończącym prawnikom nie wydano świadectw politycznej prawomyślności, świadectw ściśle żandarmskich, jakie daje uniwersytet warszawski; innemu studentowi po ukończeniu przyrody nie pozwolono zapisać się na medycynę e.t.c. Jak platoniczną była obietnica ukrócenia gwałtów policyi świadczy fakt, iż w kilka tygodni po wiecu znowu kozacy i policja pobili kilku studentów. Wszystkie te fakty zaczęły burzyć młodzież, mającą jeszcze dawniejsze rachunki z Uljanowem; nareszcie sprawa Apuchtina wyczerpała naszą cierpliwość. Kim był Apuchtin, były Kurator Warsz: Okr: Nauk: o tem nie mamy potrzeby pisać: człowiek ten stał się dla nas uosobieniem ucisku i zwierzęcości. Po śmierci Apuchtina władza uniwersytecka przyczyniowała się do udziału w oddaniu ostatniego hołdu. Znalazł się wśród studentów jeden sługa rządu Wietuszyńskij, który podjął się śpiewać na pogrzebie, jeden z profesorów: Nikolskij wygłosił służalczą mowę nad grobem, inny profesor Chmielewskij ofiarował wieniec od ogrodu botanicznego (instytucja zależna od uniwersytetu) rektor bez wiedzy studentów i senatu złożył wieniec z napisem: Uniwersytet Warszawski, dając w ten sposób pozór do mniemania, iż wieniec pochodzi również od studentów. Takie pohańbienie studenteryi musiało wywołać przeciwdziałanie: a więc w kilka dni po pogrzebie zaczęły obiegać odezwy nawołujące do ogólnej akcyi w sprawie nadużyć władzy uniwersyteckiej. Odezw takich było pięć: 1a z podpisem „Spójnia” 2a z podpisem „Grupa radykałów” 3) dwie rosyjskie z podpisem „Wpieriod”, a w tydzień później kartki, podpisane K. O. W. (Komitet Organizacyjny Wiecu), wzywające wszystkich studentów do stawienia się na wiec, w gmachu uniwersytetu odbyć się mający w poniedziałek 30go/XI o g. 12½. W poniedziałek znaleźliśmy uniwersytet zamknięty jakoby z powodu pogrzebu ś. p. prof. Wagnera; zamknięcie było zrobione oczywiście celowo, bo nigdy w podobnych wypadkach uniwersytet nie zamyka

Natychmiast wśród zgromadzonych przed uniwersytetem zostały rozrzucone kartki K.O.W, wzywające na wiec we wtorek. Z powodu znacznej różnicy poglądów zgodnia w oburzeniu na rektora młodzież nie mogła dojść do porozumienia w działaniu i dlatego we wtorek jedna część młodzieży przyszła wcześniej, a zebrawszy się w liczbie ok: 250 w audytorjum chemicznem wysłała delegację po rektora. Jednocześnie wszystkie dziedzińce uniwersyteckie zaczęła zapełniać policja i żandarmerja w ogromnej ilości pod dowództwem oberpolicmajstra. Wysłaną po rektora delegację policja zatrzymała. Po chwili do audytorjum weszło kilku komisarzy i podoficer żandarmerji i wezwali studentów do rozejścia się. Studenci, nie chcąc rozmawiać z policją, zaczęli powtórnie żądać przyjścia rektora, i wtedy dopiero zjawił się rektor, któremu w przejściu przez podwórze towarzyszyła policja. Rektor, wysłuchawszy przygotowanej deklaracji, wezwał do rozejścia się. Wychodzących studentów notowała inspekcja wspólnie z policją. W trakcie tego koło godziny 11ej zaczęli przybywać do uniwersytetu inni studenci, zbierający się na wiec. Na dziedzińcu spotkali się z najazdem żandarmerji, która zaczęła garstki studentów przepychać końmi z jednego miejsca na drugie, a wreszcie część studentów wypchnęła na ulicę; lecz, gdy wypychano jednych, napływali już inni. Wskutek niezorjentowania się policji część studentów (ok: 150u) zdołała się dostać do gmachu, gdzie uchwaliła strejk. Nie mogąc kontynuować obrad, studenci ci wyszli z gmachu. Na dziedzińcu zanotowano ich, potem część usunięto na ulicę, część zaś z górą 60u zatrzymano w kordonie. Na ulicy utworzył się już wtedy znaczny tłum studentów (wejście od ulicy na terytorjum uniwersytetu zamknął specjalny oddział żandarmerji. Zatrzymanych poprzednio na dziedzińcu studentów wypchnięto na ulicę, wypchniętych natychmiast otoczyła policja i odprowadziła do cyrkułu. Studenci i publiczność, zebrani na ulicy towarzyszyli entuzjastycznemi okrzykami aresztowanym aż do cyrkułu. Koło godziny 2ej studenci zaczęli się cofać w kierunku alej, wydając ciągłe rewolucyjne okrzyki. Tak zakończył się pamiętny wtorek. Z liczby aresztowanych studentów osadzono w Pawiaku na termin od miesiąca do trzech następujących: 1) Zimana 2) Garfunkla 3) Ryka 4) Barasza 5) Jelenia 6) Zwibla 7) Prytuckiego 8) Gresmana 9) Rajkowicza 10) Frenkla Franclewa, 11) Mittelmana 12) Goriaczkowskiego 13) M. Asłanowicza 14) Bejatowskiego 15) Malinowskiego 16) Szenkiej 17) Robińskiego 18) Kraskowskiego 19) Hummela 20) Raabego 21) Czerneckiego 22) Sztajnsapira O. 23) Sztejnsapira Z 24) Kwczyńskiego S 25) Sokołowskiego 26) Zawadzkiego 27) Berensa 28) Woskresenskiego 29) Wojciechowskiego 30) Garczyńskiego S. 31) Chirszowskiego 32) Zielonkiego 33) Rutkowskiego 34) Kranzego 35) Kuczyńskiego Z. 36) Olszewskiego 37) Sąsiłowskiego 38) Zielengowskiego 39) Francewicza 40) Szmita 41) Bergera 42) K[illegible]ta 43) Perla

Połączone Rady

Warszawa, 11 grudnia 1903 roku 11 XII 1903

N 3

Komunikat

Wczoraj i dziś ulice, prowadzące do uniwersytetu były strzeżone przez studentów, którzy zatrzymywali bandy nielicznych obecnie łamistrejków, Policja zachowywała się brutalnie usiłując przestraszyć nas pogróżkami. Przy wejściu do uniwersytetu ceremonie też same. Wewnątrz cały uniwersytet martwy. Wczoraj odbył się jeden tylko wykład w obecności jedynego słuchacza. Dziś odbyły się wykłady Filewicza i Simonienki. Na wykładach obecni byli: Korowicki, Aniszczenko, Smoliak, Skriabin, Witoszyński i Gawryłow. Tzw. białopodkładocznicy rozsiewają pogłoski, jakoby strejk obecny był wywołany obchodem rocznicy 29 listopada, chcąc w ten sposób oddziałać na kol. rosjan aby zerwali strejk. Łamistrejki pospiesznie wyjeżdżają z Warszawy. Sąd uniwersytecki trwa wciąż, powołując kolegów na śledztwo.

Dnia 11 XII r. b. Przedstawiciele Rady, uznając za zupełnie słuszne dla powodzenia sprawy pożądane prowadzenie nadal strejku i jaknajszybsze zebranie odpowiedniej ilości deklaracyj, uważając jednocześnie zadanie swe za spełnione — oddają swe pełnomocnictwa Radom poszczególnych Wydziałów. Dla porozumiewań [illegible] wspólnej akcji powstaje biuro informacyjne.

Przedstawiciele [illegible]

54
32 1/16

Archiwum 20.I.1904

Koledzy! Po sześciu tygodniach znowuż otworzyły się pr nami wrota uniwersytetu. Te sześć tygodni to czas przeznaczony na nasze uspokojenie. Władze tak były pewne „swej młodzieży”, iż sądziły, że nasze wystąpienia to tylko skutek chwilowego zapału, że 6 tygodni w zupełności wystarczą na uspokojenie umysłów.

To już 3ci raz próbują nas w ten sposób „uspokoić”. Naznaczyliśmy wiec na poniedziałek — zamknięto uniwersytet na jeden dzień. Odpowiedzieliśmy na to powtórnemi kartkami wiecowemi. Gdy we wtorek dopuszczono się nad nami niesłychanego nawet u nas gwałtu, gdy wypchnięto nas z uniwersytetu przy pomocy policji i żandarmów, powstaliśmy jak jeden mąż — postanowiliśmy strejk z obstrukcją i znowuż zamknięto uniwersytet.

Ale teraz nasz zapał obliczono już na dłużej — na tydzień. Wszelkiemi środkami starano się nas w ciągu tygodnia rozbić. Aresztowania, zastraszające pogłoski, niebywałe dotąd śledzenie nas przez policję, wezwania do sądu, wreszcie pamiętne kartki wstępne — wszystkiego przeciwko nam użyto. Myśmy odpowiedzieli Badani [illegible], komunikatami, powtórnemi uchwałami o strejku i obstrukcji. W środę uniwersytet otwarto. I znowuż pomimo wszelkich wysiłków naszych wrogów nasza solidarność zwyciężyła. Na wykłady poszli najmarniejsi. Walka trwała dalej. Strejk ogólny, ogłaszanie nazwisk łamistrejków, zrywanie wykładów, obstrukcja na ulicach, deklaracje — to były wskaźniki naszej energii i solidarności. Po kilku dniach zmusiliśmy rektora do zamknięcia uniwersytetu po raz trzeci. Tym razem obliczono naszą energję na sześć tygodni. Dzisiaj upływa ten termin.

Czy zmieniło się cokolwiek? Czyż ustąpiono nam choćby na krok?

Rektor-żandarm po dawnemu wita nas jako zwierzchnik, Chmielewskij i Nikolskij dostali „повышения” i ordery, sąd trwa dalej. 8 naszych kolegów dotąd siedzi na Pawiaku, ze wszystkich stron ciśnie nas spotęgowana presja policji i władz uniwersyteckich — to nasze zwycięztwa. W swej lisiej polityce władze nie cofnęły się przed innymi środkami.

Puszczone pogłoski, iż Uljanow usunięty. Nie łudźcie się koledzy. Wszelkie wieści tak ustne jak i umieszczone po pismach po bliższem zbadaniu okazują się bezpodstawnemi pogłoskami.

Koledzy! Walka już rozpoczęta. Odległe o setki wiorst kolonje polskiej młodzieży ślą nam pozdrowienia i zachętę, cofać się nie można. Całe nasze postępowanie; deklaracje, odpowiedzi na sądzie, uchwały świadczą o całej świadomości z jaką podjęliśmy walkę.

Nie dajmy wrogowi łatwego zwycięstwa; on ~~tor~~ bezustannie obrzuca nas coraz to nowemi obelgami, prowokuje nas ciągle — my musimy godnie odpowiedzieć.

Nie ustępujmy, będziemy walczyć dalej aż do chwili zwycięstwa. Niech żyje solidarność młodzieży uniwersyteckiej.

Młodzież postępowa.

Warszawa 20/I 1904 r.

25 I 1904

Koledzy! Przewidywania nasze sprawdziły się. Jak zaznaczaliśmy w ostatniej odezwie, pogłoski o usunięciu Uljanowa okazały się nieprawdziwemi. Nie myliliśmy się i co do naszego postępowania. I przerwa świąteczna i represje i pogłoski nie zdołały sprowadzić nas na manowce. Jesteśmy nie słabsi, przeciwnie silniejsi. Głos ogółu naszych kolegów ponownie wezwał nas do walki. Znowuż stanowimy większość. Wszystkie stowarzyszenia, które dawniej grupowały się koło „Rad Połączonych" wypowiedziały się za akcją. A więc nie ustąpimy dopóki Uljanow jest w Uniwersytecie. A Uljanow jest, sprawuje swoje obowiązki. To znaczy, że przed uniwersytetem zdwojono posterunki policji, to znaczy, że uniwersytet roi się od pedlów i służalców inspekcji..... Jak by dla sprowokowania nas Uljanow przyjmuje naszych dzielnych towarzyszy obstrukcjonistów osobiście i swą władzą zot zmusza do opuszczenia uniwersytetu. Zrobiono komedję: otwarto uniwersytet. Wykłady się odbywają; ale któż na nie uczęszcza? „Благонадежники" pamiętając jeszcze przedświąteczną nauczkę, przeważnie nie zjechali się. Dzielniejsi są od nich niektórzy słuchacze polacy. To prawdziwa „Лейбъ-гвардія Его Величества". Poszli na wykłady. Otwarcie przeciwdziałają obstrukcji. Stają po stronie profesorów; wchodzą z nimi i inspekcją w niecne konszachty.

Studenci ci hańbią godność polskiej młodzieży. Na szczęście to tylko garstka nieliczna. Kto tylko chowa w głębi duszy choć skrę uczciwości zachowuje się biernie. Jedynie wyjątkowo czelni sprzeciwiają się nam. A myśmy ani na chwilę się nie zatrzymali. Mając na myśli inną formę akcji, nie wyczerpywaliśmy swych sił. Obstrukcjonistów mamy wielu. Wysłaliśmy tylko kilkunastu. Bo dla nas wystarcza sam fakt obstrukcji. Dziś już nikt nie może powiedzieć, że uniwersytet po świętach się uspokoił.

Silni jesteśmy. Nie zachwiały nas niecne postępki garstki lojalistów. Nie zwyciężyła rzecz najstraszniejsza: pokusa oportunistycznego zakończenia sprawy – powrotu wobec skwapliwie rozpuszczanych pogłosek o ustąpieniu Uljanowa.

Dalej więc śmiało! Odwagi i jedności! Stańmy otwarcie. Porozumiejmy się z sobą zupełnie, by nie dopuścić żadnych wahań i sprzeczności. Otwarcie ramię przy ramieniu. Niech widzą nas, niech nas zliczą.

Kto ustąpi? Kto zadrży? My przed ich groźbami, czy oni przed zwartą, zgodną naszą siłą? My przed gazeciarskimi pogłoskami, czy oni przed naszymi jednomyślnymi uchwałami? –

Niech żyje solidarność młodzieży uniwersyteckiej.

Warszawa 25/I 1904 r. Młodzież postępowa.

ne
kon
niś
de
ni
si
w
że
p
a
j
n
n
s
n
m
p
s
t
u

Warsz

12. X 1904 1.

Czeka nas rzadka i niezwykła uroczystość! Mamy powitać jenerał-lejtnanta Głazowa, obecnie pełniącego obowiązki szefa oddzielnego korpusu oświaty. No tak, przecież to naturalne, przecież Głazow i całe ministerjum oświaty to tylko jedno z wielu ogniw kajdanów, które się zwią rządem carskim. Od pierwszego dnia życia czujemy już na sobie piętno niewoli, każda myśl nasza jest spętana, każde słowo skrępowane, dokoła siebie widzimy dziką, bezlitosną walkę... Krwią bohaterów barwi się wszelki ruch wolnościowy, tęsknotą więźniów przepojone jest wszelkie dążenie do stworzenia sobie i swoim ludzkich warunków istnienia... Przykuci do rydwanu caratu znosić musimy wszelkie uciski jego, ale kraj nasz cieszy się jeszcze specjalnymi względami. Obchodziliśmy już stuletni jubileusz niewoli, od wieku nie zaznaliśmy ani chwili wytchnienia, wydarto nam wszystko, pozbawiono swobody, pozbawiono najniezbędniejszych form samorządu, od najmłodszych lat systematycznie starano się, aby język nasz stał się dla nas obcym, dzieje nasze plugawemi, kultura nikłą... Miejsce naszej Szkoły Głównej zajął „Imperatorskij Uniwersitet", ma on wszystko cesarskie, brak mu elementarnych swobód, za to posiada procenty wyznaniowe, świetnie zorganizowaną, suto opłacaną policję-inspekcję, bezczelnie a nieustannie szpiegującą nas... Nie koniec na tem! wszak to jeszcze „Priwislinskij Uniwersitet", a więc w kraju naszym mamy obcy język wykładowy, pominięto całą plejadę naszych uczonych, a nasłano nam czynowników, dla których profesura jest tylko szczeblem do karjery; nasz zatopiony w kontemplacji metafizyk, protestuje przeciw wykładom literatury polskiej, darwinista prawi klerykalne mowy, stosuje względem studentów kary za niekłanianie się, inny denuncjuje gimnazistów i t.d., i t.d. Nauka ich nie obchodzi, niszczą się zbiory jeszcze Szkoły Głównej, pleśnieją książki w bibliotece. Uniwersytet Warszawski - ta placówka rusyfikacyjnego caryzmu - czyni wszystko, aby znieprawić naukę, szkodzić i obrażać nasze społeczeństwo... A przyszłość? O! niewątpliwie uniwersytet warszawski (~~zawsze~~) zacznie jeszcze lepiej funkcjonować, wszak komendantem jego został Ziłow! Już dawno zaczął się on wsławiać; pierwszym jego głośnym czynem było wysłanie depeszy na odsłonięcie pomnika Murawjewa-wieszatiela; po długich staraniach został nareszcie rektorem: stu kolegów usuniętych pod różnymi pozorami - to jego trzymiesięczny dorobek; rozkazano mu niezbytnio prowokować nas, więc musiał się cofnąć, pomimo to nie przyjął wielu wolnych słuchaczy, skorzystał z nieopłacenia w terminie wpisu przez kilku najwięcej nielubianych i usunął ich, denuncjując jednocześnie przed policją, jako agitatorów, wprowadza język rosyjski tam, gdzie go dotąd jeszcze nie było i t.d., i t.d.; nie cofa się przed robieniem każdemu z nas chociaż drobnych, ale bolesnych szykan.

I oto znowu chcą nas zrobić uczestnikami nędznej carosławnej komedji: Głazow nas zaszczyca! Puste audytorja, grobowe milczenie niech będzie odpowiedzią na ten zaszczyt, niech będzie dowodem naszego protestu!

Polska Młodzież Postępowa Uniwersytetu Warszawskiego.

Warszawa
w październiku 1904 r.

13

Postęp
sze ja
ci. Na
obrońc
on swe
prace
wspier
scy po
jest z
de sło
gnieci
patrzc
wać be
wszyst
miljon
dzin
wyzys
stras
mógł
wy na
liści
urzad
pocho
sza,
nie s
cyjna
prole
że lu
siace
niew
shań
wa c
urza
byro
jeśl
jest
pode
więc
wrog
nie
niew

po
ral
ob
mu
to
na
rz
św

9 XI 1904

Postęp jest hasłem naszem. Postęp, który zniesie wszelką krzywdę i ucisk- to na-
sze dążenie. Ale walcząc o postęp, musimy znaleźć się, musimy zwyciężyć siły ciemnoś-
ci. Nam przypadło w udziale walczyć z najpotężniejszym wrogiem, z tym odwiecznym
obrońcą wszelkiego zła, wiekowym krzywdzicielem narodu - rządem rosyjskim. Zakłada
on swe weto przeciwko wszelkiemu ruchowi wolnościowemu, z zasady unicestwia wszelką
pracę postępową. Chce i musi tak czynić, bo dokładnie rozumie że epoka na której
wspiera się jego dzikie panowanie nad ludźmi jest ciemnota, jest krzywda. Ale i wszy-
scy bojownicy postępu odczuli, że niezbędnym warunkiem powodzenia naszej pracy
jest zwalczenie pierwszego wroga - caratu. Walka nasza z caratem jest codzienna:każ-
de słowo szlachetne każda myśl wolna bije w mur caratu a i on co dnia całą swą mocą
gniecie nas . . . . Często zaś pewny swej siły naigrawa się z nas mówiąc:"Niewolnicy
patrzcie jak słabi jesteście skrzywdzę was zhańbię spoliczkuję a wy z pokorą przyjmo-
wać będziecie każde uderzenie mego knuta. Takim wyzwaniem rzuconym przez carat
wszystkim co myślą i czują - jest wojna obecna. Setki tysięcy istnień ludzkich ginie
miljony uzbierane z krwawych groszy ludu rzuca się w błoto mandżurskie; tysiące ro-
dzin oddano na pastwę nędzy - bo tak chce carat. bo chce on zdobyć ~~on~~ nowe rynki dla
wyzyskiwaczy, nowe posady i środki grabieży dla swych służalców. A mordując nas coraz
straszniej wciąż probuje sił swoich i rzuca nam:"Mali jesteście, oto uczyniłem com
mógł najstraszniejszego, oto wysyłam was i tych których bronicie - na śmierć i cóż
wy na to ? wy prorocy rewolucyi, gdzież jesteście wy wieczni buntownicy polacy.Mówi-
liście że stolica wasza to miasto gdzie wszystko wre i kipi nienawiścią ku mnie, a ja
urządzę na tych ulicach gdzie przelewała się krew waszych bojowników o wolność ,-
pochody na cześć swoją i wy z pokorą to przyjmiecie: mówiliście, że inteligencja wa-
sza, że uczeni wasi to jeden zastęp wrogów moich a ja każę im walczyć i ginąć w obro-
nie swej władzy nad wami,- i będą ginąć bo ja tak chcę; mówiliście, że praca rewolu-
cyjna u was jest tak zorganizowana jak nigdzie pod berłem moim, a ja pozbawię wasz
proletarjat ostatniego kęsa chleba, ostatniej kropli krwi-i zniesie to; mówiliście
że lud przestał już być mym pokornym sługą: patrzcie więc: wybiorę z pośród niego ty-
siące najlepszych na rzeź, a on przyjmie to w milczeniu - bom ja silny, a wy słabi,
niewolnicy. . . Koledzy! wojna obecna to próba sił caratu, to badanie, jak bardzo
shańbiła nas niewola jak długo można nas bezkarnie mordować i upadlać. Co dzień posu-
wa carat swą bezczelność, co dzień idzie krok naprzód, bo nikt go nie zatrzymuje.
Urządził pochody w Warszawie, myśmy milczeli, a więc zabrał nam inteligencję, u nas
było spokojnie, a zatem zmobilizował część kraju, i my dotąd nie odpowiadamy. . . A
jeśli nas już zupełnie wypróbuje to później w czsie spokoju - powie "Jakżeż nikłym
jest wasz opór wasze prace - był czas kiedy dziesięciokrotnie zwiększyłem gnębienie,
poderwałem całą waszą pracę, zabrałem wam ludzi, a wyście wtedy milczeli; nie macie
więc prawa mówić, że kraj wasz, proletarjat, młodzież i inteligencja wasza -to moi
wrogowie; bom ja to badał, bo świat cały patrzył na was w chwili próby, a między wami
nie znalazł się wówczas nikt, ktoby w odpowiedzi na me czyny, dowodzące, żeście tylko
niewolnicy, rzucił mi w twarz - kłamstwo!. . . Koledzy! Chwila obecna jest straszna,

pojedynek caratu z nami coraz większej nabiera wagi; zwycięztwo jego dziś-to tryumf mo
ralny na długie lata. My młodzież postępowa, która zawsze stała w szeregu,wydała tylu
bohaterów nie możemy zamknąć się w audytorjach i szkołach swoich dziś kiedy kraj nasz
musi odpowiedzieć na hańbienie go i wierzymy że odpowie.. Ale my młodzi nie mamy sił n
to, aby sami protestować; walkom przeciwko rządowi nadają kierunek doświadczeńsi od
nas; jednak każde wezwanie powinno znaleźć w nas dzisiaj chętnych wykonawców. Naszą
rzeczą teraz pomagać wszelkiemi siłami tym, którzy walczą, być wśród tych,którzy złożą
świadectwo prawdzie, dowiodą że nas czasu próby bezkarnie hańbić nie wolno!

POLSKA MŁODZIEŻ POSTĘPOWA UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO. Listopad 9 rok 1904.

Uchwała

wiecu ogólno-akademickiego z dn. 28/I 1905.

My, młodzież Uniwersytetu Warszawskiego, zebrana na wiecu ogólno-akademickim w dn. 28 stycznia 1905 r. w gmachu uniwersyteckim, wyrażamy swą bezwzględną solidarność z ruchem rewolucyjnym proletaryatu i jego walką w obecnej chwili o zwalenie rządów absolutystycznych w państwie rosyjskiem i wyzwolenie się z pod wspólnego jarzma. Na równi z proletaryatem, w myśl zasady „każda narodowość jedynie sama ma prawo stanowić o sobie w zakresie życia politycznego i kulturalnego", uważamy za niezbędne zwołanie Zgromadzenia Prawodawczego w Warszawie na zasadach powszechnego równego bezpośredniego tajnego głosowania, ktore jako jedynie prawowite przedstawicielstwo narodu, orzeknie o przyszłym ustroju Królestwa Polskiego.

My zaś, bezpośrednio odczuwający ucisk carskiego szkolnictwa, uważamy za niezbędne unarodowienie szkół.

Pozatem wiec ogólno-akademicki 28 stycznia uchwalił: 1, Strejk Uniwersytetu Warszawskiego.

2, Wezwań Uniw. sądu dyscyplinarnego nie przyjmujemy i na posiedzenia sądu nie stawiamy się. –

Rkp T191/b

Powyższy wniosek otrzymał 349 głosów na 413 głosujących, zaś pozostała mniejszość 64 głosowała za następującą rezolucyą, przedstawioną przez Koła Młodzieży „S.D. Król. Pol. i Lit." i „Bundu":

Uznając, że samowładny ustrój polityczny Rosji stoi w zupełnej sprzeczności z dzisiejszym stadjum rozwoju ekonomicznego, jako najbliższe żądania polityczne stawiamy: 1°, natychmiastowe zakończenie wojny. 2°, zamiana samowładztwa na demokratyczną republikę. 3°, samorząd gminny i prowincjonalny. 4°, autonomja dla Królestwa Polskiego. 5°, zupełne równouprawnienie narodowości i wyznań. 6°, zupełne równouprawnienie płci. 7°, prawo dla każdej narodowości zakładania takich instytucji, które gwarantowały by im zupełną swobodę rozwoju kultur. 8°, Oddzielenie Kościoła od Państwa i szkoły od Kościoła. 9°, swoboda zebrań, słowa, druku, związków, koalicji, i strejków, także nietykalności osoby i mieszkania, 10°, powszechne bezpłatne nauczanie w języku narodu. 11°, zamiana armji stałej na milicję narodową. 12°, Obieralność wszystkich urzędników i sędziów. Dla urzeczywistnienia tych potrzeb naszych żądamy: natychmiastowego zwołania ogólnopaństwowej Konstytuanty, wybranej przez powszechne, równe, bezpośrednie i tajne głosowanie, a także: zupełnej amnestji politycznej. — Żądania te wystawiane są przez Socjal-Demokrację, solidarnie z którą w imię tych żądań występujemy. —

15/XI-04. 8.30. 14. 15 XI 1904 45

Na świadomy protest ludu warszawskiego przeciw mobilizacyi rząd carski odpowiedział salwami i szarżami. Broniono się zaciekle czem kto mógł. Dzień 13 listopada 1904 roku przejdzie do historyi, jako pierwsza po 1863 r. próba oporu przeciwko najeźdźcy na ulicach Warszawy. Ale dzień ten krwawo okupiono. Legło około 20tu ludzi. Święte są dla nas te ofiary walki o wolność.

Koledzy! Uniemożliwią nam zapewne udział w pogrzebie. Jednak obowiązkiem naszym jest okazać swą cześć dla poległych bojowników. Dzień więc czwartkowy przeznaczamy pamięci poległych.

Niech więc nikt z nas nie zjawi się we czwartek na wykładach!

Polska Młodzież Postępowa Uniwers. Warsz.

Warszawa 15/XI 1904 r.

17.

Dwa miesiące upływa od czasu, gdyśmy zamknęli uniwersytet — Dwa miesiące już milczy carska uczelnia. Nie czas teraz na naukę, nastały chwile walki, czynu, dość już tego kłamstwa, tej szkoły carskiej! Chcemy mieć szkołę, ale inną, wolną, a taką dać nam może tylko rząd z ludu i dlatego dziś porzucamy ciasny grunt walki akademickiej i przystępujemy do otwartej walki politycznej „o zwalenie rządów absolutystycznych w państwie rosyjskiem i wyzwolenie się z pod wspólnego jarzma". Ruch przeciwrządowy i ściśle z nim związany ruch szkolny objął wszystkie niemal szkoły, wszędzie postawiono żądania — szersze, lub więcej zacieśnione — ale wszędzie zgodnie zawołano: precz ze szkołą carską! bojkotujemy szkołę ciemnoty i kłamstwa!

Ciężką jest walka nasza, walczymy z tą potęgą, która wszystko łamała przez długie lata, dlatego wytężyć trzeba wszystkie siły — osiągniemy zwycięstwo jedynie przy bezwzględnej solidarności. Każda uczennica, każdy student, który przez swe uczęszczanie dowodzi możliwości funkcjonowania szkoły carskiej, jest nam przeszkodą, wrogiem, osłabia siłę i powagę ruchu naszego, staje w szeregu nieprzyjaciół naszych; każda szkoła czynna — to plama na pięknej karcie naszego ruchu. Precz więc z obłudą, precz z prywatą, podszywającą się pod sprawy ogólne! Sprawa nasza jest dobrą, jasną i zrozumiałą nawet dla dzieci — na bok wykrętne sofizmaty! wszystkie szkoły powinny być zamknięte, wszystkich uczących się winna połączyć wspólna walka! Kto nie z nami, ten przeciwko nam!

Rząd, wierny swej lisiej polityce, chcąc osłabić nasz ruch, wynajduje słabsze i wahające się jednostki, aby uczynić z nich narzędzie dla osiągnięcia niecnych swych celów. I Was, koledzy dentyści, chce on wypróbować, proponuje przystąpienie do egzaminów, przekłada, że Wy przecież nie jesteście studentami, że nasze postanowienie obowiązywać Was nie może. Koledzy! Odrzućcie precz propozycje i te plugawe argumenty; nie dla siebie walczymy: walczymy wszyscy dla wszystkich! Od wyniku walki naszej zależą warunki w jakich będą się kształcić całe pokolenia; — walczymy o równość w szkole, o swobodę wyznań, o oświatę powszechną; a wiedząc dobrze, że tylko rząd demokratyczny może nam tego udzielić, walczymy o zmianę warunków politycznych w całem państwie. — Do takiej walki każdy stanąć musi! Koledzy! więcej niż przypuszczacie, liczy rząd na Wasze odstępstwo od walki obecnej, bo zdając egzaminy dacie dowód, że nie cała młodzież związana z uniwersytetem stoi w zwartym szeregu walczących i tem [illegible]cnicie dążenie rządu do otworzenia uniwersytetu na dawnych warunkach. — I dlatego musicie koledzy przyłączyć się do nas nie myślcie o ofiarach – drobne nasze straty są niczem w porównaniu ze stratami, jakie ponosi lud roboczy. Koledzy! Szczęk odwodzonych kurków, echa salw rozlegają się już po całym państwie carów – a wy debatujecie, czy nie zbyt odważnym krokiem będzie zerwanie stosunków z rządem! Setki trupów zaścielają ulice – a wy pytacie, czy nie nazbyt dużo żądają od Was, że grozi Wam strata roku! Koledzy! Walka już rozpoczęta – cofać się nie można – musicie dla honoru swego, dla dobra sprawy stanąć w naszych szeregach!

Niech ginie, przepada carska uczelnia!
Do szeregu koledzy, do walki ostatecznej o możność życia ludzkiego, o lepsze jutro!
Do walki zwycięzkiej, gdy za wszystkie grzechy zbrodniczego rządu nastąpi dzień zapłaty! blizko to już, blizko...
„Porządek stary już się wali – żywotem dla nas jego zgon!"

[illegible]

Polska Młodzież Postępowa uniwersytetu warszawskiego.
Młodzież żydowska uniwersytetu warszawskiego.

Warszawa w marcu 1905 r.

22 IX 1905

Władze carsko-rosyjskiego uniwersytetu w Warszawie postanowiły rozpocząć zajęcia dnia 18 Września. Możemy albo powrócić do uniwersytetu, unicestwiając całą dotychczasową walkę, lub też dalej ją prowadzić, uniemożliwiając carsko rosyjskiemu uniwersytetowi istnienie.

O co i jak należy nam walczyć wypowiedzieliśmy w uchwale wiecu z dnia 28 Stycznia. Rozwój życia politycznego wykazał, że dobrze przewidzieliśmy bieg wypadków. Postanowiliśmy zsolidaryzować się "z rewolucyjnym ruchem proletarjatu i walką jego w obecnej chwili o zwalenie rządów absolutystycznych w państwie rosyjskim i wyzwolenie się z pod wspólnego jarzma"./Uchwała wiecu d.28 Stycznia punkt I/.

Od Stycznia walka ta ani na chwilę nie osłabła, przeciwnie wzmogła się. Styczniowy strejk powszechny, olbrzymi po nim rozwój partyi rewolucyjnych, cały szereg zamachów terrorystycznych, uroczyste świętowanie 1-go Maja i rzeź ludu w Alejach Jerozolimskich, olbrzymie manifestacje, zrewolucyonizowanie całej Łodzi i straszny piątek Łódzki, wypadki Białostockie, śmierć Okrzei, Krauzego, Kasprzaka, stan wojenny - u nas, ruch łotewski, powstanie ormiańskie, Petersburg, Iwanowo-Wozniesiensk, Odessa, Baku i t.d. coraz większe uświadamianie i skupianie się mas do ostatecznego boju z caratem - oto krótki rys wypadków politycznych ubiegłego półrocza. Walka, z którą wyraziliśmy bezwzględną solidarność od stycznia rozwinęła się, zakreśla coraz szersze kręgi, lecz jeszcze nie jest na ukończeniu. Dużo z pośród nas stanęło w szeregach partyi, wielu bardzo wielu jeszcze potrzeba. WALKA TRWA DALEJ, A WIĘC OBOWIĄZUJE.

Drugi punkt uchwały wiecu uważa,"za niezbędne zwołanie zgromadzenia prawodawczego w Warszawie na zasadach powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego głosowania"/Uchwała wiecu d.28/I,punkt 2/.

Nasze żądanie jest obecnie najbliższym celem dążeń uświadomionych mas ludu polskiego.

Wreszcie pierwsi z młodzieży uważaliśmy za "konieczne unarodowienie szkół" /Uchwała wiecu z d.28 Stycznia punkt 3/. i w pierwszym szeregu z nami stanęła młodzież Królestwa Polskiego, popierana przez wszystkie warstwy naszego społeczeństwa. Zaczęliśmy walkę o szkołę, gdyśmy byli prawie sami, nierozumnem byłoby przerwanie jej gdy razem z nami walczą prawie wszyscy. Przerwanie przez nas, najwięcej uświadomioną i najdojrzalszą część młodzieży, strejku, wywarło by bardzo zły skutek na całość akcyi szkolnej.

A więc życie wykazało, że hasła nasze nie były młodzieńczemi ideałami, nie mającymi nic wspólnego z rzeczywistością. Nasze pójście pod jarzmo byłoby wycofaniem się z pośród tych, z którymi zsolidaryzowaliśmy się. Wprawdzie dano nam autonomję, ale jakąż jest jej realizacja: zamiast rektora naznaczonego - Ziłowa rządzi uniwersytetem "z wyboru" Karskij, jeden z nielicznych już u nas Mohikanów depeszy Murawjewskiej. Pozostała inspekcya. O wolność nauki, zgromadzeń ani słowa. A co dla nas najważniejsze w uniwersytecie, uniwersytet jak był, tak i pozostaje nadal rosyjski. Nad taką autonomją przechodzimy do porządku dziennego.-

Na gruncie uniwersytetu mamy obecnie solidarność w walce wszystkich znaczniejszych odłamów mź młodzieży u nas - pewność, że młodzi rosyjska powraca do swoich uczelni jedynie po to, aby korzystając z sali jako miejsce na zebrania i z korporacyi stowarzyszeń, jako możności komunikowania się w celu przygotowania do ostatecznej walki z caratem. /Uchwała Zjazdu przedstawicieli polskich i rosyjskich dnia 16 Września r.b./.

x A zatem nic nie zaszło takiego, coby nam umożliwiało powrót do uniwersytetu, spokojną pracę, coby nas upoważniało do odstąpienia o uchwał wiecu. Nie jesteśmy odosobnieni: jesteśmy cząstką ludu, walczącego o wolność polityczną, cząstką młodzieży, walczącej o unarod wienie szkoły. Wracać w tych warunkach do uniwersytetu byłoby i nie rozumnie i nieuczciwie.

Polska młodzież postępowa uniwersytetu warszawskiego.

Warszawa, 22 Września 1905 r.

1.XII.1903

1903

po 1.XII.03

Koledzy! Stanowisko, jakie zajmujecie wobec zaszłych w dniu 1 b. m. wypadków w uniw. dobitnie świadczy o tem, że nie umiecie orjentować się w sytuacji, że odczucie ohydy znanych powszechnie faktów jest chwilowem i przemijającem i nie pobudza Was do trzeźwego, logicznego ich ocenienia z punktu widzenia rozumu i obowiązku.

Policja w gmachu uniwersyteckim jest zjawiskiem nie po raz pierwszy zaobserwowanym w krainie knuta i nahajki. W 1901 r. do uniw. kijowskiego wkracza na czele oddziału kozackiego jen. Nowicki, by wypowiedzieć tam znany frazes o mięsie armatniem. W lutym 1902 r. policja i wojsko aresztuje zebranych na wiecu studentów uniw. w Moskwie. Zachodzi jednak zasadnicza różnica pomiędzy tymi faktami, a faktem z przed dni kilku w Warszawie. I w Kijowie i w Moskwie policja wkracza jedynie wtedy do gmachu, gdy pobyt studentów przedłuża się w nim nadmiernie lub też, gdy wiec nosi charakter wybitnie antyrządowy i rewolucyjny. To w Warszawie nie miało miejsca.-

W licznych protestach prof. europejskich z powodu zachowania się rektora i ogółu prof. kijowskich w 1901 r. główny nacisk kładziono na to, że rektor nie przyjmując rezolucji wiecu, tem samem nie przeciwdziałał pohańbieniu nauki przez wtargnięcie policji i kozaków do auli uniw. Co tedy powiedzieć o rektorze wszechnicy warszawskiej, który w przeddzień wystąpień młodzieży obraduje wspólnie z oberpolicm., być może i z naczelnikiem ochrany, układa plany na dzień następny, wchodzi w drobne szczegóły strategiczne.... lub też łamie słowo, wydalając kolegę za wiec zeszłoroczny i t. d. i t. d...? Jest to fakt wyjątkowy, jak i wyjątkowym jest cel i rola uniw. warsz.- W 1901 r. warszawscy studenci postępowcy nawoływali do solidarnego wystąpienia z uniw. rosyjskiemi przeciwko wspólnemu wrogowi. Otrzymali wówczas odpowiedź, że ogółu studenterji warszawskiej nie obchodzą nic ruchy „na Korei." Postępowcy z 1903 r. dowiadują się, że ogółu młodzieży wyż. zakł. nauk. w Warszawie nie obchodzi nic sprawa wszechnicy warszawskiej. Krotkowidztwo w sprawach społecznych i koleżeńskich każe dzielić studenterję na niebieskich i zielonych i nie daje widzieć tego, że, co mnie dziś tobie jutro!

Nasi młodsi ciemni bracia robotnicy, których my oświecać i pouczać mamy o obowiązkach obywatelskich względem społeczeństwa inaczej postępują: ci, co mają zarobki większe, których warunki pracy są lepsze porzucają zajęcia w imię solidarności z gorzej płatnymi lub więcej ciemiężonymi, słusznie rozumiejąc, że zmusi to tem prędzej wrogów do ustępstw.

Koledzy! Nad wyraz smutną jest ewolucja, której podlega obecnie młodzież warszawska. Przeszłość wyciąga dziś ramiona w postaci hucznych komersów, ożywionych dysputą o honorze korporacyjnym, [illegible] burszowskiego... Taki wniosek z obecnego stanu rzeczy wyprowadzają ci, powierzchownie tylko badają i znają życie młodzieży. Ewolucję tą przechodzi nie ogół, a część młodzieży – ta mianowicie, która hołduje kierunkowi Ligi Narodowej. – Przed kilku laty rewolucyjni narodowcy utrzymywali koleżeństwo broni z obozem radykalno-społecznym. Teraz garścią frazesów narodowych, jak tarczą osłaniają się przed zarzutem tchórzostwa i serwilizmu. Pobudka do boju za pogwałcone prawa narodu nie z ich piersi płynie. „Ktyróg" w innych silniejszych spoczywa dłoniach. –

W warszawskiej politechnice, dokąd postępowcy nie biorą od pewnego czasu udziału w życiu studenckim, widzimy ciekawe fakty. Wiece stają się karykaturą. Zwołują je ci, którzy z góry postanawiają każdej poważniejszej akcji ze strony młodzieży kark skręcić. O postanowieniach wiecowych wspominają wkrótce. Sprawy nadające się do rzeczowego omówienia aktualne i żywotne, zasadnicze wprost w znanych stosunkach, jak kol. Podworskiego, kol. Fajnsztejna itd. pomija się zupełnym milczeniem. Postępowa młodzież politechniczna musi dążyć do tego, by zwoływanie wieców leżało w jej atrybucji, by schodzili się na nie ci, którzy uznają ich potrzebę, ci którzy pragną nadać im poważny charakter. –

Wiece powinny się stać jednym z ważniejszych punktów taktyki P.M.P. – wtedy dopiero, przy odpowiedniem zorganizowaniu się, zdoła ona pchnąć młodzież na tory walki rewolucyjnej i ująć ster spraw studenckich. –

Postępowa młodzież politechniczna.

17a
Dn
w h
wiec
wła
wyż
skic
Kol
Post

X.7a

1903

Dnia 10 Grudnia og. 12 w poł.
w kreśl. I k. m. odbędzie się
wiec w sprawie nadużyć
władz szkolnych na terenie
wyższ. zakł. nauk. warszawskich,
na który wzywa Was,
Koledzy,
Postępowa młod. politechniczna

1904

Stanowisko Sp. wobec legalnego koncertu politechniki.

Nasze życie społeczne i narodowe w specjalnym płynie łożysku. Dno jego wyściełają twarde, jak złomy granitu, zdrowe, niemal nietknięte zarodki potężnego życia ludu wiejskiego i miejskiego, zarodki, które usiłuje zniszczyć niezliczona zgraja pasożytów, unoszących się w nurtach społecznego życia. Wyzysk będący wynikiem dzisiejszego ustroju kapitalistycznego, rujnujący pracę, siły i zdrowie ludu roboczego, łączy się w jedno z niewolą polityczną; cięgi natury ekonomicznej łączą się z uderzeniami carskiego knuta, zbrodnie społeczne nie są mniej liczne od ofiar rządowej polityki na „zachodnich kresach" monarchji rosyjskiej. Żywioły, szczerze pragnące postępu i żądające radykalnych reform społecznych i politycznych, zmuszone są prowadzić walkę jednocześnie na dwa fronty. W walce tej, okupywanej wielkiemi i stałemi ofiarami, z powodu warunków naszego życia w znacznej części bierze udział młodzież wyższych zakładów naukowych, która w sferach t. zw. inteligiencji jest jedynym liczniejszym nieco skupieniem ludzi o nastroju rewolucyjnym. Walka ta, o ile jest szczerą i rzeczywistą, nie zna, nie chce znać i znać nie powinna żadnych kompromisów z własnym sumieniem społecznym czy narodowym, żadnych kompromisów z przedstawicielami tych interesów, dla których jesteśmy bezwzględnie wrogo usposobieni. Jakkolwiek życie wykazuje, że kompromisy istnieją, że często mamy z niemi do czynienia, jednak świadomość tego nie może nas powstrzymać od walki z niemi. I nietylko nie wolno nam zawierać kompromisów nowych, lecz rugować należy te stare i zadawnione. Jeżeli zawsze w czasach najbardziej „spokojnych" toczy się walka jawna lub ukryta, jeżeli ciągle i bezustannie usiłujemy nasze wrogie stanowisko zaznaczać i akcentować, jeżeli o każdej dobie i na każdym kroku przyświeca nam ideał wolności społecznej i politycznej, — to dzisiaj, kiedy nasz lud przeżywa wielkie przesilenie ekonomiczne i stokroć większe przesilenie uczuciowe, będąc zmuszonym walczyć za całość ojczyzny knuta i w imię haseł knuta, dzisiaj, kiedy lud roboczy przelewa krew na ulicach Warszawy, protestując przeciwko wszystkim krzywdom, jakie oddawna wogóle, a obecnie ze specjalną siłą padają z rąk najeźdzcy na jego głowy i serca, dzisiaj powtarzamy, wszelki krok kompromisowy, wszelka choćby chwilowa abdykacja z zasad i wskazań naszego postępowania w stosunku do władz rządowych jest bardzo bolesnym świadectwem, jakie sobie młodzież wystawia własnej godności politycznej i czysto ludzkiej swojej uczciwości. Kompromis podobny zawierany ze sobą samym w imię korzyści czysto materjalnych, w imię zdobycia większych środków dla opłacenia wpisów uniwersyteckich świadczy zarówno o niskim rozwoju pojęć rewolucyjnych śród młodzieży, jak również o małym uspołecznieniu naszego ogółu t. zw. inteligiencji, która tylko drogą legalnego koncertu potrafi utrzymać kształcącą się młodzież. Smutne to, a jednak prawdziwe.

Zaznaczając swoje stanowisko wobec projektu urządzenia legalnego koncertu, Ż. Zj. wypowiedział słowa następujące:
„z chwilą, kiedy istnienie organizacji politycznych i obywatelskich stopniowo wytwarza warstwy politycznie uświadomione, warstwy takie powinny przejść od początkowego kształcenia się w duchu opozycyjnym do wytwarzania sobie znośnych warunków dla intensywniejszego życia ogólnego i politycznego" powinny zdobywać, a nie opuszczać te instytucje i urządzenia, które mogą im być pomocne; powinny wyzyskiwać na cele ogólne wszelkie urządzenia, fundusze, przepisy, jakie tylko wyzyskać się dadzą."
Oczyszczając to zdanie z ornamentów stylistycznych i określeń naukowo-politycznych, można je streścić tak: zdecydowani opozycjoniści powinni przechodzić do oportunizmu, rewolucjoniści do ugody, polityka „czystych rąk" powinna ustąpić miejsca

zasadzie „cel uświęca środki".

Dawno już w ten sposób i w tym duchu nie przemawiała oficjalnie żadna organizacja młodzieży polskiej. My, młodzież polska postępowa, nie uważamy ani uniwersytetu, ani politechniki za instytucje nasze, które by należało wyzyskiwać dla celów narodowych: są to zakłady rządowo-rosyjskie i jeśli chcemy uczynić z nich polskie szkoły, to winniśmy rozpędzić tych czynowników, którzy się profesorami mianują, a zaprosić swoich uczonych, swoich profesorów. Na to sił nie mamy. I oto stajemy wobec „Ces. Uniw. i Inst. Pol. Mik. II" jak wobec urzędu paszportowego, którego przecież nie będziemy przerabiali na instytucję polską. Stajemy wobec nich, jako wrogowie wobec wrogów.

Mylił się Z. Zj. nie przewidując żadnych nieporozumień śród studenterji. Nieporozumień może niema, lecz jest gorący protest: precz z polityką kompromisów! Zgorszenie śród całego społeczeństwa Z. Zj. przewiduje, lecz ufa, że w sferach t.zw. inteligencji sami studenci usuną jego skutki, a śród ludu roboczego — tam to zgorszenie dojdzie w słabym stopniu. Zresztą „korzyści, jakie osiągniemy, ze spożytkowania dochodu na nasze cele, wielokrotnie pokryją, straty, które wyniknąć mogą z niezachowania zasady ogólnej". Czyli — cel uświęca środki.

Młodzież politechniczna, zwracając się dzisiaj do swego dyrektora z prośbą o wyświadczenie pewnej przysługi, pewnej grzeczności, zwracając się przytym z tą prośbą oficjalnie i gromadnie, zaciąga względem swojej władzy niejakie zobowiązania na przyszłość. A co będzie w razie potrzeby wystąpienia czynnego przeciwko dyrektorowi? Czy wtedy pójdziecie do niego jako przeciwnicy i wrogowie do niego, z usług i protekcji którego, jako przedstawiciela rządu, uprzednio skorzystacie! Godność własna może się znaleźć narażona na szwank...

Pomijając milczeniem inne mniej ważne, a o wiele jeszcze słabsze argumenty Z. Zj.

protestujemy
1° przeciwko polityce kompromisowo-ugodowej;
2° przeciwko powrotowi do zasad jezuityzmu;
3° przeciwko pertraktacjom z dyrektorem politechniki, jako z przedstawicielem rządu, zwłaszcza w czasach obecnych, kiedy nastrój rewolucyjny zdaje się śród społeczeństwa podnosić.

„Sp."

w Warszawie
w listopadzie 1904 roku

II 1905

Z powodu sprawozdania młodzieży narodowej z ogolno-akademickiego wiecu w politechnice Warszawskiej.

Młodzież narodowa politechniki Warszawskiej, podając do wiadomości społeczeństwa swoją rezolucję, rzekomo wyrażającą „istotne stanowisko młodzieży polskiej", a pomijając rezolucje przyjęte przez wiec, dla uratowania swej sytuacji ucieka się do szeregu oszczerstw i kłamstw.

My, studenci żydzi politechniki Warszawskiej, uważamy za konieczne przedewszystkiem odeprzeć kłamliwie stawiany nam zarzut, jakoby z naszej strony „widocznemi były usiłowania wyodrębnienia narodowości żydowskiej i wyraźne dążenia do odjęcia wystąpieniu charakteru polskiego." Stanowisko nasze było jasno na wiecu zaznaczone. Mówcy żydzi wyrażali swoją sympatję dla dążeń narodowych polskich, uważali jeno, że wobec szerokiego zasadniczego żądania prawa każdej narodowości stanowienia o swym losie, wobec zagwarantowanego obaleniem caratu zwołania zgromadzenia prawodawczego na zasadzie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania lub, jak chciała mniejszość, wobec żądania republiki demokratycznej dla Rosji i autonomji dla Królestwa Polskiego, - wobec powyższego uważali, że wszelkie wystąpienia w obronie poszczególnych żądań narodowych ze strony jakiejkolwiekbądź narodowości nie powinny mieć miejsca w obecnej chwili. Nikt z nas nie wspomniał nawet o wyodrębnieniu narodowości żydowskiej, domagaliśmy się jedynie nie pominięcia jej przy formułowaniu ogólnej rezolucji, by ustrzec się w przyszłości od możliwych gwałtów większości nad mniejszością, od łaskawego „tolerowania żywiołów obcych" przez pewne sfery społeczeństwa polskiego. Tyle o nas. Na inne kłamstwa i oszczerstwa, umieszczone w sprawozdaniu młodzieży narodowej odpowiadać nie będziemy: koledzy rosjanie odeprą chyba kłamliwie stawiany im zarzut, że „w stosunku do polonizacji szkolnictwa wypowiadali się wymijająco-obojętnie"; polska młodzież postępowa da bezwątpienia należytą odprawę młodzieży narodowej, bezczelnie głoszącej, że młodzież postępowa „dała się użyć za narzędzie żywiołom obcym," że sprzeciwiała się „energicznej akcji z obstrukcją wbrew swoim elementarnym zasadom rewolucyjnym dlatego jedynie, że akcja ta nosić miała charakter narodowy" i t.d. i t.d.

Taktyka narodowej młodzieży ironicznie odzywającej się o „rozpływaniu się w bezgranicznym humanitaryzmie" przypomina nam taktykę reakcyjnych rządów lub partyj: bankructwo własnego programu starają się one zamaskować świadomem przekręcaniem faktów, rzucaniem oszczerstw. Taktyki tej używa rząd rosyjski względem ruchu robotniczego, rozsiewając wiadomość o milionach japońskich na poparcie strejku powszechnego; o prowadzeniu robotników na pasku przez „żywioły obce", ludzi „źle myślących", taktyki tej używa i narodowa-demokracja, zwalczając nienawistny jej ruch robotniczy. „Liga narodowa", „Słowo polskie" etc. stale przypisują ruch w Królestwie wrogom polskiego społeczeństwa, hakatystom i żydom, twierdzą, że należy organizować społeczeństwo, nie zaś dezorganizować je bezmyślnemi politycznie i bezcelowemi wystąpieniami, że przeciwko niegodnym żywiołom należy używać wojska, że obecne rozruchy pozostaną bolesną kartą w dziejach, że zatarły się w nich dążenia polskie.

Taktyki tej użył i embrjon narodowej ~~narodowej~~ demokracji, młodzież narodowa politechniki Warszawskiej.

Studenci żydzi politechniki Warszawskiej.

W lutym 1905 r.

19. 15 X 1905

Do ogółu studentów w Warszawie.

W czasie egzaminów konkursowych do politechniki warszawskiej we wrześniu roku bieżącego niektórzy z nas otrzymali odezwy, podpisane przez komisyę wakacyjną zarządu „Zjednoczenia", wzywające nas do wycofania papierów. Ponieważ tego nie uczyniliśmy, pewien odłam młodzieży politechnicznej zajął względem nas wrogie stanowisko i, pogwałciwszy wszelkie zasady sprawiedliwości, przez niewysłuchanie strony przeciwnej, nie zawahał się bezwzględnie nas potępić. Wobec tego uznaliśmy za stosowne podać do wiadomości ogólnej pewne poglądy, które skłoniły nas do dalszego zdawania.

1) Uważamy za bezzasadny czyniony nam zarzut, że nie mieliśmy prawa składać papiery do politechniki. Mieliśmy to prawo, ponieważ studenci politechniki warszawskiej nie wycofali swoich papierów.

2) Konkurs uważamy za taką samą formalność, jak branie urlopów, świadectw na praktyki i t. p., po załatwieniu której, już jako studenci politechniki solidaryzujemy się z ogółem.

3) Nie zajmujemy miejsc, które „w przyszłości może będą potrzebne dla młodzieży z Królestwa Polskiego", stając zaś do konkursu w roku przyszłym utrudnilibyśmy wstęp do politechniki wyżej zaznaczonym kandydatom — zresztą miejsca te słusznie nam się należą.

4) Zwracamy uwagę na konieczność odróżnienia egzaminów konkursowych od przejściowych. Przystąpienie do tych ostatnich byłoby złamaniem strejku, wtedy gdy do konkursu stanęliśmy nie jako studenci, lecz jako osoby prywatne. Po złożeniu egzaminów konkursowych, a właściwie po zaliczeniu w poczet studentów, my, jako tacy, otrzymujemy możność solidarnej walki za ideały studenckie.

Zaznaczamy, że w postaci argumentów były używane groźby. Protestujemy więc przeciw akcyi, prowadzonej w taki sposób, i jesteśmy pewni, że ogół studencki poprze nasz protest, zważywszy, że w obecnych warunkach wprost naszym narodowym obowiązkiem było — stawić się jaknajliczniej na konkurs.

Niechże wolność osobista i wolność przekonań nie będą czczymi frazesami!

Zjednoczeni Studenci Polacy, przyjęci do politechniki w roku bieżącym.

Warszawa d. 15/X – 05 r.

cw 14/21 Przyk 22
Zobt 25
Nast 24
Pow 25

Jur. 25

Kole
kich
Darn
Zas
uni
go, n
nien
Taki
rekte
polic
zażo
Denci
aż d
Obur
pow
teste
wny
Wob
oy D
rjun

53

10 XII ~~(1904?)~~ 1903

Koledzy! Dnia 1 b.m. w murach uniwersyteckich w aulach i audytorjach pełno było żandarmów i policji, którą zawezwał rektor. Zasada wolności nauki, zasada autonomji uniwersyteckiej zostały pogwałcone przez tego, na którym leży obowiązek gorliwego ich bronienia.

Takiej zdrady, takiego bezprawia ze strony rektora, który podzielił się swą władzą z oberpolicm. Lichaczewem, aż nadto wystarczy, by zażądać usunięcia go. Tak też zrobili i studenci z uniw. uchwalając strejk z obstrukcją aż do chwili dymisji Uljanowa.

Oburzając się na tak bezceremonjalne postępowanie z alma mater, powinniśmy zaprotestować przeciwko rektorowi i wyrazić uznanie kolegom walczącym.

Wobec tego wzywamy kolegów na wiec mający odbyć się w CZWARTEK (10 XII) o godz 11. do audytorjum w celu wypracowania planu działań.

Studenci-radykali
Instytutu weterynaryjnego.

Organizacyi studentów W-wy [illegible]
[illegible] 10.6.

Kopia.

Archiwum

Молодая организація варшавскихъ студентовъ „Впередъ" шлетъ свой горячій привѣтъ товарищамъ-украинцамъ Львовскаго Университета.

Презрѣнная „narodowa demokracyja", достойная соперница русскихъ жандармовъ-обрусителей, хочетъ подавить Васъ, товарищи, численностью, но Вы не сдадитесь: за Вами правда, за Вами соціализмъ! Да просвѣтлѣетъ умъ тѣхъ подлыхъ изъ поляковъ, которые губятъ и свою свободу и свободу своихъ братьевъ, а у Васъ, товарищи-украинцы, да возрастутъ силы въ борьбѣ!

Организація „Впередъ".

Drukowane! Walka o szkołę polską
W-wa 1930 str. 209.-11.

II 1905

DO MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Przez więzienne mury szkoły carskiej doszedł i do nas potężny okrzyk ludu roboczego - z którym dziś łączą się wszystkie uczciwe elementy całego społeczeństwa - okrzyk walki z gniotącym nas caratem. Na silny i młody okrzyk ten zwiastujący blizką już jutrzenkę wolności, nie możemy pozostać głusi. Już kilka szkół średnich w Warszawie i prawie wszystkie na prowincji zastrejkowały. W innych władza w obawie strejku sama przerwała zajęcia, ale tym nie uda jej się nas odwlec od czynu. Wszyscy przyłączmy się do strejku niech będzie on powszechnym strejkiem szkół w całym kraju.

Niech wszyscy uczniowie i uczennice jednocześnie i solidarnie przerwą zajęcia w znienawidzonych szkołach, gdy tylko władza licząc na ochłodnięcie naszego zapału otworzy je na nowo. Wszędzie wystawmy następujące żądania w zakresie szkolnictwa.

2

I/ Unarodowienia szkół. W Królestwie Polskim obowiązkowym językiem wykładowym ma być język polski. Każda inna narodowość powinny mieć prawo zakładania szkół z własnym językiem wykładowym. Kierownikami i nauczycielami wwe wszystkich szkołach powinni być ludzie tej samej narodowości co i uczniowie.

2/ Zniesienie systemu policyjnego w szkołach. Powinien być zniesiony inspektorjat ; wszystko co jest z nim związane: śledzenie, donosicielstwo i rewizje. Powinien być również zniesiony przymus religijny: kartki od spowiedzi, obowiązkowe uczęszczanie do kościoła i prześladowanie za wolnomyślność.

3/ Kontroli społeczeństwa nad szkołą. Winno być zniesione naznaczanie kierowników i nauczycieli w szkołach przez rząd i kontrola rządu nad ich działalnością. Powinny być natomiast ustanowione komitety obywatelskie składające się z rodziców uczni, które by wybierały kierowników i nauczycieli dla szkół i kontrolowały ich działalność.

4/ Zniesienia wszelkich ograniczeń procentowych. Bez względu na wyznanie, narodowość i pochodzenie, wszyscy którzy uczyć się chcą winni mieć wolność wstępowania do wszystkich szkół.

5/ Swobody stowarzyszania i zabierania głosu w swych sprawach. Powinno być dozwolone młodzieży zakładanie kół i stowarzyszeń [illegible] kających wszelkie kulturalne potrzeby bez żadnego udziału i kontroli władz szkolnych. Powinna być zostawiona młodzieży zupełna wolność zwoływania zebrań i wieców i obradowania nad wszelkiemi sprawami tyczącemi się życia młodzieży. W sprawie zatargów młodzieży z władzą szkolną winna być raz na zawsze usunięta interwencja policji. Winny być zastrzeżona młodzieży zupełna swoboda przekonań.

6/ Zniesienia w szkole prawnych różnic między płciami. Koleżanki nasze powinny mieć prawo wstępowania do szkół wyższych na równi z młodzieżą męską i korzystać z tych samych praw co i młodzież męzka.

7/ Powszechnego, obowiązkowego nauczania elementarnego. Po dojściu do oznaczonej liczby lat, wszystkie dzieci, bez różnicy narodowości, wyznania, pochodzenia i płci powinny obowiązkowo być oddawani do szkółek początkowych bezpłatnych, zakładonych utrzymywanych i kontrolowanych przez gminy wiejskie i miejskie.

8/ Swobody zakładania szkół wszelkich typów. Niech nie rząd ale społeczeństwo wyrokuje jakie szkoły są nam potrzebne.

Powyższe żądania streszczają wszystkie nasze najżywotniejsze potrzeby. Nie odstępujmy od żadnego z nich. Precz z rządowym systemem szkolnym !

MŁODZIEŻ POSTEPOWA SZKOŁ ŚREDNICH
KRÓLESTWA POLSKIEGO

Warszawa w lutym 1905 r.

ok 1894

Dzień po dniu przesuwają się przed naszemi oczami rocznice wielkich narodowych wypadków. Niby oddalone salwy grzmotów oblegają nas wkoło wspomnienia walk, toczonych przed stu laty w obronie niepodległości Polski. Zajęci dniem dzisiejszym i przyszłością, mimowoli odwracamy wzrok w minione lata, pragnąc zmierzyć drogę, jakąśmy przebyli i wyznaczyć kierunek, w którym dążymy...

Zbrojną ręką feodalna Polska weszła w okres niewoli. Nawykła do samowoli szlachta, która gnębiła lud, sama nagle dostała się pod batóg i broniła się długo, a rozpaczliwie, wzywając lud ten do pomocy. Ale massy ludowe nie poruszały się, patrząc niemal obojętnie i nie rozumiejąc niewoli swego pana; od wieków żyjąc w ciemnocie i ucisku, nie mogły odczuwać należycie utraty wolności, której nie miały, a którą cieszyli się jedynie ich odwieczni gnębiciele. Minęło sto lat, w ciągu których uprzywilejowana klasa narodu stygła, jak lawa, zaledwie słabo rozżarzana nowemi wybuchami, a hasła wolności i niepodległości, opuszczane przez nią, zwolna wsiąkały w podwójnie teraz uciskany lud. I oto dziś, kiedy do pracy nad wyzwoleniem stają zastępy ludu, a idea niepodległości politycznej zyskała trwałą podstawę w dążeniach klas pracujących, dziś — burżuazya i szlachta przeszły już en masse na drogę zupełnego serwilizmu i z „Krajem" na czele prowadzą t. z. „politykę ugodową". „Polityka"- to bez żadnego programu, bez żadnych określonych widoków, bez żadnych haseł - chyba, że programem nazwiemy bezwarunkowe posłuszeństwo rządowi, widokami na przyszłość - status quo ante, a hasłem - siedzenie cicho. Ostatnim objawem tej „polityki" jest „deputacya Warszawska". Przyjęta z nieukrywaną pogardą przez Hurkę, samozwańcza ta deputacya spokojnie zniosła policzek i udała się do Petersburga, składając tam nowe dowody niesłychanej służalczości i upodlenia... Czyn ten napiętnował dostatecznie „wyższe sfery" naszego społeczeństwa...

Przeciwko tej, poniżającej naród, a służącej li-tylko sobkostwu tych sfer polityce zakładamy głośny i wyraźny protest. Młode nasze, niezużyte siły we wręcz przeciwnym zwracamy kierunku: tam, gdzie jest jasny program pracy i walki, gdzie gruntem jest lud, a celem niepodległość ludowej Polski. Garniemy się do haseł, które sprawę Polski na nowe i jedynie możliwe sprowadziły tory i stajemy pod sztandarem idej, które przenikają dziś cały świat i szybkim krokiem dążą do pewnego i świetnego zwycięztwa.

Młodzież.

58

27 XI 1903

Do młodzieży szkół średnich.

Rząd carski zamyka nas w dusznym powietrzu koszar, które szkołą zowie, by stłumić w sercach czystych i młodych te iskry, co w płomienny wybuch zmienić się mogą i pożarną grożą mu łuną.

Do celu tego prowadzi cały system „szkolny" — ten program, który wyjaławia umysły i tłumi wszelkie objawy samodzielności, ta dyscyplina, która wypacza charaktery i depcze poczucie własnej godności, ten długi szereg przepisów, obrażających nasze uczucia ludzkie, narodowe i religijne, ten wreszcie zastęp pachołków caratu, w postaci ministrów „oświaty", kuratorów i innych stupajków.

Jednym z najgorliwszych wykonawców woli carskiej był znany Apuchtin, zmarły d. 15/XI w Warszawie. Dla wybitnych zdolności katowskich postawiony na czele okręgu naukowego w Warszawie, przez długi stosunkowo szereg lat pełnił urząd głównego rusyfikatora, rywalizując z dzikim jenerał-gubernatorem ówczesnym, Hurko, w nienawiści do narodu polskiego i tłumieniu wszystkiego, co było niepodległą, postępową myślą. Były instruktor wojskowy nie posiadał nawet elementarnych pojęć o wychowaniu i uczeniu, toteż nie przebierał w środkach i cała działalność jego nosi cechy ordynarnie barbarzyńskie. Na trumnie tego typowego przedstawiciela sfery carskiej kilku dyrektorów nie zawahało się bez wiedzy uczącej się młodzieży złożyć wieńce z jej podpisami obok swego. Lecz przedwczesny to tryumf, daremne wasze wysiłki! Ta ciężka zniewaga całej młodzieży polskiej otworzy oczy lojalnym, zbudzi ze snu obojętnych i pchnie ich w szeregi walczących. Na gwałty i zniewagi wysłanników carskich młodzież polska odpowiedziała orężem i pięścią Żukowicza, niedawno solidarnym wystąpieniem Siedlczan i Białczan, i dziś odpowie nienawiścią dla carskiego knuta i solidarną, uporczywą pracą nad udaremnieniem nikczemnych zapędów „wszech tłocy dzici".

Ostatni czyn podły naczalstwa naszego nie jest odosobnionym faktem, — jest on jednym z całego szeregu podłości i zniewag, jest objawem ściśle związanym z systemem szkolnym, a więc i z polityką caratu. Objawy podobne w tej lub innej formie istnieć będą, dopóki istnieć będzie więzienna szkoła rosyjska, dopóki istnieć będzie niewola i ciemnota, dopóki wisieć będzie nad nami knut cara! Do walki z niemi wzywamy Was, koledzy, i ufamy, iż wkrótce powiększycie nasze szeregi walczące pod sztandarami postępu!!!

d. 27/XI - 1903 r.

Postępowa młodzież polska
szkół średnich m. Warszawy.

Na hektografach „Spółki".

7.

XI 1904

Sprawozdanie Kasy Relegowanych
za rok szkolny 1903-4.

Przychód

	Rb. K.
Składki Zmi Stowarz. Stud.	631,90
Koncerty, rauty i.t.d	192,90
Listy składkowe	167,27
Ofiary	469,81
Wydawnictwa	131,40
Zwrot pożyczek	5,00
Razem	1598 28

Rozchód

I relegowany	w przeciągu	10	miesięcy	otrzymał	150,00
II "	"	5	"	"	115,00
III "	"	12	"	"	189,00
IV "	"	10	"	"	150,00
V "	"	5	"	"	110,00
VI "	"	10	"	"	225,00
VII zapomogi otrzymał					65,00
VIII " "					10,00
IX " "					10,00
Koszt 2ch wydawnictw					410,00
Administracja					8 45
					1442 45
				Saldo	155 83
					1598 28

Sprawozdanie z funduszu Radomskiego wyszczególnione będzie w ogólnem sprawozdaniu Kasy Releg. za rok szkolny 1904-5.

Koledzy! Wiecie, iż celem Kasy Relegowanych jest pomoc materjalna tym naszym towarzyszom (studentom, lub uczniom), którzy, cierpiąc za swoje przekonania polityczne, wydaleni zostali z tutejszych zakładów naukowych, a nie mają środków na dalsze kształcenie się za granicą. Pomoc taka jest świętym naszym obowiązkiem. Jak my go spełniamy? Pomagamy niewielu, wysyłamy śmiesznie małe sumy: za wyjątkiem jednego kolegi, wszyscy inni otrzymywali najwyżej 15 rb. miesięcznie. Przyczyną tego — niewielkie zainteresowanie się młodzieży Kasą Releg. Siedem stowarzyszeń studenckich wpłaciło wszystkiego 63 rb 90 k., a stowarzyszenia te liczą conajmniej 1000 członków. Gdyby każdy zechciał dostarczyć choć 3 ruble rocznie, kasa mogłaby nie zmuszać korzystających z niej do chronicznych głodówek. A jak wy te składki wpłacacie? Nie dajecie pieniędzy na czas, każdy grosz otrzymujemy z wielkim trudem (wyjątek stanowi może jedno stow.) A trzeba nam w tym roku conajmniej 3000 rubli, by wywiązać się z tych zobowiązań, które przyjęliśmy, licząc na waszą pomoc. I trzeba nam będzie powiększyć budżet Kasy: wszak wiecie dobrze, iż wielu z nas w bież. roku wydalonymi będzie. Więc nie traktujcie Kasy po macoszemu, jako rzeczy świętej, pomoc swoim kolegom i nie oszukujcie się, że pomoc taką obecnie dajecie.

Nie trudno jest młodzieży zebrać w przeciągu roku kilka tysięcy rubli na cel sympatyczny dla ogółu społeczeństwa naszego!

Zarząd Kasy Relegowanych.

Prze
niekl
a ko
walki
Nie,
zie
iemni
a w
iesto
woś
zomo

"Wa
rija
raż
ierzy
nie
ala?

Drij
ny
ntlen
ołn
stod

wrat
ego
nicu
ieśt
mie
em
mo
o
nej
więc
nas

Do młodzieży ze szkół średnich w Warszawie.

Koledzy i Koleżanki!

Przed laty trzema młodzież akademicka wydała odezwę wzywającą kolegów z Litwy i Rusi do walki o polski język i religję. Na głos ten wystąpiła młodzież 6-iu gimnazjów z żądaniami i po ciężkiej walce odniosła zwycięstwo częściowe tylko [illegible]. Cóż zaiwne [illegible] w szkołach tych wykładano religję po polsku.

Warunki w jakich wtedy walczyła młodzież były o wiele gorsze, bo silniejszy, duch [illegible] młodzieży i uświadomienie jej słabsze, [illegible] i zadania stawiano drobniejsze.

Dziś jest inaczej: silniejsi jesteśmy duchowo, lepiej uświadomieni politycznie, nie mniej zdolni do poświęceń, a tych [illegible] teraz nam potrzeba.

[illegible] jest w położeniu konającego a wściekłego wilka: co chwila się bardziej na innych [illegible] niestraszny dla nikogo wierzymy. Rząd stoi nad grobem: bankrutuje finansowo, moralnie, wewnątrz rewolucja, na zewnątrz wojna — upadł on już: więc żądań nadszedł dla nas czas rozpocząć z nim walkę o prawa nasze.

Koledzy! przypomnijmy sobie dobrze czem jest nasza szkoła, — co nam ona daje? nic, a właściwie zatruwa nas tylko i demoralizuje.

Koledzy! wspomnijmy że szkoła obecna — to więzienie, które nam rozwalić należy! Koledzy! uprzytomnijmy sobie [illegible] krzywd, jakie nam szkoła wyrządziła! Wspomnijmy że szkołę tę zgruntu przebudować trzeba!

Chwila nadeszła! Czas walkę rozpocząć!

Zrozumieli to i z nas, którzy [illegible], bez przygotowania, samorzutnie wystąpili w sobotę z protestem przeciw szkole.

Koledzy! oni odczuli chwilę obecną i jej znaczenie. Odczujmy ją i my!

Teraz my, grono ludzi w wszystkich kierunkach stojących, wołamy:

Z nami bracia, do czynu! Odrzućmy strach i tchórzostwo, chodźmy do walki!

[illegible] nie czas się cofać, chodźmy do boju o lepszą szkołę, o światło i swobodę dla młodzieży; żądajmy:

Szkoły polskiej dla nas, swobody zakładania szkół we swoim języku — dla innych narodowości.

Kontroli społeczeństwa nad szkołą.

Zniesienia systemu policyjnego.

Prawa stowarzyszania się i głosu w swych prawach dla młodzieży.

Komitet Organizacyjny
Mł. n. śr. w W.
Centralizacyja.

R°. (1905)

My młodzież polska uważamy że dla dobra ogółu i wzrostu oświaty konieczną jest: wolność nauki i nauczania, samorząd uczelni, nadanie prawa każdej narodowości zakładania swych szkół, swobodna inicjatywa zakładania szkół wszelkich typów, bezpłatne-powszechne i równe nauczanie i koedukacja.

Jako młodzież szkoły Rontalera żądamy szkoły polskiej, a zatem:

1/. Języka wykładowego-polskiego;
2/. Zapewnienia społeczeństwu kontroli nad szkołą
3/. Zniesienia normy wyznaniowej dla uczniów i naucz.;
4/. " " narodowościowej dla nauczycieli;
5/. " systemu policyjnego (inspektorjatu);
6/. Zapewnienia młodzieży prawa zakładania kół zaspakajających potrzeby kulturalne i głos młodzieży w sprawach szkolnych (sądy koleżeńskie).

Aż do zadośćuczynienia tym naszym żądaniom uchylamy się od korzystania ze szkoły.

29/I 1905

Koledzy i Koleżanki!

Nadeszła chwila, w której cała młodzież szkolna w Królestwie Polskiem powinna czynnie wystąpić przeciw gniotącemu nas systemowi szkolnemu. Kilka szkół już zaprotestowało. Niech inne idą za ich przykładem. Protestujmy jednocześnie we wszystkich szkołach i niech hasła nasze będą jednakowe. Żądajmy wszędzie: 1) wolności nauki i nauczania 2) autonomji uczelni 3) kontroli i udziału społeczeństwa w sprawach szkolnictwa. 4) szkół narodowościowych, t.j. prawa każdej narodowości do zakładania szkół ze swoim językiem wykładowym. 5) powszechnego bezpłatnego równego prawa nauczania. 6) zniesienia systemu policyjnego w szkołach. 7) zniesienia normy wyznaniowej 8) swobody zebrań i stowarzyszeń.

Warszawska młodzież postępowa
szkół średnich. 29/I 1905

15. 31 I 1905

Koledzy! Korzystając z chwili bardzo dogodnej dla nas to jest z nastroju naszego społeczeństwa i osłabienia władzy przez cały szereg wypadków jakie zaszły u nas i wewnątrz Rosji — po porozumieniu się z innemi zakładami rządowemi jako męskiemi tak żeńskiemi, a mając zapewnienie ze strony szkół prywatnych zdecydowaliśmy się koledzy na krok bardzo ważny niebywały dotąd — zdecydowaliśmy się na postawienie swoich warunków, przy których szkoła jest możebna. Uczniowie gimnaz. męskiego jak i innych w Król. Polsk. życzą sobie by szkoła nasza uległa przekształceniu według następujących zasad: 1) w miejsce obecnej szkoły narodowościowej my Polacy żądamy dla nas szkoły Polskiej tj. nauczanie wszystkich przedmiotów ma się odbywać w języku polskim, który również powinien być językiem administracji gimnazj. 2) nauczycielami i wychowawcami powinni być Polacy, 3) muszą być zniesione przepisy utrudniające korzystanie ze szkół śred. przez wszystkich bez wyjątku mieszkańców kraju jak nap. Żydów, 4) głównym przedmiotem nauczania będzie język i historja polska, ponieważ te dwa przedmioty są najlepszemi źródłami do poznania kultury ojczystej a ta znajomość jest niezbędną dla każdego obywatela kraju, [illegible] muszą ustać wszystkie przepisy i urządzenia mające za zadanie policyjny nadzór nad młodzieżą nap. charakterystyki uczniowskie, pisane przez gospodarzy klasowych, a mające za właściwe zadanie konstatowania stopnia „błagonadiożnosti ucznia", 6) nie może być również w dalszym ciągu praktykowane usuwanie uczniów ze szkoły ze względów politycznych, nie powinien być wydalany ze szkoły uczeń dlatego że wypowiada się w duchu tych lub innych przekonań politycznych, że może wywierać pod tym względem wpływ na kolegów, 7) ponieważ szkoła wychowuje dla społeczeństwa młodzież więc ono musi mieć przepisami zabezpieczone prawo kontrolowania spraw szkolnych. — Przy wystąpieniu trzeba mieć na uwadze to, że przedewszystkiem osiągnęło ono swój cel, a następnie by dało jak najmniej możności władzom stosowania surowych kar i wyławiania jednostek. Dlatego wszyscy bez wyjątku uczniowie muszą zadośćuczynić następującym warunkom: 1) bezwarunkowo zachowywać się spokojnie i 2) poddać się jak najściślejszej karności. A więc wystąpienie musi się obejść bez wszelkich krzyków i hałasów, jako dziecinne wybryki nadawałyby całemu wystąpieniu podobny charakter i pozbawiłyby ogół i jednostki równowagi i miary niezbędnej w chwilach stanowczego wystąpienia. Dalej w wspólnej akcji żąda się od wszystkich uczniów, by pozbyli się wszelkiej przywary, by nawet wtedy, gdy będzie im się wydawać, że jakiś szczegół możnaby wykonać inaczej, lepiej, postępowali ta jak było przedtem postanowione, jak tego wymagają od nich ci, którzy wspólnie naprzód szczegółowo obmyślili plan akcji; szkodliwem bowiem byłoby gdyby poszczególne jednostki podejmowały cokolwiek na własną rękę bez porozumienia się i zgody z tym którzy mają nadać jednolitość całemu wystąpieniu. To zmn szałoby ich stanowczość, solidarność i powagę, gdyż poddawało myśl, że jak niejednolitem jest wystąpienie, tak możnab rozbić całą akcję.

Warszawa. 2 Gimnazjum męskie

31 I 1905 r.

3 9 II 1905

Do rodziców

Na wieść o robotniczych strejkach i manifestacyach jakie miały miejsce w całej Rossyi i Polsce, młodzież z kilku szkół średnich w Warszawie oraz na prowincyi zastrejkowała wystawiając żądania zniesienia obecnego systemu szkolnictwa. Aby uprzedzić wystąpienia w pozostałych szkołach władza czemprędzej je pozamykała. Ale młodzież nie dała za wygraną i szykuje się do ogólnego strejku wszystkich szkół... Kto był uczniem i uczenicą ten wie, jakiego ucisku doznaje młodzież w szkołach. Najszlachetniejsze uczucia, najpiękniejsze dążenia, te wszystkie czym młodzież całego świata cywilizowanego szczyciła by się, my na dnie duszy ukrywać musimy, by nasze „naczalstwo” nie splugawiło ich, nie naigrywało się nad nimi. Przez wiele lat z bólem niemocy ukrywaliśmy tak, jak i Wy niegdyś, najsprawiedliwsze nasze żądania, patrzeliśmy z rozpaczą i żalem [illegible] jak najgorsi wśród nas, przez płaszczenie się i korzenie przed władzą wysuwają się na czoło. Z bólem słuchaliśmy, gdyście Wy, ci sami, którym zawdzięczamy to, że szkoła nie wypleniła szlachetnych z nas myśli i uczuć, te płaszczące się jednostki za przykład nam stawiali. Ale dziś, gdy głosy protestów dokoła nas się rozlegają, dłużej milczeć, dłużej znosić tych katuszy nie jesteśmy w stanie. Nie mówcie, żeśmy za młodzi, nie żądajcie byśmy czekali ukończenia szkół. Nasze uczucia, świadomość przyczyn złego, dają nam prawo, a nawet wkładają na nas obowiązek protestowania. Jeżeli Was posłuchamy, jeżeli wbrew uczuciu będziemy te protesty odkładać, to w chwili, gdy Wy sami czynów od nas [illegible] żądać będziecie, my [illegible] już nie będziemy do nich zdolni. Wiemy co stawiamy na kartę, wiemy, że rozpoczynając strejk, burzymy wszystkie nasze nadzieje na patenty, dyplomy, karyery. — Wiemy jednak również i wierzymy głęboko, że ci sami rodzice, którym wobec braku szkoły istotnej w znacznej mierze zawdzięczamy to, czem jesteśmy, zrozumieją nas i zamiast przeszkadzać poprą nasz strejk. Z tym się do Was zwracamy! Postanowienie strejku jest stanowcze i my się już nie cofniemy! Gdybyście poszli za głosem trwożliw[illegible] nas i przeciwdziałali nam, — odciągnęlibyście li tylko słabsze jednostki, a silniejsze na rzucanie się wrogom wydali. Występujące do walki z zupełną świadomością ofiar, jakich ta walka wymaga prosimy Was, jeżeli nie możecie nam czynnie pomódz, nie przeszkadzajcie nam, nie żądajcie, byśmy przez miłość i przywiązanie do Was podle opuścili naszych najdzielniejszych kolegów i koleżanki. Nie osłabiajcie naszych sił: mamy przed sobą trudną i uporczywą walkę z władzami rządowemi, nie wywołujcie jeszcze jednej — dla nas najboleśniejszej i najmniej pożądanej — walki z Wami!

9/II 1905 r.

Komitet Organizacyjny

Mł. Szk. Śr. w Warsz.

Drukowano; Walka o szkołę
polską W-wa 1930 str. 296
B. Łopacińskiego w Lublinie

5.

15 II (1905)

66

[illegible] do boju porwały się siły młodzie[illegible] znowu z za murów szkoły-więzienia rozbrzmiało hasło swobody. Tym razem — to koleżanki z czwartego gimnazjum żeńskiego, dzielnie i solidarnie pełne zapału i odwagi, wystąpiły przeciwko wspólnemu wrogowi naszemu — szkole obcej. Na protest ten władze odpowiedziały użyciem brutalnej siły fizycznej. Koleżankę, która w imieniu zgromadzonego ogółu czytała przyjętą rezolucję z żądaniami reformy szkolnictwa, schwycił inspektor Nurbekow za rękę, zaczął ją ciągnąć, szarpać, wołając stróżów do pomocy. Koleżanki jednak z okrzykami: „To od nas wszystkich, my wszystkie za nią” zdołały ją oswobodzić z kleszczy pana inspektora, który został przytem trochę poturbowany. Kiedy zamknięto drzwi wchodowe, zmuszono inspektora do otwarcia ich za pomocą wyskakiwania oknem, zjawienie się kolegów, okrzyków „strejk, precz ze szkołą rosyjską” i t. p. Na bezbronne dziewczęta, domagające się wypuszczenia młodszych koleżanek, sprowadzono 40 żołnierzy z bagnetami i policyę. Nazwiska niewielkiej ilości koleżanek zostały spisane przez policyę, a pan inspektor zerwał, jako corpus delicti z drzwi szkolnych przybitą do nich rezolucję.

Koledzy i koleżanki! Niech to wystąpienie będzie nam bodźcem do czynu i energicznego działania. Śmiało idźmy naprzód do walki i niech we wszystkich piersiach zgodnym echem rozbrzmi okrzyk wolności.

Komitet organizacyjny

15/II

Mł. Szk. Śr. w Warszawie

20 II 1905

My, uczniowie Szkoły Realnej DMOCHOWSKIEGO, rozpatrzywszy się w swoim położeniu, doszliśmy do wniosku, iż obecny ustrój Szkoły, zabijając w nas wszelkie poczucia społeczne i narodowe krępuje swobodny rozwój intellektualny każdej jednostki, deprawuje nas moralnie, staje na przeszkodzie naszym dążeniom oświatowym.

Zważywszy te wszystkie wady ustroju szkolnictwa społecznego, protestujemy przeciw obecnej Szkole i występujemy pod następującemi hasłami:

Żądamy:

1.| Szkoły narodowościowej z językiem polskim administracyjnym i jako przedmiotem obowiązkowym.

2.| Zniesienia ograniczeń procentowych i różnic wyznaniowych.

3.| Zniesienia ucisku policyjnego, więc: inspektoryatu i instytucyi pomocników klasowych gospodarzy.

4.| Wglądania i kontroli społeczeństwa w sprawach Szkoły.

5.| Swobody zebrań i stowarzyszeń, bez charakteru politycznego.

MŁODZIEŻ SZKOŁY DMOCHOWSKIEGO.

Warszawa.

d. 20 Lutego 1905 roku.-

6.

Ostrzeżenie.

21 II 1905

68

Wobec bolesnego faktu, iż pewna część młodzieży, niezależnie od ogólnego postanowienia nie chce się łączyć z ruchem szkolnym, który ogarnął całe społeczeństwo, zmuszeni jesteśmy ustrzedz 1) rodziców by, nie chcąc narazić siebie na stosowne przez nas środki, egzekucyjne, nie zmuszali dzieci do uczęszczania na wykłady; 2) młodzież, by porzuciła na zawsze szkołę rosyjską. Nie stosujących się do niniejszego wezwania będziemy karać. Stosowane przez nas odtąd środki względem owych tchórzów i lojalistów będą kategoryczne i jak najostrzejsze.

Komisya egzekucyjna.

Warszawa 21-2-1905 r.

B 1) Prawo formalnego myślenia. § 8

Za przyczynę danego zjawiska uważamy ten przebieg zjawiskowy który przebiega dane zjawisko.

Przyczyna musi być zawsze zjawiskiem.

przyczyna
siła
celowość

Arystoteles
Humbolt
Wundt.
W

22

22 II 1903

69

Koledzy!
Każdemu z Was wiadomy jest charak[illegible]
żandarmskiej działalności Mickanowa
vel [illegible]
Więc też gdy d. 20 [illegible] wykład pszczelnictwa
i ogrodownictwa (na wydziale rolniczym) za-
miast obiecanego przez p. Rontalera p. Jan-
[illegible]skiego [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] jednych zmieniły się jednostki
[illegible] [illegible] manifestacyą, z brakiem
wszystkich uczuć obywatelskich, ci nietylko
że przeciwdziałali manifestacyi, ale owszem
głośno manifestującym kolegom być cicho
zwracali na nich uwagę szpiega, przez co
poprostu podle ich denuncyowali.
Mało tego: czterech chłystków, (ogół uczni-
wej młodzieży nie uważa ich za kolegów)
Władysław Rumel, Adam Żarowski
Wład. Ofiszewski

młodzież wydziału roln.: uznała za stosowne dać im uczuć swą pogardę dla ludzi tego pok[illegible]
co Mickanow

i Stefan Wnorowski, bez wiedzy i wbrew woli ogółu idąc jedynie za nikczemnym popędem ducha ugody i karjery udali się do owego szpiega i... przyjmowali go w imieniu wszystkich kolegów [illegible]

Ogół więc uczciwej młodzieży uważając postępek ów za nikczemny i hańbiący każdego uczciwego Polaka, piętnuje go i jego sprawców, wzywając przytem wszystkich do wspólnego bojkotowania z owymi czterema tj. Rumlem, [illegible] Opieszewskim i [illegible]

Młodzież szkoły Rontalera

Warszawa d. 22 lutego 1903 r.

26 II 1905

Krążą wieści, że od chwili wiecu w Muzeum my, młodzież, zasadniczo zmieniliśmy nasze stanowisko, że odrzuciwszy ogólniejsze hasła, żądamy wyłącznie szkoły polskiej. Wobec tego oświadczamy że stanowisko nasze nie uległo żadnej zmianie, że jak poprzednio, tak i teraz żądamy:

1) Szkoły polskiej z językiem wykładowym i administracyjnym polskim, z zastrzeżeniem prawa zakładania szkół narodowościowych wszelkich typów.
2) Kontroli społeczeństwa nad szkołą.
3) Zniesienie systemu policyjnego i wszelkich instytucji z nim związanych
4) Zniesienia wszelkich ograniczeń: wyznaniowych, narodowościowych i stanowych dla nauczycieli i młodzieży.
5) Przyznanie młodzieży prawa stowarzyszania się i zabierania głosu w swych sprawach.

Wyrażamy naszą wdzięczność zgromadzonym w Muzeum rodzicom za energiczne poparcie naszej akcji, ale jednocześnie oświadczamy że młodzież obowiązują tylko jej własne żądania zawarte w przytoczonych punktach.

Centralizacja.

młodzieży szkół średnich

26 luty
1905 r.

17 27 II 1905 71

Koleżanki!

Tumaniąc pięknymi frazesami, bijąc w słabą stronę naszą, która zmiesza obawę przed czynem, odwodzą nas od wystąpienia i strejku, — lecz któż nas odwodzi? — Nie ludzie idei, nie bojownicy za sprawę, którym kwestje zmienienia istniejącego ustroju szkolnego brzemieniem na sercu leży i nie ci co odważni zy wszelki pożądanie nauki i wygód oddali wszystko, i dobrobyt, i spokój, i nadzieje na przyszłość, ażeby dźwignąć sztandar protestu, ale zwykli egoiści, ale przełożone i po części ich pomocnice, którym z bardzo dla każdego zrozumiałych powodów nie tyle o sprawę, ile o istnienie zakładu idzie. —

Za kim pospieszymy? Kogóż posłuchamy? Jaką drogą pójdziemy dziś kiedy wszystkie szkoły męskie w Królestwie, od elementarnych do uniwersytetów włącznie, kiedy koleżanki nasze gimnazjów z narażeniem zdrowia, a zawsze i wszędzie owej wielkiej pani — kariery, chwyciwszy się za ręce — wspólnie i jednogłośnie zaprotestowały strejkiem, rzuciły rządowi w twarz rękawicę: „Nie chcemy waszej szkoły, nie chcemy patentów waszych”. Ale może powiecie nam, że co innego gimnazja, a co innego nasze pensje, może powtarzając ów przez przełożone włożony Wam w usta frazes odpowiecie, że szkoły nasze to twierdza polskości, że je utrzymać, że je popierać a nie zrywać z niemi należy. — Odrzućcie precz od siebie owe piękne słówka, nie dajcie się bałamucić; zrozumcie, że żadną jest taka szkoła polska w której się kryć i chować przed władzą potrzeba, że nie o to nam iść powinno, iż w wielkiej tajemnicy możecie się uczyć w rodowitym języku naszym, ale by nam wolno było jawnie, nie w ukryciu, nie pod płaszczykiem słuchać lekcji w takiej mowie jaka nam jest najmilsza, jaką najlepiej rozumiemy, żeby nam wolno było uczyć takich przedmiotów, które są na indeksie szkolnych władz. Jednak, żeby otrzymać taką szkołę, żeby módz się uczyć w rodowitym swoim języku, nie dość jest powiedzieć, że tego chcemy, gdyż na to rząd żadnej uwagi zwracać nie będzie, ale trzeba łącznie i solidarnie wystąpić, trzeba czynem, więc strejkiem, więc wystąpieniem pokazać rządowi, że go się nie boimy, że gotowi jesteśmy ponieść ofiary i prześladowania. Ażeby cel nasz osiągnąć, nie słowem tylko, ale czynem, solidaryzujmy się z naszymi kolegami i koleżankami, które już wystąpiły i ogłosiły strejk powszechny.

Koleżanki! Nam jest źle w obecnym ustroju szkolnym, nas duszą wszystkie owe formalki i komentarze, którymi związane i skrępowane jesteśmy na każdym roku. Nie mamy wolności, ani swobody ruchu, które pierwszy warunek normalnego rozwoju jednostki stanowią. Dusimy się w dusznej, zatęchłej atmosferze naszych pensji, gdzie cały system ku temu zmierza, ażeby nie ludzi, nie kobiety, ale bezduszne lalki salonowe z nas wychować! Wszelka wolna inicjatywa, wszelkie wybicie się z ciasnych ramek rygoru, bywa surowo karane i prześladowane. Nam nie wolno myśleć tak, jak chcemy, nam nie wolno być samodzielnemi. Gdyż krępują swobodny rozwój każdej jednostki i kłamstwem codziennym tumanią oczy, by różowo świat i ludzie wyglądali. Nie, takich pensji nie chcemy! Nie, takich twierdz polskości nie powinnyśmy uznawać, bo one niemi nie są, — bo one są twierdzami zacofania i przesądu! Więc precz z takiemi pensjami! Więc w imię naszych wspólnych haseł z kolegami i koleżankami — zastrajkujmy, wnosząc świeży powiew w atmosferę naszych pensji; więc wystąpmy wszystkie solidarnie, ażeby nam tchórzostwa nie zarzucano. Niech rząd, niech przełożone nasze wiedzą, że dość mamy kłamstwa i obłudy, że chcemy ażeby z nas wyrosły kobiety — obywatelki, dzielne córki swego społeczeństwa......

Do dzieła! Do czynu! — Niech nam świecą jako przykład koleżanki nasze z II i IV gimnazjum, które dowiodły, co kobiety potrafią, kiedy tylko zechcą, które bohaterskimi czynami swojemi wskazały nam drogę, którą iść powinnyśmy, którą, chociaż ostatnie, chociaż na końcu — pójdziemy!

Młodzież prywatnych żeńskich zakładów
naukowych w Warszawie.

27 lutego 1905 roku

23.

28 II 1905

Koledzy!

Do walki o swe słuszne prawa powstaliśmy solidarnie w całym kraju; społeczeństwo poszło za nami. Niema już dla nas znienawidzonych szkół rosyjskich, wrócimy do szkół wtedy dopiero, kiedy będą zaspokojone nasze żądania.

Ale teraz mamy drugie nie mniej ważne zadanie, niewypełnienie którego, może bardzo demoralizująco wpłynąć na nasz ruch.

Oto całe tysiące młodzieży zostały pozbawione możności kształcenia się. Carosławna szkoła rosyjska dostatecznie demoralizująco wpłynęła na naszą młodzież aby mniej odporną część jej wychować na ludzi bez poczucia moralności. Młodzież ta posiadając dużo wolnego czasu, może dopuszczać się wybryków, kompromitujących nasz ruch i przez to dać broń w ręce naszych wrogów.

Koledzy! w imię dobra naszej sprawy zachowujmy się podczas naszego strejku z godnością, nie sprzedawajmy naszej sprawy za cenę brudnych przyjemnostek.

Koledzy! Niech ten czas zupełnej swobody będzie dla nas świętym, nikomu nie wolno go plamić; pokażmy naszym wrogom że my, młodzież, jesteśmy karnymi i dzielnymi bojownikami.

Czasu mamy teraz dużo, nie marnujmy go. Jeżeli w carskiej szkole wszystkiemi siłami starano się spaczyć nasz charakter i zamiast nauki, dawano nam jej falsyfikat, to teraz kiedy jesteśmy wolni od tej szkoły, weźmy się sami do kształcenia naszych serc i umysłów. Społeczeństwo poprze nas i ułatwi nam tę pracę. — Organizujmy się w kółka samokształceniowe, organizujmy wykłady ze wszystkich dziedzin nauki, urabiajmy nasze przekonania i charaktery.

Do dzieła, koledzy, przez ruch samokształceniowy nie dopuścimy do upadku naszego strejku i powstrzymamy hydrę reakcji.

Niech żyje polska szkoła pod kontrolą społeczeństwa!

Niech żyje prawo zakładania szkół przez inne narodowości!

28/II 1905 r.

Młodz. Szkoły Rontalera

VI 1905

Rezolucja młodzieży szkół średnich warszawskich

XVI

Każdy naród ma prawo do posiadania takiej szkoły, któraby odpowiadała jego narodowym, kulturalnym i moralnym potrzebom. Istniejąca w kraju naszym najezdnicza szkoła rosyjska ma zupełnie inne dążenia. — Jej cel to prześladowanie wszystkiego, co nie rosyjskie, to walka ze wszelkiemi, najbardziej umiarkowanemi prądy i wychowanie policyjnej „błagonadiożnosti". — Jest ona obca, wroga dla społeczeństwa i zamiast współdziałać z nim na polu pracy kulturalnej, stara się zdusić w nim pragnienie wolności i wiedzy i stara się wniecić w jego łonie nienawiści narodowościowe i religijne. Przed prawdziwą nauką jej więzienne podwoje zamknięte są na wszystkie spusty: — spodlenie i rusyfikacja — oto jej cele, i dobrze wiemy wszyscy, jakich środków używa, by cele te osiągnąć... Lecz rząd się omylił... Wolnego ducha szkoła Apuchtinowska wytępić w nas nie była w stanie. Pod twardą, zakrzepłą korą oziębłości błyskała iskra niezadowolenia, która dziś wielkim buchnęła płomieniem. Porzuciliśmy szkoły i żądamy reformy szkolnictwa w myśl naszych haseł. Żądamy.

1. Szkół polskich z językiem wykładowym i administracyjnym polskim z zastrzeżeniem prawa zakładania szkół narodowościowych wszelkich typów. Zarówno narodowość polska, jak i każda inna winna mieć prawo posiadania szkół, odpowiadających jej potrzebom kulturalnym, przyczym szkoły o jednakowym poziomie naukowym powinny mieć jednakowe prawa.

2. Zniesienia systemu policyjnego w szkołach. Winien być zniesiony inspektorjat i wszystko, co jest z nim związane: śledzenie, donosicielstwo i rewizje. W szkole powinna panować swoboda przekonań i zupełna tolerancja wyznaniowa.

3. Kontroli społeczeństwa nad szkolnictwem. Winno być zniesione naznaczanie kierowników i nauczycieli w szkołach przez rząd i kontrola rządu nad ich działalnością.

Powinny być natomiast komitety obywatelskie, składające się
z rodziców uczniów, któreby wybierały kierowników i nauczycieli dla
szkół i kontrolowałyby ich działalność.
4. Zniesienie wszelkich ograniczeń wyznaniowych, narodowościowych
i stanowych dla nauczycieli i młodzieży.
Każdy, bez względu na wyznanie, narodowość i pochodzenie, pow
nien mieć możność uczenia się i nauczania.
5. Zniesienie w szkole prawnych różnic między płciami.
Młodzież żeńska powinna mieć prawo wstępowania do szkół wy
szych na równi z młodzieżą męską i korzystać z tych samych
praw, co i młodzież męska.
6. Prawa dla młodzieży stowarzyszania się w celu zaspokajania sw
potrzeb kulturalnych oraz przyznania tejże młodzieży prawa
głosu w swoich sprawach. (sądy koleżeńskie i t.p.)
Jedno z tych żądań, udostępnienie szkoły średniej dla całej lud-
ności, może być ziszczone dopiero wtedy, gdy wprowadzone zost
nie powszechne bezpłatne obowiązkowe nauczanie. Dla normal
nego bowiem rozwoju oświaty koniecznem jest, by wszystkie dz
ci bez różnicy narodowości, wyznania, pochodzenia i płci,
po dojściu do oznaczonej liczby lat, były obowiązkowo odd
wane do szkół bezpłatnych początkowych.
Oto hasła nasze, w imię których walczymy, oto nasz cel!

W imieniu
ogółu młodzieży szkół średnich
w Warszawie

Koło delegatów.

Warszawa
w Marcu 1905 r.

Prosimy o przedrukowywanie i rozpowszechnianie!

6)

III 1905

Rezolucja młodzieży szkół średnich w Warszawie

Każdy naród ma prawo do posiadania takiej szkoły, któraby odpowiadała jego narodowym, kulturalnym i moralnym potrzebom. Istniejąca w kraju naszym najezdnicza szkoła rosyjska ma zupełnie inne dążenia. Jej cel — to prześladowanie wszystkiego, co nie rosyjskie, to walka ze wszelkimi chociażby najbardziej umiarkowanemi prądy i wychowanie policyjnej „błagonadiożnosti". Jest ona obca, wroga dla społeczeństwa i zamiast współdziałać z nim na polu pracy kulturalnej, stara się wzniecić w jego łonie nienawiści narodowościowe i religijne, stara się zdusić w nas pragnienie wolności i wiedzy. Przed prawdziwą nauką jej więzienne podwoje zamknięte są na wszystkie spusty: — spodlenie i rusyfikacja — oto jej cele i dobrze wiemy wszyscy, jakich środków używa, by cele te osiągnąć... Lecz rząd się omylił... Wolnego ducha szkoła „apuchtinowska" wytępić w nas nie była w stanie. Pod twardą, zakrzepłą korą uległości tliła iskra niezadowolenia, która dziś wielkim buchnęła płomieniem. Porzuciliśmy szkoły, obce i wrogie nam, i żądamy reformy szkolnictwa w myśl naszych żądań. Żądamy:

1. Szkół polskich z językiem wykładowym i administracyjnym polskim z zastrzeżeniem prawa zakładania szkół narodowościowych wszelkich typów.

Zarówno narodowość polska, jak i każda inna winna mieć możność posiadania szkół, odpowiadających jej kulturalnym potrzebom, przyczym szkoły o jednakowym poziomie naukowym powinny mieć jednakowe prawa.

2. Zniesienia systemu policyjnego w szkołach.

Winien być zniesiony inspektorjat i wszystko, co jest z nim związane: śledzenie, donosicielstwo i rewizje. W szkole powinna panować swoboda przekonań i zupełna tolerancja wyznaniowa.

3. Kontroli społeczeństwa nad szkolnictwem.

Winno być zniesione naznaczanie kierowników i nauczycieli przez rząd w szkołach i kontrola rządu nad ich działalnością. Powinny być natomiast komitety obywatelskie, składające się z rodziców uczniów, któreby wybierały kierowników i nauczycieli dla szkół i kontrolowały ich działalność

4a. Zniesienia wszelkich ograniczeń wyznaniowych, narodowościowych i stanowych dla nauczycieli i młodzieży.

Każdy bez względu na wyznanie, narodowość i pochodzenie powinien mieć możność uczenia się i nauczania.

4b. Zniesienia w szkole prawnych różnic między płciami.

Młodzież żeńska powinna mieć prawo wstępowania do szkół wyższych narówni z młodzieżą męską i korzystać z tych samych praw co i młodzież męska.

5. Prawa dla młodzieży stowarzyszania się w celu zaspokajania swych potrzeb kulturalnych oraz przyznania tejże młodzieży prawa głosu w swych sprawach. sądy koleżeńskie i t.p.

Jedno z tych żądań, udostępnienie szkoły średniej dla całej ludności, może być ziszczone dopiero wtedy, gdy wprowadzone zostanie powszechne, bezpłatne, obowiązkowe nauczanie. Dla normalnego bowiem rozwoju oświaty koniecznym jest by wszystkie dzieci bez różnicy narodowości, wyznania, pochodzenia i płci po dojściu do oznaczonej liczby lat, były obowiązkowo oddawane do szkół bezpłatnych początkowych.
Oto hasła nasze, w imię których walczymy! Oto nasz cel!

W imieniu ogółu mł. szkół średnich w Warszawie

Koło delegatów.

Warszawa w Marcu 1905 r.
(1000 egzemplarzy)

Prosimy o przedrukowywanie i rozpowszechnianie!

18|

-
na
Za
-
-
na
za
-
ni
Ta
-
Ka

-W
ja
za
pa
-W
w
p
-
te
w
te
ni
ta
O
ot
je

Wa
5 m

5 III 1905

Koleżanki!

Nie czas, ani pora dziś, na rozprawy i wyrażania sympatji swoich, dziś czyn tylko o wartości człowieka stanowić powinien.

-Nie dość jest mówić pięknie i zachwycać się bohaterskimi czynami bliźnich swoich, dziś przyszła chwila działania, więc działać należy.

-Koleżanki! - Wiele klas na rozmaitych pensjach już wystąpiło, kilka pensji zamkniętych, w innych tylko nauczyciele i nauczycielki zaprzestały pracy, wszędzie ruch, wszędzie ferment niezadowolenia, zewsząd odzywają się głosy, wzywające do czynu.-

-Czyż tylko my jedne pozostaniemy w tyle, kiedy ruch ogarnął kraj nasz cały, kiedy nietylko koledzy i koleżanki z gimnazjów, ale także młodzież niektórych pensji wystąpiła z protestem.

-Czyż dłużej, czyż długo mamy się oglądać na te jednostki, które nie chcą zrozumieć ważności sprawy, z lenistwa, lub bojaźni wołają: my chcemy zostać lojalnemi wobec rządu.-

-Nie! - w umysłach naszych przemyśliłyśmy już sprawę, widzimy konieczność ruchu, widzimy potrzebę wystąpienia...

-Więc nie powinny nas zatrzymać owe bierne, lub nie sympatyzujące z nami zastępy, my uznając konieczność protestu: wystąpmy, zamanifestujmy wobec rządu i społeczeństwa otwarcie nasze zapatrywania.-

-Wszystkie te koleżanki, wszystkie te jednostki, które są jednakowych z nami poglądów, które nie dały się otumanić frazesami przeciwników strajku, wzywamy do wystąpienia.-

-Nie oglądajcie się na ogół, nie patrzcie na tłum ów bierny i tchórzliwy; - razem, solidarnie, energicznie wystąpmy wszystkie w jak najbliższym czasie strajkiem, - niech zostaną się w szkole te, którym tak drogim jest spokój i patenty pensyjne; niech zostanie się w szkole ów tłum napiętnowany bezczynnie; niech zostaną się w dusznych klasach delikatne panienki, - kobiety pójdą z nami.-

Do wystąpienia, do strajku w pierwszym dniu, kiedy otworzą pensje, wzywamy wszystkie energiczniejsze i odważne jednostki, niech pójdą z nami pod wspólnym naszym hasłem:

Precz ze szkołą rosyjską, precz z kompromisami!
Niech żyje wolna szkoła polska!

Warszawa
5 marca 1905 r.

Młodzież prywatnych żeńskich zakładów
naukowych w Warszawie.-

14)

23. III 1905 76

Koledzy i Koleżanki!

Wczoraj ogłoszono wiadomość, że Rada ministrów uchwaliła w zasadzie przywrócenie polskiego języka, jako wykładowego w szkołach średnich w Królestwie Polskiem. Wobec tego przypominamy, że opinja Rady ministrów prawem nie jest i że nic się nam nie stanie, dopóki nie otrzymaliśmy od rządu żadnych konkretnych ustępstw. Natomiast owa decyzja posiada dla nas inne znaczenie. Przekonywamy się, że droga przez nas obrana jest dobrą i w przyszłości może doprowadzić do zwycięstwa. A zatem walkę naszą będziemy dalej prowadzili z całą stanowczością i nie odstąpimy od naszych haseł pod wpływem niepewnych wieści lub czczych obietnic rządu.

23. marca 1905 r.

Centralizacja.

III 1905

Koleżanki!

Zebrane delegatki wszystkich kursów handlowych Warszawskich uchwaliły ~~większością~~ jednogłośnie głosów solidaryzować się nadal z ogólnym wystąpieniem młodzieży i wzywają koleżanki do przyłączenia się do ich strajku! — Występujemy zgodnie z żądaniami naszej młodzieży szkół średnich, która żąda:

I Szkół Polskich z językiem wykładowym i administracyjnym polskim, z zastrzeżeniem prawa zakładania szkół narodowościowych wszelkich typów.
II Zniesienia systemu policyjnego w szkołach
III Kontroli społeczeństwa nad szkolnictwem
IV a. Zniesienia wszelkich ograniczeń wyznaniowych, narodowościowych i stanowych dla nauczycieli i młodzieży
IV b. Zniesienia w szkole prawnych różnic między płciami
V Prawa dla młodzieży stowarzyszania się w celu zaspokajania swoich potrzeb kulturalnych, oraz przyznania tejże młodzieży prawa głosu w swych sprawach.

Wystąpienie młodzieży rozszerza się coraz bardziej i dzisiaj już nabiera mocy obowiązującej; niesolidaryzowanie się więc z tym ruchem znaczy odstępstwo od sprawy, chęć szkodzenia jej, lub też zupełne zadowolnienie z obecnych szkół. — Młodzież nasza z całym poświęceniem odsunęła na bok osobiste cele i, począwszy od szkół elementarnych do uniwersytetu włącznie, zgodnie stanęła pod jednym hasłem. Czyż możemy wobec tego pozostać głuche, być biernymi widzami rozwijających się wypadków, a potem zbierać owoce ich pracy, zabiegów i poświęceń?

Koleżanki! Nadeszła i dla nas chwila działania. Musimy odważnie przyznać się do swych przekonań i czynem zaznaczyć solidarność z kolegami i koleżankami, a przez to wzmocnić ich wystąpienie. Nie dajmy się omamić pięknymi frazesami, nie wierzmy że obecne szkoły prywatne są jedynymi rozsadnikami myśli polskiej. Nie, to nie twierdze narodowe, z którymi kryć się potrzeba, ale dla władzy są rosyjskie! My Polki w kraju naszym mamy prawo żądać pewnych szkół polskich, prawdziwych przybytków nauki. —

Koleżanki! Pokażmy że nie jesteśmy tylko bezmyślnemi lalkami, że i nas sprawy społeczne obchodzą! Do czynu więc śmiało! Odsuńmy prywatę bo „nie czas płakać nad ściętą różą, gdy lasy się palą” i chociaż jedne z ostatnich przyłączmy się do ogólnego wystąpienia.

Delegatki szkół prywatnych handlowych.

Warszawa w marcu. 1905

23

do s

irlach

w sp

Ostr

wszel

dro

pierw

nych

Tam

Do

Ma

23

III 1905

78

Do Rodziców!

Zwracamy uwagę, że posyłanie dzieci do szkoły w obecnej chwili jest czynem niezlachetnym i wysoce niepolitycznym (delegacya w sprawie szkolnej udała się do Petersburga). Ostrzegamy również, że Młodzież używać będzie wszelkich środków, by strejk utrzymać i bardzo możliwe są krwawe zajścia z policyą i wojkiem, podobnie jak było w Kursku i wielu innych miastach.

Pamiętajcie o tem!

Do września dzieci do szkół nie posyłać!

Marzec 1905 K. E

Odbito 12 a rozesłano 13 [nk Rontalera]
(egz. 250)

wyr
ska
to
wa
ws
na
pr
sy
gn
ła
wi
ni

1

2

3

4

IV 1905

REZOLUCJA MŁODZIEŻY SZKąŁ ŚREDNICH WARSZAWSKICH.

Każdy naród ma prawo do posiadania takiej szkoły,któraby odpowiadała jego narodowym,kulturalnym i moralnym potrzebom.Istniejąca w kraju naszym najezdnicza szkoła rosyjska ma zupełnie inne dążenia.Jej cel to - przesladowanie wszystkiego,co nie rosyjskie, to walka ze wszelkiemi chociażby jaknajbardziej umiarkowanemi,liberalnemi prądy i wychowanie policyjnej „błagonadiożnosti".Jest ona obca,wroga dla społeczeństwa i zamiast współdziałać z nim na polu pracy kulturalnej,stara się wzniecić w jego łonie nienawisci narodowosciowe i religijne,stara się zdusić w nas pragnienie wolnosci i wiedzy.Przed prawdziwą nauką jej więzienne podwoje zamknięte są na wszystkie spusty: spodlenie i rusyfikacja - oto jej cele i dobrze wiemy wszyscy,jakich srodków używa,by cele te osiągnąć...Lecz rząd się omylił ... Wolnego ducha szkoła apuchtinowska wytępić w nas nie była w stanie.Pod twardą zakrzepłą korą uległosci tliła iskra niezadowolenia,która dzis wielkim buchnęła płomieniem.Porzucilismy szkoły obce i wrogie nam i żądamy reformy szkolnictwa w mysl naszych haseł.

ŻADAMY:

1. SZKOŁ POLSKICH Z JEZYKIEM WYKŁADOWYM I ADMINISTRACYJNYM POLSKIM Z ZASTRZEŻENIEM PRAWA ZAKŁADANIA SZKOŁ NARODOWOŚCIOWYCH WSZELKICH TYPOW.
   Zarówno narodowosć polska jak i każda inna winna mieć prawo posiadania szkół,odpowiadających jej kulturalnym potrzebom,przyczym szkoły o jednakowym poziomie naukowym powinny mieć jednakowe prawa.
2. ZNIESIENIE SYSTEMU POLICYJNEGO W SZKOŁACH.
   Winien być zniesiony inspektorjat i wszystko,co jest z nim związane: sledzenie,donosicielstwo i rewizje.W szkole powinna panować swoboda przekonań i zupełna tolerancja wyznaniowa.
3. KONTROLI SPOŁECZENSTWA NAD SZKOLNICTWEM.
   Winno być zniesione naznaczanie kierowników i nauczycieli w szkołach przez rząd i kontrola rządu nad ich działalnoscią.Powinny być natomiast komitety obywatelskie, składające się z rodziców uczniów,któreby wybierały kierowników i nauczycieli dla szkół i kontrolowałyby ich działalnosć.
4. ZNIESIENIA WSZELKICH OGRANICZEN WYZNANIOWYCH,NARODOWOŚCIOWYCH I STANOWYCH DLA NAUCZYCIELI I MŁODZIEŻY.
   Każdy bez względu na wyznanie,narodowosć i pochodzenie,powinien mieć możnosć uczenia się i nauczania.
   b. ZNIESIENIA W SZKOLE PRAWNYCH ROŻNIC MIeDZY PŁCIAMI.
   Młodzież żeńska powinna mieć prawo wstępowania do szkół wyższych narówni z młodzieżą męzką i korzystać z tych samych praw,co i młodzież męzka.
5. PRAWA DLA MŁODZIEŻY STOWARZYSZANIA SIE W CELU ZASPAKAJANIA SWYCH POTRZEB KULTURALNYCH I ZABIERANIA GŁOSU W SWOICH SPRAWACH.
   Jedno z tych żądań udostępnienie szkoły sredniej dla całej ludnosci,może być ziszczone dopiero wtedy,gdy wprowadzone zostanie POWSZECHNE,BEZPŁATNE OBOWIAZKOWE NAUCZANIE.Dla Normalnego bowiem rozwoju oswiaty koniecznem jest,by wszystkie dzieci bez różnicy narodowosci,wyznania,pochodzenia i płci,po dojsciu do oznaczonej liczby lat,były obowiązkowo oddawane do szkół bezpłatnych początkowych.

Oto hasła nasze,w imię których walczymy,oto nasz cel.

WARSZAWA w kwietniu 1905 r. W imieniu ogółu młodzieży szkół srednich w Warszawie

KOŁO DELEGATOW

Biuletyn N 3. 19/IV 1905

XLI

Radom. Dnia 4go kwietnia uczniowie klas młodszych [illegible] przewodnictwem IIgo oddziału klasy 4ej urządzili powtórne wy[illegible]

nca w celu zmuszenia rodziców do nieposyłania ich do szk[illegible] dania podano postępowe. Następnie około 70 kolegów [illegible] szło z gimnazjum i udało się do szkoły handlowej. [illegible] koledzy weszli do klasy 4 B i zaproponowali przyłączenie do strajku. Koledzy ze szkoły handlowej odmówili (w klasie jest większość [illegible]ków). Dyrektor posłał po [illegible]licję. Koledzy zrywając wykłady rozeszli się ku wyjściu. Kiedy [illegible] zostało tylko dwuch kolegów podle i profesorowie rzucili się na nich, zaczęła się bójka, podczas której profesor Kowalewski dw[illegible] ugodził sztyletem jednego z kolegów. Pomimo to oraz koledzy zdołali umknąć.

Koledzy i Koleżanki! Oto jaskrawy dowód jakich pedagogów daje nam rząd rosyjski. Profesor rzu[illegible]cający się ze sztyletem na ucznia! Taki fakt mo[illegible] się zdarzyć tylko w państwie tak biurokratycznym i tak despotyczno-samowładczym ja[illegible]kim jest obecnie Rosja. Koledzy i koleżanki! [illegible]ew jednego z naszych kolegów polała się. Niech ten fakt doda nam bodźca do walki z rządem, niech to wzmocni strajk nasz! Pokażmy rządowi, że my się sztyletów nie ulękniemy. Wytężmy wszystkie siły by zamknąć te szkoły, które są jeszcze otwarte. Teraz po tym co się stało w Radomiu nie wolno nam [illegible] [illegible]emy politykę wyczekiwania, teraz musimy

by, gdzie można i jak można powinniśmy
naszą, przez tyle czasu tłumioną, wywrzeć na
h wszystkich belfrach, inspektorach i dyrekt
li, którzy występowali przeciwko nam jak
czynownicy i szpicle! Pedagog-zwierzę
Kowalewski pierwszy powinien być zaczy
wój ukarany. Zemsta im!! Pan Kowale
ił dobrać sobie odpowiednich uczniów. Oto
tej szkole handlowej nie znalazł się ko
a, któryby przyszedł z pomocą zranionemu
w oczach uczniów szkoły handlowej został
pełniony gwałt, a oni nawet nie prób
temu przeszkodzić.
w ich oczach krew przelano, między ni
się było mściciela!
Hańba im za to!
Tak się zachować mogą tylko dzi
i wyrzutki społeczeństwa.. Hańb

Biuro informacyjne

Warszawa
$18\frac{5}{\mathrm{IV}}$ 05 r.

5.

Do ogółu młodzieży szkolnej.

13 V 1905

tych dniach „Związek żydowskiej młodzieży szkolnej"
dał odezwę, zawierającą prócz wymyślania, mylnie
dane fakta, które postaramy się w niniejszej odezwie
rostować.

System wyborczy teraźniejszy opiera się na większości,
iększość stanowią Polacy – ergo – reprezentowaną jest
iększość – Polacy" – głosi odezwa „Związku".

oledzy i Koleżanki! delegatów od poszczególnych
las wybieraliśmy wszyscy, wybieraliśmy ludzi, któ
ym wierzymy i ufamy. Koledzy Polacy rozumieli, że
dy występuje cała młodzież, nie należy rządzić się
czuciem narodowym, najlepszym dowodem czego mo
służyć fakt, iż, pomimo ich znacznej liczebnej prze
agi w „Kole Delegatów" jest prawie połowa żydów.
ozumieli też i Koledzy-żydzi że nasz strejk obecny
ie jest sprawą jednej narodowości, czy to polskiej,
zy też żydowskiej, ale kwestją, tyczącą się całej
łodzieży, uciskanej przez obecny system szkolny. Wycho
ząc z tego założenia, „K.D." będąc jedynym prawnym
rzedstawicielstwem całej młodzieży, nie mogło przyjąć
rojektu „Związku", aby delegaci wybierani byli oddzielnie
rzez żydów i oddzielnie przez chrześcjan, gdyż projekt
ten jest przeciwnym stanowisku, które zajęła młodzież
podczas strejku. Obecne zaś zwrócenie się „Związku" do
łodzieży z propozycją zrywania wyborów po 4miesięcznym
rwaniu strejku w chwili, gdy nie wolno zajmować się
drobnostkowemi sprawami wobec zbliżających się egza
minów – uważamy za zwykłe warcholstwo, z którem
liczyć się nie możemy i nie powinniśmy
Dziwi nas też niekonsekwencja „Związku", który rzu
cając głośne hasła postępu, zajmuje się – powaśnie
niem dwuch narodowości.

Centralizacja mł. szk.

13/V 905.

Borz
oapo
kot
wiec
ły,
jes
sza
że
że
pac
pni
wad

w H

maj 1905

DO KOLEGOW ZE SZKOŁ HANDLOWYCH.

Porzuciliśmy rusyfikacyjną szkołę carską, by zażądać innej, którąby w zupełności odpowiadała naszym potrzebom pod względem społecznym. Obecnie przeprowadzamy bojkot narzuconej ~~nam~~ przemocą szkoły, ażeby czynnie podkreślić nasze żądania; Powiedzieliśmy sobie, że w roku 1905 nikt z nas nie weźmie patentów z takiej szkoły, że carska pedagogika knuta nie będzie święcić tryumfów swego systemu, to jest nie rzuci w wir życia, tysiącznego szeregu młodzieży z umysłami kretów i duszami choremi. Powiedzieliśmy sobie, że to będzie naszym protestem...Wiedzieliśmy, że ten protest bez śladu nie przeminie. Teraz, koledzy rząd carski, chce jednakże koniecznie nasz protest chociażby częściowo unicestwić, i dlatego przez swego pachołka- ministra skarbu, urządza dla uczniów szkół handlowych egzamina w sierpniu. Koledzy! Wytrwamy na placówce do ostatka i protest nasz do końca przeprowadzimy, a puste klasy egzaminacyjne będą świadkami tego protestu.

Nie podajemy próśb o zdawanie egzaminów!

Nie przystępujemy do egzaminów!

KOMITETY STREJKOWE WARSZAWSKICH .SZKOŁ HANDLOWYCH.

w maju 1905 r.

XI 1904

Postęp społeczeństwa wymaga doskonalenia się zarówno samego społeczeństwa, jak i w skład jego wchodzących jednostek, bo, żeby się doskonaliło społeczeństwo, potrzebna jest między innemi praca odpowiednich jednostek. Winny się one od młodości doskonalić zarówno pod względem umysłowym, jak i pod względem moralnym, a dla wyrabiania się moralnego młodzież nasza nie ma odpowiednich warunków. Szkoła daje nam pewien zasób wiadomości technicznych, kółka wyrabiają nas pod względem politycznym, pod względem moralnym wyrabia nas dotąd tylko rodzina. Lecz wpływ jej nie jest wystarczającym ze względu na wrogie często stosunki młodzieży do rodziców. Powiemy więcej: wpływ jej bywa nieraz szkodliwy, bo wiele rodziców narzuca dzieciom zbutwiałe poglądy i pojęcia etyczne, mogące stanąć na zawadzie przy późniejszej działalności społecznej.

By młodość ta, według słów poety, rzeźbiarka, wykuwająca żywot cały, stworzyła z naszej młodzi dzieło piękne i szlachetne, trzeba wpuścić strumień światła i świeżego powietrza do naszych stosunków moralnych. Trzeba dać kolegom i koleżankom szereg jasnych i nieopierających się na sofizmatach postulatów etycznych, zarówno z dziedziny etyki osobistej, jak i etyki społecznej.

Pragnęlibyśmy cel ten osiągnąć, i dlatego zakładamy „Towarzystwo kultury etycznej", stawiając mu za zadanie rozwijanie uczuć moralnych i uświadamianie w sprawach etycznych naszych kolegów i koleżanek.

Środkiem dla nas będzie zorganizowana propaganda zasad etycznych w najszerszym słowa tego znaczeniu śród młodzieży obu płci. Propagandę tę (~~[illegible]~~) prowadzić będziemy za pomocą:

1) rozprzestrzeniania broszur i książek w sprawach etycznych;
2) organizowania odczytów, wykładów i dyskusji;
3) wydawania odezw, piętnujących jaskrawsze nieetyczne postępki, uświadamiających młodzież co do poszczególnych drobnych kwestji, lub też oświetlających bieżące kwestje społeczne ze stanowiska etycznego;
4) wydawania pisma, poświęconego kwestjom teorji etycznej, a także tym samym tematom, co i odezwy.

Wierzymy, że ogół młodzieży poprze nasze usiłowania, wspomagając nas moralnie i materjalnie.

Założyciele
„Towarzystwa kultury etycznej"

TOWARZYSTWO
T.K.E.
URY ETYCZNEJ

Warszawa, listopad 1904.

18)

B

N
r
B
o
i
j

d
b
p
d
r
r
m
je
ta
Ch
pot
cau
ne
dă
pol

8)

II 1905

Biuletyn № 1

W celu przeciwdziałania fałszywym wieściom rozpowszechnianym przez rząd i różne pomocnicze instytucje w rodzaju [illegible] Biuro informacyjne, powołane przez młodzież prowincjonalnych szkół średnich, od dnia dzisiejszego będzie wypuszczać stałe biuletyny o stanie, motywach i przebiegu strejku szkolnego. Ponieważ w skład B. Inf. wchodzą przedstawiciele już prawie wszystkich zakładów naukowych na prowincji, jedynie głos tego Biura może być wiarogodnym w sprawie wystąpień młodzieży.

Łódź. 27-go lutego w poniedziałek zastrejkowały szkoły w Łodzi: gimn. męskie, żeńskie, szkoła przemysłowa i miejska 4-klasowa. Gim. męskie i przemysłowa wystąpiły rano po 1-szej lekcji, przyczem w szk. przemy. przyjęli udział w wystąpieniu prawie wszyscy (pozostało się [illegible]), w gimnazjum zaś z powodu niestawienia się połowy kolegów [illegible] gimnazjum w wystąpieniu brała udział tylko mała część kolegów. Po wystąpieniu z tych dwóch zakładów uczniowie masowo udali się do gim. żeńskiego, ażeby wyprowadzić uczennice. Zamiar ten spełzł na niczem, ponieważ oddział kawalerji, stojący przed gimnazjum, przypuścił szarżę do uczniów, przyczem kilku kolegów [illegible]. U [illegible] zdecydowały się dopiero o 1-szej popoł. wystąpić w ilości 48 koleżanek. – Tegoż dnia w szkole miejskiej kilku uczni podało żądania, nie poparte przez ogół kolegów. Niezwłocznie ich wydalono. Na drugi dzień miały wystąpić kl. Żydówki w gim. żeńskiem; jednakowoż dotychczas nie wystąpiły. We wtorek uczniowie i robotnicy zatrzymywali idących do szkoły gimnazistów, przyczem kilku kolegów zostało aresztowanych, ponieważ przed gimnazjum było mnóstwo policji i po ulicach krążyły gęste patrole. Na lekcjach była prawie połowa. Łdz. szk. przemysłowa: Wydalono na skutek wystąpienia 17-u, z których 7-iu z „wilczymi biletami". W szkole było około 80-iu. Policji przed przemysł. szkołą było mało. Kilku uczni, zatrzymujących gimnazistki – aresztowano. Przed gimn. [illegible] mnóstwo policji. Środa. W gim. męskiem na lekcjach większa część. Aresztowano robotnika, który spoliczkował gimnazistę (X.), idącego z książkami do budy. W przemysł. szkole chodzi na lekcje prawie połowa.

Częstochowa. We wtorek 7-go lutego otworzono gim. Postanowienie kolegów brzmiało, że o ile będzie większość klas starszych, żądania będą podane, o ile zaś nie będzie, to czekać do środy względnie do czwartku; o ile zaś i w ten dzień nie będzie większości, ogłoszony zostaje strejk. Tymczasem zaraz we wtorek, ponieważ nie było większości, uczniowie zaczęli wychodzić, początek dała 8 klasa. Masowego opuszczenia gimnazjum nie było tak, że niektórzy byli nawet na wszystkich lekcjach, przyczem większość malców pozostała na lekcjach. We środę poszło względnie mało uczniów, we czwartek jeszcze mniej, a w piątek nie było już ani jednego polaka w V, VI, VII i VIII kl. i jeden żyd. W IVa chodzi tylko 2-ch uczni, do [illegible] 27 na 47; wogóle w młodszych klasach stan rzeczy jest taki, że nie ma klasy, do której by chodziła większość polaków. Małcy Żydzi chodzą niemal wszyscy. 45 uczni wydalono. Trzem rozkazano przez policję wyjechać z Częstochowy. Liczba chodzących zmniejsza się codziennie. We czwartek pensja Gurskiej podała żądania i opuściła mury szkoły; jednak większość uczennic nadal chodzi. Na pensji Gorbalskiej [illegible] pensjonatu klas starszych. We czwartek rozpędzono w części szkołę [illegible] Mejera, ale policja przeszkodziła zupełnemu zamknięciu szkoły.

Biuro Informacyjne.

10)

Sp

Na
wy
na
Mi.
Spo

Zja
we
Z p
kt
rep
dow
p
p

"
"
"
"
"
"

W
"
"Inj

" o c
" on
2
" zu
" zo
" mło
" J.
" rep
" był
" gr
" no
Po
do

Ze
mia
z p
no
pod
Ogó
no
Kolę
na
kla
W
Cho
nia
pił
zni
we
Z teg
xo
VII
-
St
nia

10) Poufne. 1905

Sprawozdanie ze zjazdu młodzieży prowincjonalnej szkół średnich.

Na zjazd przybyli delegaci z 11 miast, reprezentujący ogółem 26 zakładów naukowych. Oprócz tego z 2 miast byli nieupełnomocnieni przedstawiciele w charakterze informatorów, oraz przedstawiciele S.K. K. pr. Centralizacji Mł. Warsz., Tym. pr. Biura Informacyjnego, i K. pr. Zw. Mł. Soc.

Sposób głosowania był następujący: każdy zakład szkolny ma 2 głosy, z zastrzeżeniem maksymalnej ilości głosów na jedno miasto – 4.

Zjazd był zwołany w celu stworzenia jednolitej organizacji strajkowej i ujednostajnienia żądań szkół prowincjonalnych. Z powodu niedostatecznej liczby reprezentowanych na zjeździe zakładów naukowych i niedostatecznych pełnomocnictw niektórych delegatów, zjazd nie przyznał sobie znaczenia prawodawczego i uznał się za informacyjno-projektodawczy.

Po załatwieniu kwestyj formalnych nastąpiły debaty nad interpelacją S.K.K.C. Treść interpelacji była następująca:

„Wobec tego, że Biuro C. St. pr. zamierza podjąć część akcji, prowadzonej dotąd przez S.K., tak oświadcza, że sprawę podjętą i prowadzoną dotąd przez siebie nadal prowadzić będzie. Wypowiadając się przeciw wprowadzaniu rozłamu do obecnej akcji uczniowskiej, a więc i przeciw stwarzaniu nowych a zbytecznych ośrodków organizacyjnych, wzywamy wszystkie organizacje do skupienia się w Centralizacji Szkolnej, oddawna istniejącej.
S.K.K.C."

W tej samej kwestii Tym. B. Inf. złożyło następujące wyjaśnienie:

„W odpowiedzi na interpelację S.K.K.C. T. B. Inf. wyjaśniło co następuje: Zważywszy, że
1° Sekcja K. jako centralizacja organizacji samokształceniowych o charakterze narodowym, nie jest w stanie skupić nawet wszystkich org. samokszt.
2° że w interesie solidarnej akcji strajkowej ogółu młodzieży jest porozumienie się wszystkich odłamów młodzieży zorganizowanej i niezorganizowanej, zarówno młodzieży narodowej i postępowej polskiej, jak i młodzieży żydowskiej i grup postępowych rosyjskich,
T. B. I. uważało za naglącą potrzebę zwołanie zjazdu delegatów, reprezentujących ogół młodzieży szk. śr. Kr. Pol., zadaniem którego byłoby skupienie akcji szkolnej dotychczas na dwie wybitnie różne grupy: z jednej – młodzieży, występującej z żądaniami nacjonalistyczno-polskiemi, z drugiej – z żądaniami postępowego charakteru."

Po dłuższych debatach zjazd przez aklamację postanowił przejść do porządku dziennego nad interpelacją S.K.K.C.

Ze sprawozdań okazało się, że przebieg ruchu w reprezentowanych miastach był następujący: w Radomiu dotąd szkoła była zamknięta z powodu zaburzeń ulicznych; w Kielcach wystąpienie odbyło się, podano żądania postępowe. Z wyższych klas wydalono wszystkich. Prośb nie podają. Klasy III i IV nie chodzą. Większość uczniów klas niższych chodzi. Ogółem wydalono 228 na zasadzie §17 i 14 – §19. Jednego z kol. aresztowano; większość kol. żydów wystąpiła. Gimn. żeńskie wystąpiło przy pomocy kolegów; wyrzuty kl. VI i V, wydalono kilkadziesiąt koleżanek; nie uczęszczają na wykłady prawie wszystkie polki i połowa kol. żydówek. W niższych klasach większość polek chodzi, a kol. żydówki nie chodzą do szkół.

W Lublinie wystąpienie odbyło się w środę 1-II; postawiono pewne żądania. Chodzi 30 i część kol. żydów. Wydalono 200 na zas. §17 i 12 – §19. Żądania S.K. z dołączeniem punktu o prawie wieców. W gimn. żeńskiem wystąpiły polki, kol. żydówki zaś nie wystąpiły z powodu usunięcia punktu o zniesieniu normy procentowej. W Płocku miało się odbyć wystąpienie we środę, lecz gimn. zostało zamknięte z powodu demonstracji rodziców. Z tego powodu wystąpiono w poniedz. 6-II. Czytanie zmodyfikowanych żądań S.K. zostało przerwane. Wydalono 186. W gimn. żeńskiem wystąpiły kol. polki klas VI, VII i kol. żydówki VII. Reszta kol. żydówek nie solidaryzuje się z wystąpieniem. – W szkole miejskiej wystąpiono. Społeczeństwo solidaryzuje się post factum. Stanęła również szkoła niedzielna. W Siedlcach odczytano żądania S.K. po wystąpieniu starano się porozumieć z kol. żydówkami, lecz ości nie solidaryzują się z powodu redakcji punktów. Większość kol. została wydalona. W gim. żeńskiem wystąpienie identyczne z gim. męskiem. W Handlowej szkole wystąpili polacy, częściowo kol. żydzi. W Łomży odczytano i podano żądania S.K. Wystąpili polacy, mniejszość kol. żydów, częściowo rosjanie. Starsze klasy nie chodzą, w niższych kol. żydzi. W gim. żeńskiem wystąpienie identyczne. Społeczeństwo solidaryzuje się. Występują szkoły ludowe. Wydalono ogółem 337. W Piotrkowie wręczono żądania S.K. W męskiem gim. lekcje odbywają się. Rosjanie chodzą, 7 kol. żydów, 2 polaków; ogółem uczęszcza na wykł. 59. Wydalono 228. W gim. żeńsk. wystąp. identyczne. Kol. żydówki solidaryzują się. W szk. miejskiej ogół kol. żydów nie chodzi. Wydalono 141 kol. W Pabjanicach wystąpienie odbyło się 7-II. Szkoła zamknięta. Postawiono żądania postępowe. Niemcy nie solidaryzują się, kol. żydzi częściowo. Szk. żeń. nie wystąpiły. W Łowiczu wystąpiono 31-I, żądania postępowe przeczytano i podano [illegible]; wydalono w porządku 76, następnie 180 z warunkiem, że jeżeli opłacą wpisy, to zostaną przyjęci. Chodzi do szk. ogółem 50; kol. żydzi i część rosjan solidaryzują się. W żeńskiem progim. wystąpiono przy pomocy kolegów. Chodzi do progim. do 40. Żądania przesłano pocztą. W Częstochowie nie wystąpiono z żądaniami. Odbyła się demonstracja uliczna, uczestników manifestacji wydalono. Rodzice tamują akcję. W Białej wystąpili polacy; kol. żydzi nie wystąpili. Gimn. otwarte. Wydalono przeszło 100. Rodzice od czasu wiecu solidaryzują się. Żądania S.K. wystąpiły polki miejscowej pensji.

W kwestji ujednostajnienia żądań zjazd przyjął 29 gł. przeciw 10 rezolucję: „Zjazd daje inicjatywę ujednostajnienia żądań w szkołach prowincjonalnych". Następnie Zjazd uznał za odpowiednie dla prowincji żądania Warsz. K. Del., zmieniwszy w nich tylko pierwszy punkt w następujący sposób: „Żądamy unarodowienia szkół. Tak narodowość polska, jak i każda inna winna mieć możność posiadania szkół, odpowiadających jej kulturalnym potrzebom, przyczem szkoły o jednakowym poziomie naukowym winny mieć jednakowe prawa." Zmiana ta została przyjęta 26 gł. przeciw 4.

nie ogłaszać

[Po ujednostajnieniu żądań Zjazd przeszedł do kwestji utworzenia centralnego organu prowincjonalnego. S.K. postawiła wniosek identyczny z drugą częścią poprzednio wniesionej interpelacji (od słów „wobec tego"). Wniosek ten odrzucono 26 gł. przeciw 11. Następnie 30 gł. przeciw 10 Zjazd przyjął wniosek Tym. Biura Inform.: „Zjazd wzywa uznawane przez ogół młodzieży Szk. Średnich prow. Kom. Strajk. do wyznaczenia z pośród stałych mieszkańców Warszawy delegatów do B. Inf., zadaniem którego ma być otrzymywanie, ustalanie i rozpowszechnianie wiadomości dotyczących strejku, oraz zwoływanie Zjazdów strejkowych delegatów prowincjonalnych", i wniosek delegata Warsz. Centr.: „Zjazd daje inicjatywę zwołania nowego zjazdu z całej prowincji z prawomocnymi pełnomocnikami od ogółu kolegów z każdej szkoły i powierza B. Technikę tego nowego Zjazdu (gł. za – 30, neutr. – 10).] W kwestji dalszej taktyki Zjazd przez aklamację przyjął wnioski:

I. „Zjazd wzywa kolegów, aby, gdzie mogą i jak mogą przeszkadzali funkcjonowaniu szkół i zrywaniu w nich wykładów." W kwestji stosowania środków represyjnych zjazd zrzekł się inicjatywy na korzyść lokalnych Kom. Strajk.

II. „Zważywszy, że władze świadomie i planowo rozpuszczają fałszywe wiadomości, chcąc przeszkodzić solidarnej akcji młodzieży, Zjazd wzywa 1) całą młodzież, aby nie dawała wiary bałamutnym wiadomościom 2) te zaś oddziały młodzieży, które pod wpływem takich wieści uchyliły się od wystąpienia, aby wystąpiły w myśl haseł, przyjętych przez niniejszy zjazd. (Wniosek przeszedł przez aklamację)"

III. „Instytucją decydującą w sprawie trwania lub przerwania strejku jest jedynie prawomocny Zjazd przedstawicieli wszystkich szkół średnich".

Zjazd postanowił opublikować swe rezolucje i ogłosić je w organach młodzieży. Po tej rezolucji Zjazd uznano za rozwiązany.—

1905

Pod pręgierz!

W dobie obecnej, gdy cały naród polski, w lepszej swej części, śmiało wystąpił do boju o swe prawa, gdy na całych niezmierzonych obszarach państwa Rosyjskiego, ozwały się potężne głosy protestu, przeciw teraźniejszemu porządkowi, w takim czasie w społeczeństwie polskiem znalazło się grono zdrajców i podleców co dla całego tego ruchu nie chcą ponieść, nawet tak drobnej ofiary, jak podtrzymanie strejku szkolnego. Gdy tysiące ludzi poświęca swą krew i życie, oni nawet na tak drobną ofiarę zdobyć się nie mogą. Dla napiętnowania tak haniebnego czynu podajemy ich nazwiska:

Romanowski /pokątny doradca kolnieński/.
Hryniewicki /stupajka z Izby Skarbowej/.
Obrycki /ze Starej Łomży/.
Kulesza, Kamiński, Adamajtys /sklepikarz/ Polak, Gawrychowski, Elward, Mioduszewski, Stachniewicz, Sidorowicz, Gutowski, Monikowski, Wróblewski, Mirewicz /Kulbacińska/ Butowicz /oficerzyna/ Butler, Szczęsny /policjant/, Kornacki.

Młodzież Łomżyńska.

przed marcem 1905

Do żydowskiej młodzieży szkolnej

Walka się rozpoczęła. Musiała się rozpocząć i do zwycięstwa doprowadzić musi!

Narzucone nam i obce dla nas wychowanie, mieszczański duch panujący w szkole dzisiejszej i rusyfikacyjne cele uniemożliwiły nam dalsze uczęszczanie do szkoły i [illegible]. Tłumienie wszelkiej niezależnej myśli i [illegible] pozbawienie [illegible], duszenie w zarodku szlachetnych dążeń i przekonań, - zbyt silnie dały się odczuć młodzieży, a niezadowolenie z takiego wychowania wzmagało się z dnia na dzień. Ruch objął całą młodzież, skoncentrował i zorganizował niezadowolone elementy, by wspólną i samodzielną pracą zadośćuczynić swym potrzebom, aby radykalnie zmienić obecny system szkolny.

W ruchu tym bierzemy udział i my, żydowska młodzież szkolna. Walczymy przeciwko obecnej szkole, odrywającej młodzież od życia narodowego i otaczającego ją społeczeństwa i dlatego jest nam obcą wszelka inna szkoła oprócz żydowskiej. W [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nam [illegible] [illegible] [illegible] nie daje. Walczymy przeciwko rosyjskiej szkole policyjnej nie w obronie szkoły polskiej a w obronie szkoły narodowościowej.

Zrozumiawszy, że wychowanie ma i powinno służyć [illegible] [illegible], że obecna szkoła, służąca prawom uprzywilejowanych klas i narodowości, [illegible] klasy, wychowująca młodzież w duchu klasowym, - zadaniom naszym w zupełności nie odpowiada, - żądamy, aby nasza żydowska szkoła była dostępną dla wszystkich, wolnych od wszelkich [illegible] warstw żydowskiego społeczeństwa. [illegible] że żydowska młodzież szkolna ma swe specjalne potrzeby i żądania, [illegible] [illegible] tylko wspólnymi siłami, [illegible], nieustanną pracą możemy [illegible] wzywamy Was, Koledzy i Koleżanki, do zorganizowania się w „Związek żydowskiej młodzieży szkolnej”, który by [illegible] na straży naszych praw w walce [illegible] i zaspakajał wszystkie nasze potrzeby.

Komitet Organizacyjny

צו דער יידישער לערנענדער יוגנט!

די מלחמה האט זיך אנגעהויבן! זי האט זיך געמוזט אנהייבן און אזוי ווייטער געפֿיהרט ווערן!

די [illegible] פרעמדער בילדונג, די בעל-הבית'ישע ערציהונג, די רוסיפֿי-קאטארישע צילן פֿון דער יעצטיגער שקאָלע, – דאס אלץ האט אונמעגליך געמאכט אונזער ווייטערדיגען בילדונג. אונזער ווייטערדיגען עקזיסטענץ? די אונצופֿרידענהייט מיט איהר געוואקסן פֿון טאג צו טאג, ביז וואנען זי האט זיך אויסגעגאסן אין דער יעצטיגער בעוועגונג, וועלכע האט ארומגענומען די גאנצע לערנענדע יוגנט, סקאָנצענטרירט און ארגאנירט אלע אונצופֿרידענע עלעמענטן, אום מעגלעכסט צו באפֿרידיגן אלע איהרע בעדערפֿניסע, אום ראדיקאל צו פֿארענדערן דעם גאנצן יעצטיגן שולסיסטעם.

איר, די יידישע לערנענדע יוגנט, נעמט אויך אנטייל אין דער בעוועגונג. איר קעמפֿט אלס צוזאמען געגן דער עקזיסטירענדער שקאָלע, ווייל זי רייסט אייך אב פֿון דעם פֿאָלקסלעבן, פֿון דער יידישער געזעלשאפֿט, און בעראבט אייך אייער אייגענע שפראך וועלכע ס'איז שקאָלע אויסער אלגעמיינער, אידישער. איר וועלט אין דער יעצטיגער בעוועגונג ניט דינען פֿאר די אינטערעל צו איינפֿיהרן פֿאר איבער די פּוילישע שקאָלע, ווייל דער ווירקליכער ערציהונג איז אלף איינעם פרעמד ווי רוסיפֿיקאציע אזוי אסימילאציע. אונז איז ווייניג וואס מען וועט אונז אריינעמען אין פּראָצענטן און די [illegible] פּוילישע שקאָלע, ווען מיר קענען אונז, אויסערן גאר ניט געבן. איר שלאגט זיך ניט געגען די שקאָלעס פֿאר פּוילישע, נור פֿאר נאציאָנאלער געגען פרעסער.

אונזער קעגנעריג, אז די שקאָלע דארף דינען נור די אינטערעסן פֿון דער געזעלשאפֿט, אז די יעצטיגע שקאָלע, דינענדיג נור די אינטערעסן פֿון די פּריווילעגירטע קלאסן און פֿון גערעגירונג, די מעגליכקייט צו לאזן זיך נור קליינעם טייל פֿון דער יוגנט און ערציהענדיג איהר אין קלאסווילן גייסט, – באפֿרידיגט ניט איהרע אויפֿגאבן, אז איר, אז אונזער צוקונפֿטיגע שקאָלע דארף אין ערשטן פֿאר אלעמען, פֿריי פֿון אלע אויסערליכע פרעמדע ווירקונגען און ערציהונג, ווירקליכע אינטעליגענץ פֿון דער יידישער געזעלשאפֿט;

אונזער קעגנעריג ווייטער, אז די יידישע יוגנט, האט איהרע בעזונדערע בעדערפֿניסע און פֿאָדערונגען, אז קיינער פֿרעמדער לערער קען ניט באפֿרידיגט ווערן, ניט רעוואָלוציאָנעם אונזער [illegible], נור מיט אייגענע כחות, קענען מיר אונזערע פֿאָדערונגען דורכזעצן, רופֿן מיר די יידישע לערנענדע יוגנט, ארגאניזירען זיך, אום צו קעמפֿן צוזאמען פֿאר די פּארטעידיגן אונזערע אינטערעסן אין דער אלגעמיינער בעוועגונג און צו [illegible]

דער ארגאניזאציאָנס-קאמיטעט

[illegible]

4

24 III 1905

88

DO MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH.

JAK NIEPOWSTRZYMANY POTOK, ROZLAŁ SIĘ PO CAŁEM PAŃSTWIE ROSYJSKIEM RUCH REWOLUCYJNY PROLETARJATU. POGŁĘBIA SIĘ ON I POTĘŻNIEJE ŁAMIĄC PRZESZKODY NA SWEJ DRODZE; OGARNIA I POCIĄGA ZA SOBĄ WSZYSTKIE WARSTWY SPOŁECZEŃSTWA. I MŁODZIEŻ NIE POZOSTAŁA OBCĄ RUCHOWI REWOLUCYJNEMU. OTO OD DWUCH MIESIĘCY ŻYCIE ŚREDNICH ZAKŁADÓW NAUKOWYCH ZOSTAŁO WSTRZYMANE W SWYM BIEGU. LECZ MŁODZIEŻ SZKÓŁ ŚREDNICH W OGROMNEJ WIĘKSZOŚCI POCHODZI ZE SFER BURŻUAZYJNYCH I RUCH JEJ NOSI WYBITNE CECHY KLASOWEGO BURŻUAZYJNEGO RUCHU. WYSTĘPUJE ONA, LUB JEJ WIĘKSZOŚĆ PRZYNAJMNIEJ POD HASŁAMI, KTÓRE ZBYT MAŁO INTERESUJĄ SZEROKIE MASY LUDOWE. BO CÓŻ Z TEGO PROLETARJATOWI, ŻE W SZKOŁACH ZNIESIONY ZOSTANIE SYSTEM POLICYJNY, ŻE SZKOŁY ZNAJDOWAĆ SIĘ BĘDĄ POD KONTROLĄ „SPOŁECZEŃSTWA", JEŚLI NIE BĘDĄ ONE DOSTĘPNE DLA WSZYSTKICH, JEŚLI GARSTKA TYLKO KORZYSTAĆ Z NICH BĘDZIE MOGŁA, A LUD PODAWNEMU SKAZANY BĘDZIE NA CIEMNOTĘ I ANALFABETYZM. NIE, KOLEDZY, NIE O TAKĄ SZKOŁĘ WALCZYĆ BĘDZIEMY. NAM JEST POTRZEBNA SZKOŁA DEMOKRATYCZNA DLA WSZYSTKICH DOSTĘPNA; MY CHCEMY, BY SZKOŁA TA ODDZIELONĄ BYŁA OD KOŚCIOŁA I NIE SŁUŻYŁA CELOM POLITYCZNYM, BY NIE BYŁO W NIEJ MIEJSCA NA TENDENCJE NACJONALISTYCZNE I KLERYKALNE, NA NIERÓWNOŚĆ I PRZEŚLADOWANIA; CHCEMY, BY KAŻDA GRUPA LUDNOŚCI OTRZYMYWAŁA W SZKOLE PAŃSTWOWEJ NAUKĘ WE WŁASNYM SWOIM JĘZYKU, CZY TO POLSKIM, CZY ROSYJSKIM, ŻYDOWSKIM CZY BIAŁORUSKIM. TAKIEJ SZKOŁY ŻĄDAMY I O TAKĄ SZKOŁĘ WALCZYMY. NIE ŁUDZIMY SIĘ JEDNAK, BYŚMY SZKOŁĘ TAKĄ OTRZYMAĆ MOGLI PRZY USTROJU OBECNYM, GDYŻ STOI ONA W SPRZECZNOŚCI Z PODSTAWAMI SAMOWŁADZTWA. DOPÓKI KOLOS DESPOTYZMU ZWALONY NIE BĘDZIE, ŻĄDANIA NASZE POZOSTANĄ MRZONKAMI. ROZUMIEMY DOBRZE, ŻE ŻĄDANIA SZKOLNE TO TYLKO CZĄSTKA TEGO, CZEGO ŻĄDAĆ POWINNIŚMY; ROZUMIEMY, ŻE NIEPODOBNA ICH ODDZIELIĆ OD ŻĄDAŃ POLITYCZNYCH. OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO MYŚLĄCEGO I CZUJĄCEGO CZŁOWIEKA JEST PRZYŁĄCZYĆ SIĘ DO OBECNEGO RUCHU REWOLUCYJNEGO, KTÓRY DO SZCZĘTU ZMIECIE DZISIEJSZY USTRÓJ POLITYCZNY. WIEMY, ŻE JEDYNĄ SIŁĄ REWOLUCYJNĄ JEST PROLETARJAT, ŻE TYLKO ON JEST W STANIE OBALIĆ CARAT I ZMIENIĆ WYTWORZONE PRZEZEŃ ANORMALNE WARUNKI. TYLKO PRZEZ ZWALENIE DESPOTYZMU OTWORZY SIĘ DROGA DO JASNEGO IDEAŁU PROLETARJACKIEGO — USTROJU SOCJALISTYCZNEGO.

XLVII

MY, WALCZĄCY W SZEREGACH PROLETARJATU, ZWRACAMY SIĘ DO WAS, OGÓŁU MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH. NAJBLIŻSZE ŻĄDANIE POLITYCZNE PROLETARJATU, ZGROMADZENIE USTAWODAWCZE WYBRANE NA ZASADZIE POWSZECHNEGO, RÓWNEGO, TAJNEGO I BEZPOŚREDNIEGO GŁOSOWANIA, POWIN BYĆ I WASZYM POLITYCZNYM ŻĄDANIEM. HASŁA SOCJALNEJ DEMOKRACJI I WASZEMI BYĆ POWINNY:

PRECZ Z CARATEM!
NIECH ŻYJE REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA!
NIECH ŻYJE NIEZALEŻNA SZKOŁA DEMOKR.!
NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

BUNDOWSKIE KOŁ
MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH
W WARSZAWIE.

24 Marzec 1905 r.

60

wiecu
imr.
iec ucz
Wobec
ady nau
azjum
cznie z
olyzzą
mu, na
. Codo h
rzychyl
any pr
trzyktuj
3. We wsz
awiamy
stęp
olegów gł
częszczać
twać się
w Zm
ś

6.) po 28. I. 1905

~~od 1904 r.~~ 89

Sprawozdanie.

wiecu młodzieży żydowskiej klas wyższych (V-VIII)
imn. Kieleckiego męskiego.
iec uchwalił następującą resolucję
Wobec ruchu, jaki ogarnął wszystkie niemal za-
łady naukowe w Królestwie, my młodzież żydowska gim-
azjum Kieleckiego, nie możemy zachować się obojętnie, l
cznie z młodzieżą polską przez strejk i bojkot carskiej
szkoły rządowej występujemy przeciwko niej jako wspól-
mu naszemu wrogowi (Głos.-prz.1-5).
. Co do haseł i żądań, pod jakimi podejmujemy tę walkę, to
zychylamy się w zupełności do tych, jakie uchwalił zwo-
ny przez Tymczasowe B. Infor. I-szy Zjazd delegatów
trejkującej młodzieży szkół średnich Król. Pols. (Głos.+ 2).
3. We wszystkich sprawach dotyczących akcji strejkowej posta-
nawiamy działać zgodnie z miejscową młodzieżą polską w ogólności,
stęp... zaś w ... ogólności. (Głos.+15±1) Wobec oświadczenia kilku
olegów głosujących przeciwko strejkowi, że wbrew swej woli do gimnazjum
uczęszczać muszą naskutek stanowczej woli rodziców, więc postanowił
usić się wpłynąć na tych ostatnich odpowiednimi środkami pokojowymi,
ie zmuszali synów łamać solidarność koleżeńską (Gł.+15-1).
środki pokojowe nie odniosły pożądanego skutku, więc postan
do środków represyjnych. (Gł.+15±1)

XXVIII

Młodzież żydowska

III 1905

Rezolucja młodzieży żydowskiej gimnazjum pułtuskiego.

We wtorek dn. 14 marca koledzy żydzi pułtuskiego gimnazjum obecni w Warszawie na propozycję wstąpienia do „Związku żydowskiej młodzieży”, po uprzedniem przedyskutowaniu tej sprawy przyjęli większością głosów (gł. przeciwny jeden, bierny – jeden) postanowienie nie wstępowania do „Zw. Mł. Żyd.”, motywując swą decyzję tem, że

1.) jedyną gwarancją zabezpieczającą również i interesy młodzieży żydowskiej w żądaniach młodzieży jest organiczne zespolenie się z młodzieżą polską postępową, a nie tworzenie odrębnych organizacji narodowych.

2.) tworzenie wszelkich nowych związków narodowych przyniesie jedynie szkodę ruchowi.

Wzywamy wszystkich kol. żydów do solidarności z nami i ogółem postępowej młodzieży.

Młodzież żydowska gimn. pułtuskiego.

Warszawa w marcu 1905 r.

III/1905

[illegible]

2 1905?

Rodzice Obywatele!

Przebrzmiała się miara Despotyzmu rządu carskiego – wśród licznych klęsk i gromów chwieje się gmach caratu. Dzielne ciosy Japończyków kruszą zewnętrzną potęgę Rosyi, a wewnątrz państwa wre i burzy się i zewsząd słychać głosy wołające o swe zapoznane prawa: o wolność i światło.

I myśmy nie mogli pozostać obojętni i niemi, my, lud wolny i wolność miłujący a srożej od innych gnębiony. Ruszyły się nieprzeliczone zastępy braci naszych pracujących, a uświadomionych w swej potrzebie, złączonych jedną wolą i zrozumieniem, że teraz właśnie powinniśmy upomnieć się o to co nam się należy – o prawa ludzkie i prawa narodowe. Jednocześnie wystąpiła młodzież zakładów wyższych, a obok tego potężnego chóru głosów dojrzałych zabrzmiał tą samą nutą chór nowy, dziwnie przejmujący nasze serca – chór dzieci naszych.

I one są krzywdzone w swych najświętszych prawach – w prawach do oświaty i do opieki ofiarnej społeczeństwa, któreby ich wykierowało na dobrych obywateli kraju. Oświata dawana im przez rząd carski w szkole rosyjskiej, to nie oświata, to wyrywanie z dusz dziecięcych miłości do ojczyzny, do mowy ojczystej, do prawdziwej czystej nauki.

Szkoła rosyjska – to szkoła fałszu, niesprawiedliwości i obłudy. Ona psuje dusze naszych dzieci, ona winna, że wyrastają z nich często ludzie nie odróżniający dobra od zła. To wszystko dzieci nasze czują i rozumieją. Wystąpiły z protestem zgodnym i stanowczym, jednając swym zapałem rodziców i całe społeczeństwo. Strajk szkolny trwa w całej pełni i trwać powinien dopóki nie będziemy mogli w polskiej mowie uczyć dzieci nasze tego, co nam drogie, potrzebne dla ich dobra i dobra ojczyzny.

Pustkami stoją wyższe i średnie zakłady naukowe. Do szkół niższych miejskich i rzemieślniczych uczniowie i uczennice uczęszczają jeszcze, choć nie wszyscy i nie wszędzie. Do Was właśnie, do rodziców tych dzieci zwracamy się w dzisiejszej odezwie. Przyłączcie się do ruchu szkolnego, weźcie udział w tej wielkiej sprawie narodowej, która jest razem sprawą waszych dzieci. Nie pozwólcie ich wynaradawiać w ohydnej carskiej szkole i pamiętajcie, że one są Waszą nadzieją i nadzieją ojczyzny.

Niech wie wróg, że całe społeczeństwo bez wyjątków i jednogłośnie żąda szkoły polskiej. Niech widzi naszą stanowczość i niezłomną wolę, a zmuszony będzie ustąpić. Niech żyje szkoła polska!

Koło Wychowawców.

1.

Pierwsze dni lutego 1905

RODZICE OBYWATELE !

To, co przed tygodniem jeszcze było tylko groźbą, dziś stało się faktem dokonanym. Młodzież porwała się do czynu, na który dotąd nie ważyło się społeczeństwo. Na szkołę, która przez lat tyle gnębiła wasze dzieci, która zamiast zdrowego pokarmu jad w ich młode dusze wlewać się starała - został wydany bezwzględny wyrok i wykonanie tego wyroku się rozpoczęło. W Łowiczu, Łomży, Lublinie, Radomiu, Piotrkowie Łodzi, Kaliszu, Pabjanicach, Pułtusku i. t. d. młodzież wypowiedziała już żądabie szkoły narodowej. W Warszawie wystąpiono we wszystkich prawie zakładach, w których lekcje zostały wzbronione.

Zapóźno więc biadać, zapóźno przekonywać, zapóźno dochodzić w jaki sposób to wszystko się stało. Pozostawmy to historji. Dziś mamy przed sobą fakt, wobec którego należy nie tracąc chwili zająć wyraźne stanowisko. Innego wyboru niema - albo z młodzieżą albo przeciw niej. Albo poprzecie ich słuszne żądania, które wszak i w waszych sercach tkwią ukryte, albo oddacie młodzież na pastwę carskich urzędników. Bo że się pastwić będą, że będą się starali możliwie ją dotknąć i upokorzyć, na to już dziś mamy dowody. Inspektor IV go gimnazjum żeńskiego nie waha się użyć brutalnej siły fizycznej by usunąć z grona koleżanek tą, która w ich imieniu z żądaniami wystąpiła. W VI-ym gimnazjum męskim wykłady rozpoczynają się pod ochroną policji. Na bezbronne dzieci ze szkół miejskich wzywają wojsko, które grozi bagnetami......

Czy możecie takie barbarzyństwo tolerować ? Czy pozwoliciw, by się nad waszymi dziećmi znęcano za to tylko, że gorąco swą sprawę kochają.

Obywatele ! Ruch dzisiejszy to ruch epokowy. Nie wolno dziś myśleć o spokojnej karjerze, gdy się ważą przyszłe losy całego społeczeństwa. Wzywamy Was, pomóżcie dzieciom, które ciężar nad siły na barki swe włożyły. Głośno przyznajcie im słuszność. Niech społeczeństwo, ta potęga największa, przed którą drżą trony, zamknie szkoły złe, znienawidzone, niech postanowieniem jednomyślnym zrobi to, czego ofiarami dopiąć chce młodzież.

Wszelkie wypieranie się przez Was udziału w tym ruchu, wszelkie poniżanie się do próśb hańbiących, byłoby znieważeniem sprawy narodowej, najstraszniejszą obelgą dla uczuć młodzieży, najcięższą krzywdą dla duszy całego pokolenia, złem większym od wszystkich jakie wróg mógłby wyrządzić, podkopałaby w dzieciach szacunek i zaufanie do Was.

Rodzice Obywatele ! nie posyłajcie dzieci swoich do dzisiejszych szkół rządowych. Złóżcie na ołtarzu powszechnego dobra czas, który będzie straconym dla nauki Waszych dzieci. Ta ofiara opłaci się sowicie, Tylko przez powszechne zamknięcie szkół uniknie społeczeństwo masowych wydaleń młodzieży, tylko przez powszechne zamknięcie szkół wytrąci oręż z ręki tym, co grożą, dymisją chcą zmusić ojców - urzędników do gwałtu nad dziećmi, tylko przez zamknięcie szkół obecnych zdobyć możemy inne, odpowiadające naszym istotnym potrzebom.

A jeśli tego dopniemy, jakże drobną wyda nam się nasza ofiara !

KOŁO WYCHOWAWCÓW.

15 II 1905

15/II 905 r.

Rodzice. Młodzież szkolna wystąpiła do walki z obecną szkołą, gdzie jest prześladowaną, nękaną, gdzie obrażają nieustannie jej najlepsze uczucia, gdzie zgraja łapowników, polakożerców, pijaków ma im dawać naukę i rozwijać umysł! Uczniowie wszystkich szkół postanowili wystąpić z żądaniami do swej władzy a potem gremjalnie opuścić te siedliska policyjnej nauki!

Młodzież chce zerwać te kajdany i zerwie je, ale pod warunkiem, że wystąpimy solidarnie jak jeden mąż. — Rodzice poprzyjcie usiłowania dzieci o lepszą szkołę! Dziś boicie się poświęcić patentu waszego syna czy córki, a jutro ten syn czy córka będzie wyrzucony przez władzę, a nawet może wtrącony do więzienia. A jeżeli wszyscy dzieci nie poślecie, żaden uczeń nie ucierpi! nie będzie żadnych ofiar. Czyż i na to was nie stać?

W całej Rosji zakłady naukowe zamknięte i tam wszyscy lepsi ludzie, profesorowie, nauczyciele, rodzice żądają reformy policyjnej szkoły. Czyż my polacy damy świadectwo, że jesteśmy ze szkoły zadowoleni? Na honor narodowy, na miłość dla waszych dzieci nie posyłajcie dzieci do szkół, uczcie ich w domu, chwilowo! Jeżeli strejk szkolny będzie powszechny - zwyciężymy!

Wszakże jesteście potomkami tych, którzy w roku 30 i 63 oddawali życie dla kraju, a do Was wołamy: nie posyłajcie dzieci do szkół, nie opłacajcie wpisu za 2ie półrocze! W całej Rosji rewolucja, teraz czas coś zyskać. We wszystkich miastach prowincjonalnych Kr. Polsk. młodzież i rodzice wystąpili jednomyślnie! Warszawa, serce kraju, ma obowiązek iść w pierwszym szeregu! Nie bądźcie zdrajcami swych dzieci - inaczej dzieci plwać Wam w oczy będą.

A kto z rodziców sprzeniewierzy się sprawie, tych nazwiska będą piętnowane. Całe zastępy rodziców przyłączyły się do akcji młodzieży, niewielu tylko się waha. —

Nie wahajcie się! nie posyłajcie dzieci do szkoły! nie płaszczcie się przed władzą!

Na zapytanie dyrektorów odpowiadajcie z godnością: nie posyłamy dzieci, bo chcemy zmiany systemu szkolnego, chcemy szkoły narodowościowej. —

Rodzice nie zdradzajcie swych dzieci

05

16 II 1905

RODZICE OBYWATELE !

Kurator Szwarc chce wzywać rodziców pojedynczo by groźbą i insynuacjami wymódz wyznanie stworzonych przez siebie przedstawicieli narodu, że społeczeństwo odmawia wszelkiego poparcia ruchowi młodzieży.

Tych świadectw potępiających zarówno dzieci nasze jak i sprawę narodową nie damy !

Każde poniżające oświadczenie byłoby tylko nowym upoważnieniem do prześladowania szalachetnej młodzieży i zdradą sprawy ogólnej. Ani pojedynczo, ani grupami klasowemi nie stawiajmy się na wezwanie. Występujmy tylko gromadnie i żądajmy stanowczo i niezachwianie zamknięcia szkół do czasu ich przekształcenia na zasadach narodowych.

Pamiętajmy, że najmniejsze wahanie się nasze wobec znanego krętactwa i obłudy władz szkolnych może być dla nich bronią przeciwko słusznej i wielkiej sprawie narodowej.

KOŁO WYCHOWAWCÓW

16-go lutego 05 r.

Notowane: Walka o szkołę polską str. 269 Nr. 7 (B. Krasińska
oraz str. 297 z datą 14.V.05 r. B. Łop.

1 96

XIII

Rodzice Obywatele!

To, co przed tygodniem jeszcze było tylko groźbą, dziś stało się faktem dokonanym. Młodzież porwała się do czynu, na który dotąd nieważyło się społeczeństwo. Na szkołę, która przez lat tyle bezkarnie gnębiła Wasze dzieci, która, zamiast zdrowego pokarmu jad w ich młode dusze wlać usiłowała - został wydany bezwzględny wyrok i wykonanie tego wyroku się rozpoczęło. W Łowiczu, Łomży, Lublinie, ~~Radomiu~~, Piotrkowie, ~~Łodzi~~ ~~Kaliszu~~, ~~Pabjanicach~~, P Pułtusku i t. d. młodzież wypowiedziała już żądanie szkoły narodowej. W Warszawie wystąpiono we wszystkich prawie zakładach, w których lekcje zostały wznowione.

Zapóźno więc biadać, zapóźno przekonywać, zapóźno dochodzić, w jaki sposób to wszystko się stało. Pozostawmy to historji. Dziś mamy przed sobą fakt, wobec którego należy, nie tracąc ani chwili, zająć wyraźne stanowisko. Innego wyboru niema - albo z młodzieżą, albo przeciw niej. Albo poprzecie ich słuszne żądania, które wszak i w Waszych sercach tkwią ukryte, albo oddacie młodzież na pastwę carskich urzędników. Bo że się pastwić będą, że będą się starali możliwie ją dotknąć i upokorzyć, na to już dziś mamy dowody. Inspektor 4-go gimnazjum żeńskiego nie waha się użyć brutalnej siły fizycznej, by usunąć z grona koleżanek tę, która w ich imieniu z żądaniami wystąpiła. W 6-m gimnazjum męskim wykłady rozpoczynają się pod ochroną policji. Na bezbronne dzieci ze szkół miejskich wzywają wojsko, które grozi bagnetami.

Czy możecie takie barbarzyństwo tolerować? Czy pozwolicie, by się nad Waszemi dziećmi znęcano za to tylko, że gorąco swą sprawę kochają.

Obywatele! ruch dzisiejszy, to ruch epokowy. Nie wolno dziś myśleć o spokojnej karjerze, gdy się ważą przyszłe losy całego społeczeństwa. Wzywamy Was, pomóżcie dzieciom, które ciężar nad siły na barki swe włożyły. Głośno przyznajcie im słuszność. Niech społeczeństwo, ta potęga największa, przed którą drżą trony, zamknie szkoły złe, znienawidzone, niech postanowieniem jednomyślnym zrobi to, czego ofiarami dopiąć chce młodzież.

Wszelkie wypieranie się przez Was udziału w tym ruchu, wszelkie poniżanie się do próśb hańbiących, byłoby znieważaniem sprawy narodowej, najstraszniejszą obelgą dla uczuć młodzieży, najcięższą krzywdą dla duszy całego pokolenia, złem większym od wszystkich, jakie wróg mógłby wyrządzić - podkopałoby w dzieciach szacunek i zaufanie do Was.

Rodzice Obywatele! nie posyłajcie dzieci swoich do dzisiejszych szkół rządowych. Złóżcie na ołtarzu powszechnego dobra czas, który będzie straconym dla nauki Waszych dzieci. Ta ofiara opłaci się sowicie. Tylko przez powszechne zamknięcie szkół uniknie społeczeństwo masowych wydaleń młodzieży, tylko powszechne zamknięcie szkół wytrąci oręż z ręki tym, co groźbą dymisji chcą zmusić ojców-urzędników do gwałtu nad dziećmi, tylko przez zamknięcie szkół obecnych zdobyć możemy inne, odpowiadające naszym istotnym potrzebom.

A jeśli tego dopniemy, jakże drobna wyda się nasza ofiara!

przed wiecem 19 lutego - 1905 (około 5 II)

KOŁO WYCHOWAŃCÓW.

1.9.

po-19 II 1905

Rodzice Obywatele

Otwarcie szkół pod osłoną bagnetów, aresztowanie dzieci, oburzające i pożałowania godne sceny wewnątrz szkół i na ulicach, oto fakty dowodzące, że wiec niedzielny rozpoczął okres otwartej walki pomiędzy szkołą a społeczeństwem. Okres wpływania na młodzież, uspakajania jej, przejmowania ruchu w ręce społeczeństwa skończony. Dziś czynnie i świadomie sfery społeczne pojść muszą za młodzieżą.

Hasło rzucone. Walka zaczęta.

Wszystkie szkoły muszą być zamknięte do czasu przekształcenia.

Niema wahań, niema wyjątków, niema szkół lepszych ani gorszych pod względem pedagogicznym. Szkoły bez praw, gdzie kwitnie rusyfikacja, i pensje żeńskie, gnębione językiem wykładowym i szkoły handlowe z rosyjskimi kierownikami i chwalebną pedagogją muszą zawiesić dotychczasową działalność bez względu na wszelkie zalety.

Tylko solidarność całego społeczeństwa zmusi rząd do liczenia się z żądaniem szkoły polskiej.

Koło wychowawców

Działo się w Warszawie w gmachu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa dnia 19 lutego 1905 r.

Zebrani w liczbie przeszło tysiąca osób rodzice i opiekunowie po wyczerpujących rozprawach i uznaniu, iż obecne wypadki w zakładach naukowych są wynikiem całego systemu istniejącego szkolnictwa i że stan ten wkłada na nich obowiązek, w możliwej w obecnym położeniu formie wystąpienia z żądaniem przywrócenia w najkrótszym czasie szkoły polskiej postanowili po przedstawieniu wyniku swych narad obecnemu na zebraniu kuratorowi W.O.N. żądać przez tegoż kuratora przywrócenia szkoły polskiej i nieotwierania szkół obecnie istniejących aż do ukonstytuowania żądanej szkoły polskiej.

Prezydjum: Stanisław Lewicki
TTadeusz Balicki
Władysław Bukowiński
Adolf Perłowski

26 II 1905

Protokół obrad wiecu ogólno-narodowego odbytego w dniu 19 lutego 1905 r. w gmachu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w obecności Kuratora Okręgu Nauk. p. Szwarca.

Prezydjum: Stanisław Lewicki, Adolf Peplowski
Władysław Bukowiński, Tadeusz Balicki

Lewicki. Stoimy wobec niezwykłej sprawy: młodzież odmawia chodzenia do szkoły rosyjskiej. Młodzież sama postanowiła zaoponować przeciwko warunkom szkolnym. Młodzież zaledwie wchodzi do szkoły, zaczyna się burzyć. Rodzice, oddając dzieci do szkoły, nie myślą, jaka to szkoła. Pragną tylko, ażeby dzieci uczyły się w szkole. Już od klasy czwartej wśród młodzieży zaczyna się ferment, gdyż wtedy zdają oni sobie sprawę z nieodpowiednich warunków, w jakich muszą się kształcić. Dotychczas rodzice mało oponowali przeciwko ustrojowi naszej szkoły. Młodzież się tem zajęła. Władze szkolne, niechętnie usposobione dla społeczeństwa, zaostrzają swem postępowaniem ferment wśród młodzieży. Niekiedy nawet wprost dla własnych interesów podtrzymują i wywołują objawy burzenia się. - Kurator chętnie przyjął propozycję porozumienia się z rodzicami. Zapytuję, czy zgromadzeni uważają za polityczne poprosić kuratora; kurator zaznaczył, że ma czas wolny tylko do godz. 12¼ w połud.

Kijeński ze względu na spóźnioną porę (11½) wnosi, by przez aklamację zdecydować, iż będziemy obradować sami, a uchwały poślemy kuratorowi.

Fr. Zieliński. Żąda wezwania kuratora. Zebrani przychylają się do tego, by wezwać kuratora. P. Światopełk-Mirski idzie po kuratora.

Tymczasem zebrani przechodzą do porządku dziennego.

Krzywicki. Ze smutkiem patrzę na młodzież szkolną, która od najwcześniejszych lat musi wziąć się do polityki; ze smutkiem patrzę na stargane życie najlepszych naszych synów, na ich wyczerpane nerwy. Źródło tego stanu kryje się w szkole rosyjskiej. Ona uczy dziecko polityki. Już w wstępnej klasie dowiaduje się dziecko o polityce, gdy mu zabraniają mówić po polsku; do polityki skłaniają tendencyjne podręczniki rosyjskie, zwłaszcza om[illegible] Polski, nek nauczycieli do dzieci, zakaz przyjmowania jednostek zależnie od wyznania i t.d. Dzieci z tej nauki muszą korzystać i rzucają się w wir polityki. Drugi rys szkoły rosyjskiej - to kształcenie niesumienności, powierzchowności. Dzieci w takiej szkole uczą się dla stopni, dla pozyskania patentów. To jest również wielkie zło - to rozwija niesumienność, karjerowiczostwo w życiu.- Za wszystko, co się dzieje, za całe politykowanie młodzieży odpowiedzialna jest szkoła rosyjska.

Niemojewski. Mówić będę bez motywów, bo tu motywów nie potrzeba; prosić nie będziemy, bo o to się nie prosi, i żądać nie będziemy, bo tego się nie żąda. **To trzeba brać.** Wola narodu - suprema lex esto. Nam potrzebna jest szkoła polska z językiem i profesorami polskimi, szkoły w rękach społeczeństwa polskiego.

Kijeński. Wina jest nie po stronie dzieci, lecz po stronie szkoły. Widząc to, co uczyniły dzieci, możemy śmiało patrzeć w przyszłość. Niechaj rodzice przyłączą się do dzieci, bo wszyscy solidaryzujemy się z ich wystąpieniem.

Heryng dumny jest, że młodzież wystąpiła i postanowiła przyczynić się do usunięcia tych warunków nienormalnych, jakie panują w szkole. Pamiętajmy: „Dzieckiem w kolebce kto łeb urwał hydrze, młodzieńcem zdusi centaury." Młodzież wprawdzie łba hydrze nie urwała, lecz do tego się wzięła; a wzięła się tak dzielnie, iż możemy mieć nadzieję, że w przyszłości zdusi centaury, które nas gnębią. Co zamierzają robić władze z młodzieżą? Zatrzymam się na gimnazjum drugiem. Wydalono stu kilkudziesięciu. Wydalenie jest barbarzyństwem, lecz stało się więcej. Władze pocztą zawiadomiły rodziców, że mogą podawać pokorne prośby o przyjęcie młodzieży, a jednocześnie mają podpisywać deklaracje, w których rodzice mają przyjmować odpowiedzialność za postępowanie dzieci. Jest to już polityczny szantaż: drogą groźby wymagać od rodziców podpisów. Brakuje tylko, aby władze szkolne wzywały pokornych ojców opornych synów do kancelarj. szkolnych i tak długo smagały ich tam nahajkami, póki z bólu nie wyjęczą, że system rusyfikacyjny w szkole jest ideałem każdego polaka.

Libicki. Rodzice doznają serdecznego bólu, widząc iż dzieci przy oddaniu się polityce muszą karłowacieć duchowo. Rodzice oddawna powinni przejąć z rąk dzieci akcję szkolną. Winni byli skargami zwracać się do władz. Skoro tego nie zrobili, młodzież musiała wybuchnąć. Żądanie polskiej szkoły było wypowiedziane w memorjale hr. Tyszkiewicza. Obecnie musimy tylko zatwierdzić, że żądania młodzieży-

Kucharski. Nauka winna być wolną, nieskrępowaną żadnymi względami polityki. Żądanie szkoły polskiej musimy oprzeć na pewnych gwarancjach, a taką gwarancję może dać tylko reprezentacja swobodnie wybranych przedstawicieli kraju.

A. Pepłowski. Narodowi, mającemu wielką przeszłość nie przystoi długo dowodzić praw do szkoły polskiej, nie przystoi drzwi otwartych otwierać. Uchwały nasze mają dojść do władzy. Władze nasze wiedzą dobrze, czego my chcemy. Przez 40 lat władze pracowały nad zniszczeniem kultury polskiej. Teraz naocznie przekonywają się, że trudy ich zmarnowane, bo wstrzymać naród - to trudniej, niż wstrzymać bieg rzeki. Jedno tylko możemy oświadczyć władzom. W kraju Polskim winna być szkoła polska. Opracowywanie programów nie do nas w tej chwili należy.

Fr. Nowodworski. (w chwili gdy zaczyna mówić, wchodzi kurator Szwarc). Wobec nastroju dzisiejszego wiecu i wygłoszonych przemówień, nie myślę nic dodawać na uzasadnienie głównej sprawy, która nas tak gorąco obchodzi. Na Polskiej ziemi domagamy się polskiej szkoły, a słuszność tego pragnienia płonącego w sercach naszych, jest dla nas nieprzepartym pewnikiem. Co więcej, nawet pod adresem władzy rządowej rzeczą jest poniekąd zbyteczną bliżej uzasadniać takie żądanie. Toż przecie ongi (w 1864r) powiedziano w monarszym reskrypcie, że szkoły nie wolno jest czynić narzędziem polityki, i dlatego pozostawić trzeba polskiej młodzieży możność pobierania nauk w języku ojczystym. Warto przypomnieć to gdzie należy. - A teraz tu, na tem tak tłumnem zgromadzeniu, poświęconem naszej sprawie szkolnej, a bezpośrednio spowodowanem objawami gorących uczuć naszej młodzieży, należałoby się zastanowić nad dalszym jej losem. Co się ma stać, niech się stanie. Uczuciom swoich dzieci nie położym tamy. Ale zawczasu godzi się pomyśleć, co dalej uczynić będzie trzeba, a to z uwagi, że nawet zła szkoła może być lepszą, niż żadna. (głosy oburzenia do końca mowy) Zarazem zatroszczyć by się potrzeba i o to, ażeby jednaki los był wszystkich uczniów udziałem. Niektórych dotknęły już surowe kary; innych niebawem dotknąć mogą. Rzeczą przeto zdaje się wskazaną w imieniu dzisiejszego wiecu wystąpić do zwierzchności szkolnej, iżby los ukaranych srożej złagodziła, i ażeby wogóle pomiędzy uczniami nie było różnic w tym względzie.

Kur. Szwarc (mówi po rosyjsku - w ciągu przemówienia tłumaczy się, że nie tylko nie mówi po polsku, lecz i źle rozumie: usiłował zrozumieć poprzedniego mówcę lecz nie zupełnie mu się to udało) Chętnie przyszedł na to zebranie sądził, że my dojdziemy do porozumienia („понимаемся"), że rodzice pomogą nam uspokoić burzącą się młodzież. Punkt widzenia władz szkolnych jest taki: „Ja rozumiem, że polskie społeczeństwo może i ma prawo domagać się szkoły polskiej. Lecz jesteśmy bardzo rozgoryczeni, że uczyniła to młodzież. Społeczeństwo polskie ma drogę przed sobą w kierunku wypowiedzenia swych żądań, taką, jaką wybrali ludzie poważni, przedstawiając memorjał hr. Tyszkiewicza, który jak wiem, jest w rękach ministrów i prezesa komitetu ministrów. Lecz działanie zmową („сговор") jest niedopuszczalne. Czy to chodzi o szkołę polską, czy rosyjską, rady pedagogiczne nie mogą zgodzić się, by dzieci urządzały ekscesy w szkole. My takich ekscesów dopuszczać nie możemy. Szkoła za ekscesy musi karać („взыскивать")! Od was oczekujemy pomocy w sprawie uspokojenia młodzieży do nich przynajmniej te żądania wypowiadają w formie grzecznej („вежливой"). Z żalem muszę powiedzieć, że i gazety nie współdziałały do uspokojenia. Zamiast zwrócić się do okręgu po wiadomości, zamiast pomówić ze mną i wyświetlić nieporozumieni na co ja zawsze gotów jestem, podają wiadomości, które tylko mogą burzyć. (Ktoś na boku zaznacza: „Władze tej dobrej woli nie wykazują, oczem świadczy wyrzucenie nauczycieli polaków.) - Ja tego do siebie nie przyjmuję; nikt mi zarzucić nie może, żebym w tym względzie postępował nieludzko („гуманно.") Dzieci, podając swe żądania, zaznaczały, że nie będą chodziły do szkoły, dopóki ona nie będzie polską. Cóż szkoła im może powiedzieć: „Idźcie sobie". Władze jednak chcą postępować łagodnie („мягко"). W jednem z gimnazjów wydalonych będzie tylko 4^{ch} uczniów, którzy urządzali szczególne ekscesy. Prowadzicie sprawę dalej, jak ona została zaczęta przez memorjał hr. Tyszk. oraz znany memorjał 23^{ch} (w tem miejscu głosy oburzenia.)

X. Wnoszę, żeby do narad w tej sprawie powołać i prowincję i aby kurator wyrobił pozwolenie na takie narady.

J. Chrzanowski. Pan Kur. wyraził się, że mamy możność pomówienia, odbywania narad, a nadto dotknął prasę. Lecz my nie możemy nic mówić. A w gazetach co do spraw szkolnych możemy pisać tylko to, co przechodzi przez trudny filtr Warszawskiego Dniewn. Gazety nic nie mogą pisać o sprawach szkolnych, dopóki niema cenzury okręgu naukowego.

Kurator zaznacza, że mówił tylko o jednej gazecie, w której było powiedziane, że uczniowie będą wyrzuceni.

Chrz. Przedewszystkiem wyraża radość, iż p. Kur. zrozumiał, co było mówione w języku polskim. - Jeśliby gazety mogły pisać, to w ten sposób można było by wywierać wpływ na młodzi Młodzież widziałaby, że rodzice coś w tej sprawie robią. Jutro mają zacząć się szkoły; zbyt krótki czas na porozumienie. Należy prosić kurat. o odroczenie szkół na 1-2 tygodni

Kurator: To nie zupełnie zależy ode mnie. Władze szkolne zwracają uwagę, że kurs w gimnazjach jest trudny, zwłaszcza w gimnazjach „Priwislanskigo kraju" (krzyki - wyrazy oburzenia - kurator poprawia się) Carstwa Polskawo trudniejszy jest niż w gimnazjach rosyjskich, duża strata czasu może się źle odbić na nauce, może wywołać konieczność odłożenia egzaminów, co rodziców naraża na znaczne koszta. Panowie wchodzą w politykę. Ja w nią wchodzić nie mogę.

Chrz. jeszcze raz prosi o odroczenie otwarcia szkół.

A. Pepłowski (więcej prywatnie, ciszej mówi osobiście do Kuratora po rosyjsku). I rodzice i całe społeczeństwo ma tylko jedno żądanie: szkoła polska winna być przywrócona. Jeżeli pan wystąpi w tej sprawie, zasłuży się pan przed własnymi nawet rodakami.

Kurator Szwarc: Ja to wszystko rozumiem. Z góry zaznaczyłem, że naród mający za sobą historję, taką literaturę, może i ma prawo występować z takiemi żądaniami. Lecz panowie macie inną drogę. Sądzę nadto, że jeżeli rząd nie skłonił się do tych żądań, to przyczyną tego było to, iż Rosja może mieć wątpliwości, czy Polska jest na tyle już zjednoczona z Rosją, żeby nie wytworzyło się na granicy państwo wrogie („настолько объединена съ Россией, чтобы не образовалось на границахъ враждебнаго государства.") (tu głosy: stosunek Galicji do Austrji.) Mój pogląd jest taki: dzieci należy doprowadzić do posłuszeństwa, a później porozumieć się z rodzicami.

A. Pepłowski (osobiście do Szwarca po rosyjsku.) Ja nie ośmieliłbym się powiedzieć memu synowi: żałuj tego, że w tobie błysnęła myśl o szkole polskiej; że to, coś zrobił wczoraj, było nierozsądne; że władze postępować będą łagodnie; że będą wydaleni tylko ci, którzy urządzali ekscesy. Jeślibym ja jemu to powiedział, tobym zerwał wszelką łączność ze swem dzieckiem. Przestałbym być głową rodziny. Tego rodzice uczynić nie mogą

K. Szwarc. Zapytuję, czy odroczenie wykładów może uspokoić? (liczne odpow. „tak")

H. Zalewski podkreśla, że gazety przez cenzurę są zakneblowane, że nie mówić nie mogą. Żąda, by kurator wpłynął na możność pisania w gazetach o sprawach szkolnych a także, żeby sprawozdanie z obecnego wiecu mogło być ogłoszone pod cenzurą kuratora.

Szwarc: To zależy tylko od gen.-gubernatora.

Chrz. Najsmutniejszem jest to, że dzieci myślą, iż rodzice nie zajmują się tem, co ich boli – dobrem szkoły. Jeśliby rodzicom pozwolono mówić, to młodzież zrozumiałaby, że rodzice się tą sprawą zajmują.

A. Peptowski prosi o odroczenie wykładów do jesieni, dopóki nie będzie nowa szkoła polska, lub dopóki nie otrzymamy zapewnienia, że zmiana taka nastąpi.

Szwarc opuszcza zgromadzenie. Przewodniczący oświadcza, że uchwały obecnego wiecu zostaną spisane i zakomunikowane kuratorowi okręgu naukowego Szwarcowi. —

Po zamknięciu posiedzenia prezydjum w następujący sposób sformułowało uchwały wiecu:

„Zebrani podajemy do ogólnej wiadomości sprawozdanie z wiecu ogólno-narodowego, odbytego w dniu dzisiejszym w gmachu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie:

Zebrani w liczbie przeszło tysiąca osób rodzice i opiekunowie po wyczerpujących rozprawach i uznaniu, iż obecne wypadki w zakładach naukowych są wynikiem całego systematu istniejącego szkolnictwa, i że stan ten wkłada na nich obowiązek wystąpienia w możliwej w obecnem położeniu formie o przywrócenie w ż najkrótszym czasie szkoły polskiej – postanowili, po przedstawieniu wyniku swych narad obecnemu na zebraniu kuratorowi Warszawskiego Okręgu naukowego, żądać przez tegoż kuratora przywrócenia szkoły Polskiej i nieotwierania szkół obecnie istniejących, aż do ukonstytuowania żądanej szkoły polskiej."

Prezydjum:

Stanisław Lewicki Adolf Peptowski
Władysław Bukowiński Tadeusz Balicki

Uchwały powyższe o godz. 7½ wieczorem w dn. 19/2-1905 r. zostały doręczone P. kuratorowi okręgu naukowego.

Poniżej podajemy odezwę Centralizacji, tyczącą się wiecu
w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

Krążą wieści, że od chwili wiecu w Muzeum my, młodzież, zasadniczo zmieniliśmy nasze stanowisko, że odrzuciwszy ogólniejsze hasła, żądamy wyłącznie szkoły polskiej. Wobec tego oświadczamy, że stanowisko nasze nie uległo żadnej zmianie, że jak poprzednio, tak i teraz żądamy:

1) Szkoły polskiej z językiem wykładowym i administracyjnym polskim, z zastrzeżeniem prawa zakładania szkół narodowościowych wszelkich typów.
2) Kontroli społeczeństwa nad szkołą.
3) Zniesienia systemu policyjnego i wszelkich instytucji z nim związanych.
4) Zniesienia wszelkich ograniczeń: wyznaniowych, narodowościowych i stanowych dla nauczycieli i młodzieży.
5) Przyznanie młodzieży prawa stowarzyszania się i zabierania głosu w swych sprawach.

Wyrażamy naszą wdzięczność zgromadzonym w Muzeum Rodzicom za energiczne poparcie naszej akcji, ale jednocześnie oświadczamy, że młodzież obowiązują tylko jej własne żądania, zawarte w wytoczonych punktach.

Centralizacja

młodzieży szkół średnich

26 luty 1905 r.

9

27 II 1905
27 II 1905

Rodzice obywatele!

Rząd rosyjski czuje, że grunt mu się z pod nóg usuwa i pragnie ratować położenie, kokietuje mglistemi obietnicami wszystkich, od których spodziewa się bardziej stanowczego wystąpienia.

Jednym z objawów tego kokietowania u nas są podjęte w dniach ostatnich próby porozumienia się władz szkolnych z rodzicami, mające pogodzić takie sprzeczności jak żądania szkoły policyjno-rusyfikacyjnej, a potrzeby wychowania narodowego i obywatelskiego.

Niektórzy rodzice w 2 gimnazjum żeńskiem dali już należytą odprawę ugodowym propozycjom inspektora.

W poniedziałek 30 b. m. ma się odbyć zebranie u kuratora, na które zaproszono 20 osób z pośród ogółu rodziców.

Ludzie dowolnie i niejako z urzędu wyznaczeni nie mogą reprezentować społeczeństwa polskiego. Narady u kuratora nie doprowadzą do żadnych wartościowych dla nas wyników.

Nie możemy dopuścić, ażeby to urzędowe przedstawicielstwo stało się jedynym wyrazem naszych potrzeb w zakresie reformy szkolnictwa. W tej ważnej sprawie jak we wszystkich innych społeczeństwo musi wystąpić z żądaniami, płynącemi ze świadomie odczuwanych potrzeb, nie zaś ze wskazań danych mu przez rządowych czynowników.

Żądamy szkoły polskiej pod kontrolą społeczeństwa, czyli język wykładowy polski, kierownicy i nauczyciele polacy, zupełne zniesienie charakteru policyjnego szkoły, otwarcie jej dla wszystkich bez procentowych ograniczeń wyznaniowych, udział rodziców w radach pedagogicznych, swoboda inicjatywy prywatnej co do tworzenia szkół różnego typu, zrównanie praw wszystkich szkół, stojących na jednakowym poziomie naukowym — oto ogólny zarys naszych potrzeb dotyczących szkoły średniej.

Wszelkie kompromisy, obniżające te żądania, będą tylko podeptaniem prawa i godności narodowej.

Przed przyszłością, przed dziećmi naszemi spada na nas obowiązek stanowczego protestu przeciw wszelkim dążeniom ugodowym.

Koło wychowawców.

d. 27/I 1905 r.

6a.   13 III 1905

„Naprzód" z d. 13 marca 1905 r.   102

Polski memorjał szkolny,
zawieziony do Petersburga przez deputację m. Warszawy brzmi dosłownie:

„Czterdzieści lat rządzenia Królestwem Polskiem, podczas których nie wyszło ani jedno prawo dla dobra całości narodu, a wyszło wiele na jego szkodę; czterdzieści lat systematycznej rusyfikacji i ciężkiego ucisku; 40 lat bezkarnej samowoli urzędniczej — te najbardziej w dziejach naszych męczeńskie czterdziestolecie wyżłobiło w łonie społeczeństwa naszego ogrom bólu i zgrozy. Gdy więc całe państwo rosyjskie drgnęło ruchem reformatorskim, gdy nawet z wysokości tronu uznana została potrzeba usunięcia nadużyć i poprawienia zepsutej i przestarzałej maszyny administracyjnej, pod wpływem tego potężnego prądu i tego potężnego hasła musiał mocniej odczuć swoją niedolę naród polski, który wśród ludów monarchji dla prowadzenia dalej swego rozwoju historycznego najwięcej prawa samorządu potrzebuje, a najmniej ich posiada. Jakkolwiek ta niedola w znacznej mierze wyniszczyła siły naszego organizmu społecznego i sparaliżowała wszystkie jego funkcje, najdotkliwszą i ciągle otwartą raną jego jest wygnanie języka polskiego z instytucji publicznych, a między innemi ze szkoły.

Pod berłem rosyjskiem żyje tylko połowa naszego szczepu, ale na tę część oddziaływa 20-miljonowa jego masa z 10-wiekową kulturą, a ta masa zarówno tu, jak na wszystkich punktach swego rozproszenia po globie ziemskim uważa język ojczysty za główny organ swego życia, za główny skarb swego cywilizacyjnego bogactwa i za główny przedmiot swej patrjotycznej miłości.

Dlatego to nasze udręczone i wynaturzone dzieci z własnej pobudki, z tą szlachetną śmiałością, która nie waży praktycznych skutków czynów, opuściły szkołę rosyjską i zażądały polskiej, szkoły swych bliższych i dalekich przodków, szkoły, która była rodzoną i kochającą matką oświaty ich narodu. Żadna moc zakazu lub namowy nie mogła stłumić tego naturalnego wybuchu, będącego tylko głośnem wyrażeniem przez młode usta protestu, który cicho brzmiał w duszach starszych — protestu przeciwko wynaradawianiu, fałszowaniu wiedzy i zniekształcaniu charakteru.

Jeżeli rząd nie zamierza regulować stosunków w naszym kraju jedynie za pomocą siły i kierować się będzie zasadą, niedawno wypowiedzianą w komitecie ministrów przy innej sposobności, że trzeba usuwać przyczyny zła, zamiast tłumić jego skutki, to mniemamy, że pierwszym krokiem prawodawczym na drodze reform w Królestwie

Polskiem będzie wprowadzenie do wszystkich szkół – elementarnych, średnich i wyższych języka polskiego, jako wykładowego; zapewnienie kontroli społecznej, powołanie Polaków do zarządu i nauczycielskiej w nich pracy; zabezpieczenie tej pracy od wpływów polityczno-policyjnych i ograniczeń wyznaniowych, słowem, przyznanie przybytkom naszej oświaty publicznej tego charakteru, jaki dla nich stanowczo i wyraźnie zastrzegł cesarz Aleksander II w ukazie jugenheimskim z d. 30 sierpnia (11 września) 1864 r., którym zezwolono młodzieży polskiej kształcić się w jej własnym języku, i w którym powiedziano: „Nie dozwalając ani sobie, ani komukolwiek zmieniać przybytek nauki w narzędzie do osięgnięcia politycznych celów, zwierzchność szkolna winna mieć przed oczyma samo jedynie bezwzględne oddanie się interesowi oświaty, ulepszając ciągle system wychowania publicznego w Królestwie i podnosząc w niem stopę nauczania."

Gdyby ta nasza nadzieja nie została spełnioną, uważamy za swój obowiązek obywatelski wyrazić uzasadnioną obawę o zgubne następstwa takiego zawodu. Fale podniecających skarg, które napłynęły z cesarstwa, wzmocniły się u nas dodatkową siłą nienawiści do systemu rusyfikacyjnego i dzięki niej przeniknęły nawskroś społeczeństwo. Olbrzymie, miljonowe, jedyne w dziejach bezrobocie, które ogarnęło nawet warstwy społeczne, dotychczas nigdy nie podejmujące takiej walki, chociaż skutkiem zubożenia kraju przeszło głównie [illegible] w kierunku politycznym. Czy ono na tej próbie, uzasadniającej masom ludności zasób i celowość ich wzorowo działających sił, nie zacznie się powtarzać i zwracać coraz bardziej ku tej stronie; czy ten pierwszy strajk powszechny nie jest zapowiedzią stałej febry, występującej zawsze przy ucisku politycznym – nie śmiemy tego rozstrzygać, ale pozwalamy sobie, jako możliwe, zaznaczyć, tem bardziej, że liczne i znamienne objawy ruchu narodowego, zarówno wśród inteligencji, jak wśród ludu, nadały tej możliwości wielkie prawdopodobieństwo. Naród, skazany na życie w warunkach, tępiących jego istotę i kulturę, od chwili gruntownych zmian w państwie, do którego należy, musi wejść w stan natężonego wrzenia; w tym stanie nie [illegible] dać żadnej rady rozum, na [illegible] zwrócić uwagę poczytujemy również za swą obywatelską powinność.

Czterdziestoletnia rusyfikacja nie osięgnęła ani jednego ze swych założeń, tylko znękała społeczeństwo, zmarnowała mnóstwo jego sił, odciągniętych od pracy, a zużytych na obronę, i rozpaliła do niebywałego żaru właśnie te uczucia, które chciała zgasić. Sam fakt ten swoją przekonywającą wymową usprawiedliwiałby dostatecznie nasze tu przybycie. Obok niego wszakże mamy formalne zlecenie rodziców, którzy w nasze ręce złożyli głos, opatrzony tysiącami podpisów w sprawie 40 tysięcy dzieci, pragnących się uczyć w szkole, która by była ogniskiem niezależnej wiedzy, a nie polityczną torturą."

Petersburg marzec 1905 r. Wydawnictwo P. K. M. P. P. S.

8

Czy ministerialnej delegacji do Petersburgu

tak

103

W SPRAWIE SZKOLNEJ.

Czterdziesci lat rządzenia Królestwem Polskiem, podczas których nie wyszło ani jedno prawo dla dobra całosci narodu, a wyszło ich wiele na jego szkodę; czterdziesci lat systematycznej rusyfikacyi i ciężkiego ucisku, czterdziesci lat bezkarnej samowoli urzędniczej - to najbardziej męczeńskie w dziejach naszych czterdziestolecie zgromadziło w łonie społeczeństwa polskiego ogrom bólu i zgrozy. Gdy więc całe panstwo rosyjskie drgnęło ruchem reformatorskim, gdy nawet z wysokosci tronu uznaną została potrzeba usunięcia nadużyć i poprawienia zepsutej i przestarzałej maszyny administracyjnej pod wpływem tego potężnego prądu i tego potężnego hasła musiał mocniej odczuć swoja niedolę naród polski który wśród ludów monarchji dla prowadzenia dalej swego rozwoju historycznego najwięcej praw samorzadu potrzebuje, a najmniej ich posiada. Jakkolwiek ta niedola w znacznej mierze wyniszczyła siły naszego organizmu społecznego, sparaliżowała wszystkie jego funkcje, najdotkliwsza i ciagle otwarta jego rana jest wygnanie jezyka polskiego z instytucji publicznych, a miedzy innemi ze szkoły.

Pod berłem rosyjskiem żyje tylko połowa naszego szczepu, ale na tę czesc oddziaływa 20-miljonowa jego masa z 10 wiekowa kultura, a ta masa zarówno tu, jak na wszystkich punktach swego rozproszenia po globie ziemskim, uważa jezyk ojczysty za główny skarb swego cywilizacyjnego bogactwa, za główny przedmiot swej patrjotycznej miłosci. Dlatego to nasze udręczane i wynaturzane dzieci z własnej pobudki, z ta szlachetna smiałością, która nie waży praktycznych skutków porywu, opusciły szkołę rosyjską i zażadały polskiej, szkoły swych bliskich i dalekich przodków, szkoły, która była rodzona, kochajaca matką oswiaty ich narodu. Żadna moc zakazu lub namowy nie mogła stłumic tego naturalnego wybuchu, będacego tylko głosnym wyrażeniem przez młode usta protestu, który cicho brzmiał w duszach starszych, protestu przeciwko wynaradawianiu, fałszowaniu wiedzy i znieprawianiu charakteru. Jeżeli rzad nie zamierza regulować stosunków w naszym kraju jedynie za pomoca siły i kierować się będzie zasada niedawno wypowiedziana w komitecie Ministrów przy innej sposobnosci, że trzeba usuwać przyczyny zła, zamiast tłumić jego skutki, to mniemamy,że pierwszym krokiem prawodawczym na drodze reform w Krolestwie Polskiem będzie wprowadzenie do wszystkich szkół: elementarnych, srednich i wyższych jezyka polskiego jako wykładowego,, zapewnienie społeczeństwu kontroli nad szkołami, powołanie polaków do zarządu inauczycielskiej w nich pracy, zabezpieczenie tej pracy od wpływów polityczno-policyjnych i ograniczeń wyznaniowych, słowem przywrócenie przybytkom naszej oswiaty publicznej tego charakteru, jaki dla nich wyraźnie i stanowczo zastrzegł cesarz Aleksander II w ukazie jungenhajmskim z dnia 30 sierpnia (11 wrzesnia) 1864 r. którym dozwolono młodzieży polskiej kształcić się w jej własnym języku, i w którym powiedziano: „Nie dozwalając ani sobie, ani komukolwiek zamieniać przybytek nauki w narzędzie do osiągnięcia politycznych celów, zwierzchość szkolna winna mieć przed oczyma samo jedynie bezwzględne oddanie się interesowi oswiaty, ulepszając ciągle system wychowania publicznego w Królestwie i podnosząc w nim stopę nauczania.

Gdyby ta nasza nadzieja nie miała być spełniona, uważamy za swój obowiązek obywatelski wyrazić uświadomioną obawę o zgubne następstwa takiego zawodu. Fale podniecających skarg, które napłynęły z Cesarstwa wzmocniły się u nas dodatkową siłą nienawiści do systemu rusyfikacyjnego i dzięki niej i przesiąkły nawskroś społeczeństwo. Olbrzymie miljonowe, jedyne w dziejach bezrobocie , które ogarnęło nawet warstwy społeczne, dotychczas nigdy nie podejmujące takiej walki, chociaż skutkiem zubożenia kraju przeszło głównie szlakiem zatargu ekonomicznego, zbaczało wielokrotnie w kierunku politycznym. Czy ono po tej próbie, uzasadniającej masom ludności zasób i celowość ich zbiorowo działających sił, nie zacznie się powtarzać i zwracać coraz bardziej ku tej stronie, czy ten pierwszy dreszcz powszechny nie jest zapowiedzią stałej febry, występującej zawsze przy ucisku politycznym,-nie śmiemy tego rozstrzygać, ale pozwalamy sobie jako możliwe zaznaczyć, tem bardziej, że liczne i znamienne objawy ruchu narodowego, zarówno śród inteligiencyi, jak śród ludu, nadały tej możliwości wielkie prawdopodobieństwo. Naród, skazany na życie w warunkach, tępiących jego istotę i kulturę, od chwili gruntownych zmian w państwie, do którego należy, musi wejść w stan natężonego wrzenia; w tym stanie nie może dać żadnej rady rozum, na co zwrócić uwagę poczytujemy również za swą obywatelską powinność. Czterdziestoletnia rusyfikacja nie osiągnęła ani jednego ze swych założeń, tylko znękała społeczeństwo, zmarnowała mnóstwo jego sił, odciągniętych od pracy, a zużytych na obronę i rozpaliła do niebywałego żaru właśnie te uczucia, które chciała zgasić. Sam ten fakt swoją przekonywającą wymową usprawiedliwiałby dostatecznie nasze tu przybycie. Obok niego wszakże mamy formalne zlecenie rodziców, którzy w nasze ręce złożyli głos, opatrzony dziesiątkami tysięcy podpisów w sprawie przeszło 100 tysięcy dzieci, pragnących się uczyć w szkole, któraby była ogniskiem niezależnej wiedzy, a nie polityczną torturą.

Wydawnictwo Koła Wychowawców.

12

9 III 1905

104

BACZNOŚĆ!

W tych dniach ukazała się odezwa pełna sofizmatów i pseudopatryotycznych frazesów, nawolująca „nieszczęsny naród" do posyłania dzieci do szkół rządowych i prywatnych pod fałszywem i w obecnych okolicznisciach naniebnem hasłem, że „lepsza szkoła zła (a więc obecna rosyjska) niż żadna".

Pismidło to nosi podpis: „związek narodowy-organizacyjny „Ojczyzna", ale treść jego pozwala odgadnąć pochodzenie. Odezwa taka powstać mogła jedynie w gronie przyjaciół i zauszników Szwarca. Nie dajmy się uwieść demoralizującym podszeptom, uwłaczającym wprost godnosci narodowej!

9.III.1905. KOŁO WYCHOWAWCOW.

19/III 1905

Rodzice Obywatele!

Drugim aktem walki naszego społeczeństwa o szkołę polską był po wiecu 19 lutego wyjazd delegacji w sprawie szkolnej do Petersburga. Delegacja ta, upoważniona przez 30 tysięcy osób, złożyła Komitetowi ministrów deklarację, zawierającą żądanie szkoły polskiej i protest przeciw gwałtom rusyfikacyjnym. Społeczeństwo czekało z niecierpliwością powrotu delegacji, spodziewając się jeżeli nie natychmiastowych reform, to przynajmniej pewnej urzędowej gwarancji, że reformy takie nastąpią. Tymczasem rząd, jakkolwiek przyjął do wiadomości nasze żądania, żadnych zobowiązań nie uczynił

Kurator W. O. N. postanowił szkoły otworzyć.

Obywatele! Następuje najważniejsza chwila w walce o szkołę polską. Społeczeństwo ma wykazać siłę i niewzruszoność swych żądań.

Przy pomocy próśb i podań nic nie uzyskamy, jeżeli takim formalnym wystąpieniom nie będzie towarzyszyła stanowcza i groźna postawa społeczeństwa. Rząd ustąpi tylko przed siłą, a siłą tą jest nasz niezłomny solidarny protest. W usiłowaniach przełamania naszej solidarności rząd powinien spotkać się ze stanowczym oporem. Strejk musi trwać w dalszym ciągu. Dzieci nasze szkołę rosyjską opuściły i do niej nie wrócą — pójdą tylko do szkoły polskiej.

Koło wychowawców.

19 marca 1905 r.

19/III 1905

RODZICE OBYWATELE!

Drugim aktem walki naszego społeczeństwa o szkołę polską był po wiecu 19 lutego wyjazd delegacyi w sprawach szkolnych do Petersburga.Delegacya ta w imieniu 30 tysięcy osób złożyła komitetowi ministrów deklaracyę,zawierającą żądania szkoły polskiej i protest przeciwko gwałtom rusyfikacyjnym.Społeczeństwo oczekiwało z niecierpliwoscią powrotu delegacyi,spodziewając się jeżeli nie natychmiastowych reform,to przynajmniej pewnej rządowej gwarancyi,że reformy takie nastąpią.Tymczasem rząd,jakkolwiek przyjął do wiadomosci nasze żądania,-wyraźnych zobowiązań nie dał.

Kurator W.O.N. postanowił szkoły otworzyć.

Obywatele! Następuje najważniejsza chwila w walce o szkołę polską.Społeczeństwo ma wykazać całą moc i niewzruszonosc swych szłusznych żądań.Przy pomocy prósb i podań nic nie uzyskamy,jeżeli takim formalnym wystąpieniom nie będzie towarzyszyła stanowcza i groźna postawa społeczeństwa.Rząd ustąpi tylko przed siłą, a siłą tą jest nasz niezłomny solidarny protest.W usiłowaniach przełamania naszej stałosci rząd powinien się spotkać ze stanowczym oporem. Strejk musi trwać w dalszym ciągu. Dzieci nasze szkołę rosyjską opusciły i do niej nie wrócą;pójdą tylko do szkoły polskiej.

19 marca 1905 r.

KOŁO WYCHOWAWCÓW.

11

23 III 1905

W chwili podniecenia umysłów wiadomością o uchwale Komitetu ministrów w sprawie szkoły polskiej, uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę społeczeństwa:

1) że wzmiankowana opinja Komitetu ministrów nie jest bynajmniej sama przez się prawem;

2) że więc dotychczasowe położenie szkolnictwa w Królestwie Polskiem nie uległo jeszcze wskutek niej faktycznej zmianie. Wszystko dotąd pozostało po dawnemu. Nie mamy żadnej pewności, że reforma istotnie przeprowadzona zostanie w stopniu, mogącym zadowolnić nasze potrzeby i wymagania narodowe. Nie wiemy również, kiedy to nastąpi. Wobec tego ani rozum ani uczucie nie pozwalają na zaprzestanie dotychczasowej walki z obecną szkołą rosyjską, do której w dalszym ciągu dzieci posyłać nie możemy.

Ł. 23. III. 1905 r.

Koło wychowawców.

III 1905

Rodzice Obywatele!

Wiele przemyślało i przeżyło społeczeństwo nasze w przeciągu ostatniego miesiąca, wiele tęsknot utajonych przez lata niewoli wybyło z głębi serc na światło dzienne, wiele marzeń na drodze czynu ucieleśnić zapragnęło.

Od miesiąca szkoły rosyjskie stoją zamknięte wolą społeczeństwa, które postanowiło zdobyć dla dzieci swoich szkołę narodową, szkołę uczciwą, dbałą o rozwój myśli czystej i uczuć prawych przyszłych pokoleń.

Przez miesiąc cały rząd stał bezradny wobec woli narodu...

Obecnie chwyta się środków różnych w celu złamania solidarności społecznej według zasady swej „divide et impera". Groźbą, postrachem, wreszcie obietnicą kłamliwą pragnie on rozczłonkować siły nasze.

Nie zapominajmy zatem, że jedyną bronią naszą przeciw samowoli rządu jest jedność, nieugiętość w stawianiu żądań, zsumowanie wszystkich wysiłków ku jednemu celowi: zdobyciu szkoły polskiej. Jednością i wytrwałością silni uzyskać możemy to, co jest prawem przyrodzonem narodów. Nie dajmy się zatem zastraszyć groźbą kar, nie ulegajmy podszeptom głosów pesymistycznych, działających rozkładowo na wolę społeczną; na wszelkie podstępne pytania miejmy jedną odpowiedź ~~i~~ głuche milczenie. Każda groźba bezprawna niechaj potęguje w nas pragnienie wytrwania na stanowisku prawych obywateli narodu, świadomych krzywd swoich, świadomych potęgi, jaką daje jedność.

Gdy władze w połowie marca uczynią jeszcze jedną próbę otwarcia szkół, niechaj raz jeszcze przekonają się, że dla społeczeństwa polskiego szkoła rosyjska już nie istnieje. Niechaj żadne dziecko polskie nie przestąpi już progów tych więzień myśli, przybytków uczuć nieprawionych.

Koło wychowawców.

Warszawa
w marcu 1905 roku.

11

(III 1905?)

Rodzice!

Przez szereg lat patrzyliście biernie na to, jak w katordze naszego obrzydłego szkolnictwa, gdzie króluje ucisk, szpiegostwo, kłamstwo i łapownictwo psują się umysły i serca Waszych dzieci, jak tracimy zdrowie i zatracamy poczucie tego wszystkiego, co wielkie i wzniosłe.

XVII

Głupim i złośliwym argumentem oddaliście dusze swych dzieci nie dla tego, byście mieli nie wiedzieć co warta jest nauka w tych warunkach wykonywana i przez nich udzielana, i jakie być mogą zasady, które oni nam wszczepią.

Zmuszaliście nas do uległości, obłudy i kłamstwa — zrumieńcie się!

Powstajemy całą mocą, nieprzystępni do kompromisów młodości, przeciw wielkiemu złu, które Wam jest znane. Żądamy szkół, któreby nas kształciły, chcemy słuchać nauki, któreby nas wychowywały na prawdziwych, zacnych i szlachetnych ludzi.

Będziecie z nami, czy przeciw nam? Będziecie z dziećmi Waszemi, które żądają prawdy i uczciwości, czy przeciw dzieciom Waszym, jako sprzymierzeńcy pijaków i łapowników, gorszycieli i szpiegów. —

Z trwogą, ale nie bez wiary, — czekamy!

15.

Nie p
Niech
by ze
go obi
żądan
wą zm
Dzieci
czas s
myśli
rań, c
wiedz
Więc
dzą j
nej p

15/

15.

15 IV 1905

Rodzice Obywatele!

Nie posyłajcie dzieci do szkoły rosyjskiej!

Niech nikogo nie zrażają trudnosci i groźby ze strony rządu i nie łudzą fałszywe jego obietnice. Poprzyjmy czynem nasze żądania, a wytrwałą i stanowczą postawą zmusimy rząd do ustępstw.

Dzieci nie pozostaną bez nauki przez czas strajku. Społeczeństwo pamięta i myśli o nich i dokłada wszelkich starań, aby im zapewnic prawdziwą wiedzę w jezyku ojczystym.

Więc hańba tym, których dzieci chodzą jeszcze do znienawidzonej i potępionej przez wszystkich szkoły moskiewskiej.

15/IV 905.

Wydział szkół
miejskich
Koła Wychowawców.

Notowane: Woszk.— str. 268 (B.K.)

24 V 1905

Nikczemna służalczość podyktowała pismom ugodowym kłamliwe doniesienia, że strejk szkolny został zaniechany.

Żaden uczciwy człowiek nie usłucha tych podszeptów zaprzedańców narodu. Hańba zdrajcom sprawy wyzwolenia młodzieży z pod wpływu szkoły rosyjskiej, rozsadnika umysłowej bezwładności i zgnilizny moralnej!..

Niech nikt nie składa podań, niech nikt nie zdaje egzaminów, nie ubiega się o patenty.

Młodzież pójdzie tylko do wolnej szkoły polskiej!

24. V. 1905.

Koło wychowawców.

Notowane Walka o szk. str. 269

22

(1905

112

XXXVII

Uprzejmie prosimy Szanownego Pana o doręczenie oddawcy niniejszego pismiennej odpowiedzi, czy syn Pana będzie należał do tworzacych się kompletów klasowych. Nauka zacznie się po upływie tygodnia od daty niniejszej według programu gimnazyalnego z językiem wykładowym polskim, pod kierunkiem nauczycieli wskazanych przez Koło Wychowawców.

KOMITET ORGANIZACYI KOMPLETÓW.

Uprzejmie proszę Pana o wykładanie synowi memu przedmiotów odpowiadających kursowi klasy według planu przez Pana nakreslonego za wynagrodzeniem rs. miesięcznie

18

113

(III 1905?)

ODEZWA DO RODICOW.

Czym jest rządowa szkoła rosyjska chyba tłumaczyć nic potrzebujemy. Niezadowolenie z niej już oddawna nurtuje umysły młodzieży, przejawiając się od czasu do czasu w odruchowych protestach uczni rozmaitych szkół, gdzie system policyjno-rusyfikatorski stawał się szczególniej dotkliwym. Ale dzięki swej dorywczości a głównie bierności rodziców, którzy w przesadnej obawie o swe dzieci, zamiast śmiało i czynnie popierać budzący się ruch, starali się conajprędzej zażegnać go upokarzającym wstawianiem się do władz szkolnych - kończyły się zwykle to oderwane i odosobnione protesty młodzieży tym właśnie, czego się rodzice najbardziej obawiali t. j. masowym wydaleniem lepszych jednostek ze szkół, a przez władze traktowane były jedynie jako awanturnicze wybryki.

Doszło wreszcie do tego, że uczeń, któremu się udało, przy ciągłej zresztą obawie i upokorzeniach, przejść cały średni zakład, uważany jest u nas za wybrańca losu.

Dni, które obecnie przżywamy są ogromnie znamienne, bo chodzi już teraz nie o ten lub inny przedmiot, nie o ten lub inny zakład, ale o reformę całego systemu szkolnego, przeciw któremu młodzież całego kraju naszego powstała z jakąś żywiołową, samorodną siłą.

Czyż rodzice i starsze pokolenie i teraz jeszcze będą się zachowywali wyczekująco i biernie wobec prądu, który z niepowstrzymaną siłą porwał młode umysły i serca ?

Czyż swej strony nie zdobędą się oni w takiej chwili na tyle odwagi, aby poprzeć żądania swych dzieci czynnym i dobitnym protestem ?

Młodzież nasza już się porozumiała ze sobą, powzięła szereg uchwał, które będą przedstawione odnośnym władzom w dniu rozpoczęcia wykładów, poczem uczniowie mają nzowu opuścić masowo szkołę.

Żadne pogróżki władzy ani namowy ze strony rodziców nie powszytrzymają wypadków.

Rodzice mają tylko do wyboru: albo zostawić dzieci samym sobie i oddać ich na pastwę samowoli władz, albo też ~~stanąć~~ po stronie młodzieży, pamiętając o tym, że rząd zawsze tym bezwzględniej tłumi wszelkie objawy protestu, im opór jest słabszy i mniej zdecydowany.

Młodzież zrobi swoje – teraz kolej na rodziców. Ciągłym chowaniem głowy w piasek i wahaniem się możemy jedynie wyrządzić młodzieży poważną krzywdę. My, co stoimy blizko tej młodzieży, wiemy dobrze jaka głęboka nieufność, jaka nieraz pogarda przebija się w ich słowach dla obojętności i tchórzostwa rodziców !

Od rodziców zależy ten bolesny rozdźwięk usunąć, przstać już raz odgrywać rolę hamulca, ale nie tracąc drogiej chwili, stanąć w jednym szeregu z dziećmi i poprzeć ich swym współudziałem.

Spaliśmy długo, ale już wielki czas zbudzić się z odrętwienia i obojętności ! Jeśli nie wyparliśmy sięsję myśli o szkole, któraby zapewniła ojczystemu językowi zupełną samoistność, jeśli szkoła taka nie jest dla nas tylko nieziszczalną mrzonką czas działać !

Wypadki polityczne w Rosji rozwijają się z taką szybkością, że jeśli my nie pójdziemy z biegiem życia, to pozostaniemy całkiem na uboczu. Na podpisywanii petycji nie można poprzestać: żadna jescze petycja nie osiągnęła skutku o ile nie była popartą czynnym wystąpieniem i dobitnym a solidarnym wyrazem niezadowolenia i istni jących stosunków. Inaczej zostanie ona zawsze martwą literą, niedołężnym bełkotem dziecka i powiększy tylko stos bibuły w kancelarjach rządowych ! Nie łudźmy się sami i nie wprowadzajmy w błąd swych dieci ! Jedynym godnym zachowaniem się w tej sprawie ze strony rodziców to nie posyłać jak najdłużej do szkół swych dzieci, póki rząd nie będzie zmuszony nas słuchać.

A puste gmachy szkolne najdobitniej powiedzą rządowi rosyjskiemu o naszych żądaniach.

Żądajmy szkoły narodowościowej !

Precz z rządowym systemem szkolnym !

KOŁO PEDAGOGÓW I NAUCZYCIELI WARSZAWSKICH.

11 III 1905

Uznaliśmy, że prywatne zakłady naukowe muszą być bezwzględnie zamknięte: wymaga tego sprawa szkół rządowych. Kursują po mieście pogłoski o tysiącach próśb w kancelarjach szkolnych. My mamy wiadomości że pogłoski te, choć przesadzone, mają podstawę. Fakty te konstatujemy, demoralizują one słabe jednostki.

Niezłomne nasze przekonanie: pensje zamknąć ze względu na to,

1) że będzie to bodźcem dla słabych jednostek - rodziców wobec zbliżającego się wtorku kiedy to znienawidzony rząd chce wypróbować naszą solidarność,

2) że, gdy Wy Panie przełożone, wyślecie władzom rezolucje o zamknięcie swych zakładów, będzie to wielka manifestacja, wobec wspólnego nam wroga.

Ogłaszanie Waszej deklaracji w pismach rosyjskich nie zdejmuje z Was obowiązku solidarności ze społeczeństwem, tembardziej, że każdy samolub gotów się powoływać na wyłom w zasadzie przez Was dokonany.

My na Was nie napadamy znienacka, lecz uprzedzamy o naszem wystąpieniu.

Wy możecie udać się pod opiekuńcze skrzydła policji i bagnetów, lecz wierzcie, że to nas nie powstrzyma: będzie to tylko niezłomnym dowodem że sprawa szkół wymaga jeszcze więcej ofiar, nawet i krwi.

Oto są motywy, które nakazują nam odwołać się do Waszych obywatelskich uczuć, byście złożyły hakatombę z osobistych interesów w imię OGÓLNEJ SPRAWY NARODOWEJ. Zważcie że to jest nasze powstanie z 1905 r., które przyszli kronikarze rozpatrywać będą. Pozostawiamy zatem Waszemu uznaniu, czy należy tą sprawę rozstrzygnąć drogą wspólnej solidarności, czy też przez opiekę policji, a walkę z nami.

Zastrzegamy się: my nie chcemy gwałtów, lecz konieczność zmusić do tego może.

Wobec tego, że " walka o szkołę polską " zawiesza wykłady w Waszych uczelniach, żądamy natychmiastowego przerwania wykładów. A więc w poniedziałek dnia 13-go marca już lekcyi nie będzie a zwlekać nie radzimy.

KOMITET OBRONY SZKOŁY POLSKIEJ.

Warszawa 11/3 05 r.

„Czterdz
to do te
swej si
mija
proszę
kami
nie wp
w polity
Dziś
społecz
wało si
przez t
znalaz
przełoż
żują i
skości
komen
Czterdz
większe
społecz
Jak n
łożonyc
którem
żądan
lacy. A
lacy i
lacy i
co za
cia go
trzymi
Wzdry
poważn
cinko
dzięk
strony
rodów
na nie
To jasn
strejk
społecz
ące m

24 II 1905

Do społeczeństwa

„Czterdzieści lat systematycznej rusyfikacji i ciężkiego nieustannego ucisku doprowadziło do tego nasze społeczeństwo, że dziś pewne odłamy zatraciły godność i poczucie swej siły - a skutek tego obecnie, gdy nawet społeczeństwo rosyjskie ignoruje i pomija rząd, my bawimy się w memorjały i prośby do panów ministrów, żebrząc i prosząc o łaskawe wysłuchanie i udzielenie przynależnych nam praw. Z żebrakami wszędzie jednakowo postępują - wywieszają tablicę: „żebrać niewolno" i nie wpuszczają do mieszkań. Zdrowsza jednak część społeczeństwa wie, że w polityce nie sentymenty i żebraniny coś robią, ale czyny. To też gdy młodzież nasza ogłosiła protest przeciwko systemowi obecnemu szkolnictwa społeczeństwo polskie jednomyślnie ten protest zaaprobowało i zsolidaryzowało się. Odtąd żadnych obecnych władz, żadnego systemu aprobowanego przez te władze szkolne, zdawało się, uznawać nie będziemy. Niestety, znalazła się garstka, pewien odłam oportunistyczny razem z paniami przełożonemi, którzy władze te uznają, z systemem obecnym się solidaryzują i pensji nie zamykają, tłumacząc się, że są to jedyne przystanie polskości. Biedne społeczeństwo, jeżeli o takie przystanie polskości z głównym komendantem tej przystani - panem inspektorem walczy i poświęca swe siły.

„Czterdzieści lat bezkarnej samowoli urzędniczej - to niewątpliwie najrozpaczliwsze w dziejach naszych czterdziestolecie nagromadziło w łonie społeczeństwa polskiego ogrom bólu i grozy" mówi delegacja szkolna: Jak nagromadziło ogrom bólu i grozy tylko nie w duszach pań przełożonych i ich popleczników, którzy pensje prywatne z panem inspektorem uważają za polskie i odpowiadające społecznym polskim żądaniom. Tłumaczą się te panie, że pensje te są polskie, bo nauczyciele są polacy. Ach tak i magistrat warszawski jest polski, bo większość urzędników - polacy i gminy są polskie, bo wójt i pisarz w większości są polacy, i chłopi polacy i między sobą ci wszyscy nawet po polsku mówią. Co za nędza myśli, co za fatalne skutki moskiewskiej biurokracji! Co za ogromny zanik poczucia godności narodowej, czy może, co za olbrzymi oportunizm i co za olbrzymia potęga przynęty koryta!..

Wzdrygnęła się zdrowsza część społeczeństwa przeciw tego rodzaju postępowaniu. I gdy naturalnym skutkiem tego oburzenia był protest przeciwko paniom przełożonym - obstrukcja, wyrażając się parlamentarnie, dążąca do udaremnienia wykładów, - podniosł się okrzyk z tamtej strony: terror, terror, coś niesłychanego w dziejach kulturalnych narodów. Otóż wyjaśnijmy to choć w krótkości. Położenie nasze polityczne nie jest kulturalne. Możności walki parlamentarnej nie mamy. To jasne i dla każdego zrozumiałe. Następstwem zaś tego położenia jest strejk szkolny, czyli wyrażając się właściwie, bojkot, terror rządu. Społeczeństwo polskie zbyt dobrze uświadomiło sobie, że nie mając możności przeprowadzenia swych praw naturalnych przy pomocy środków kulturalnych, wypowiedziało walkę w ścisłym tego słowa znaczeniu obecnemu rządowi. Tę walkę zaaprobował wiec w Muzeum. Gdy zaś żołnierz po wypowiedzeniu wojny ucieka się z pola walki, społeczeństwo broni się przeciwko tego rodzaju ludziom i to jest uprawnione i usankcjonowane przez wszystkie kulturalne narody.

Zwolennicy zaś nie zamykania pensji z dozorem pana inspektora i od łaskawym zarządem pana kuratora motywują swoje obłudne stanowisko wątpliwością, czy zwyciężymy, czy wobec tego warto palić za sobą wszystkie mosty. Dla nas ta sprawa przedstawia się jasno: obalenie rządu dzisiejszego to tylko kwestja niedługiego czasu. To samo już i rozumie społeczeństwo rosyjskie, wyrazicielem opinji którego była „Nasza Żizń", która w №81 pisała, że rząd obecny znajduje się w położeniu Port Arturców przed ostateczną kapitulacją twierdzy. I oto mamy już dowody powolnego, stopniowego bojkotowania rządu: Komitet ministrów uznał język polski za wykładowy w naszym kraju. Pierścień oblężniczy coraz bardziej się zacieśnia.

Jeśli zaś zwolennicy nie zamykania pensji nie podzielali naszych przekonań, jeśli jasno nie widzieli bliskiego upadku dzisiejszego rządu i nie wierzyli w ostateczne zwycięstwo, po co pytamy, małoduszni, aprobowali wiec w Muzeum? Po co tysiące młodzieży rzucili już na ofiarę? po co tysiące młodzieży już jest wydalonych, a gdy zmiana systemu nie nastąpi i wykolejonych? Czemuż szlachetni bojownicy za wolność i prawa człowieka, jaką igraszkę sobie urządzają oportuniści, łatwo jak tysiącami młodzieży rzucają, by się pocieszyć potem plotkowaniem i o mieć dowody „świętego" oburzenia przeciwko rządowi.

Komitet ministrów, o ile to prawda, uznał szkodliwość swej polityki co do szkół w naszym kraju. Język polski ma być wykładowym. Cześć młodzieży i tym, którzy ją poparli w zdobyciu jednej z główniejszych fortyfikacji! Jednakże niech uczucie nas zbyt daleko nie uniesie. Pamiętajmy, że to dopiero początek. Obecnie po przyznaniu się do swej bezsilności rządu, społeczeństwo polskie tym więcej powinno wytężyć swe siły do ostatecznego zwycięstwa. Nie dajmy się wciągnąć na lep rządowi, że jego obecna działalność w ustępstwach jest tylko szantażem policyjnym, a nie podstawowym leczeniem. Nie śpieszmy się z wysłaniem dzieci do szkół, mamy dowody, co znaczy opór, bojkot. Czekaliśmy tyle, zaczekajmy jeszcze kilka miesięcy, aż się kwestja zupełnie wyjaśni. Jeżeli zaś kiedy małoduszność była zbrodnią, dziś ona stokrotnie się potęguje. Takich rodziców, którzy posyłać dzieci swe do szkoły obecnie jeszcze wobec już dowodów chwiejności rządu będą, piętnować będziemy publicznie jako zdrajców i odstępców.

Warszawa 29-3-05.

Komitet Obrony Szkoły Polskiej

14

Do rodziców i młodzieży polskiej.

19 II 1905

Podajemy do powszechnej wiadomości sprawozdanie z Wiecu Ogólno-Narodowego, odbytego w dniu dzisiejszym w gmachu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie:

"Zebrani w liczbie przeszło tysiąca osób rodzice i opiekunowie po wyczerpujących rozprawach i uznaniu, iż obecne wypadki w zakładach naukowych są wynikiem całego systematu istniejącego szkolnictwa i że stan ten wkłada na nich obowiązek wystąpienia w możliwej w obecnem położeniu formie o przywrócenie w najkrótszym czasie szkoły polskiej - postanowili, po przedstawieniu wyniku swych narad obecnemu na zebraniu kuratorowi Warszawwkiego Okręgu Naukowego, żądać przez tegoż kuratora: przywrócenia szkoły polskiej i nieotwierania szkół obecnie istniejących aż do ukonstytuowania żądanej szkoły polskiej.-

PREZYDJUM:

Stanisław Lewicki. Adolf Pepłowski.
Władysław Bukowiński. Tedeusz Balicki."

Uznając powyższą uchwałę Wiecu Ogólno-Narodowego za obowiązującą dla całego naszego społeczeństwa, wzywamy:

1. Rodziców, by od dnia dzisiejszego swych dzieci do szkoły rosyjskiej nie posyłali,
2. Młodzież, by do szkoły rosyjskiej odtąd nie uczęszczała.

WARSZAWA dnia 19 lutego 1905.

ZWIĄZEK UNARODOWIENIA SZKÓŁ.

nar
nie
jal

nyc
uch
wsz
się
wał
pol
win
pow
życ
nas

zna
sob
spo
mkn
ła
wta
cyw
nyc
wpr
bez
tyc

pra
wat
wsz
tak
my
tor
cyc
mu

15 III 1905

W SPRAWIE PENSYI.

Anormalność położenia politycznego, brak jakiegokolwiek w sprawach narodowych jawnego i prawnego przedstawicielstwa wkłada na ludzi, tajnie pracujących na niwie społecznej, tem większy moralny obowiązek lojalności wobec własnego społeczeństwa.

Wyciągając odpowiednie wnioski z Wiecu Ogólno-Narodowego, po licznych wiecach prywatnych, zebraniach rodziców, naradach nauczycieli i uchwałach uczącej się na pensyach młodzieży - słowem, po sumiennem i wszechstronnem zbadaniu sprawy, społeczeństwo polskie wypowiedziało się kategorycznie, aby pensye prywatne bez praw rządowych nie przerywały swych zajęć. I zdawało się, że wieki kultury narodowej i życia politycznego, na które powoływaliśmy się, żądając szkoły polskiej, powinny były dawać nam dostateczną gwarancyę, iż zbiorowo - choć tajnie - powzięta decyzya społeczeństwa będzie uszanowaną, że podstawowa zasada życia publicznego: zdanie większości, głos powszechny będą uznane i u nas za podwalinę polityki narodowej.

Tymczasem stała się rzecz wprost niesłychana: oto grupa ludzi z nieznanym programem działania i nieznanymi celami uznała za właściwe nadać sobie miano "Komitetu obrony szkoły polskiej" i w odezwach obwieścić społeczeństwu, że "prywatne zakłady naukowe muszą być bezwarunkowo zamknięte", a jako środek do osiągnięcia tego celu zapowiedziała i zaczęła wprowadzać w czyn uliczny terror, użycie przemocy wobec dzieci, wtarganie na pensye, zachowywanie się tam w sposób wręcz niegodny ludzi cywilizowanych, grożenie bronią i krwi rozlewem. Nieobecna przy poważnych obradach, milcząca wobec starć myśli i słowa, usiłuje owa grupa wprowadzić do naszego życia politycznego walkę na pięści, ufna w swą bezkarność, którą jej zapewniają nienormalne warunki naszego bytu politycznego.

Tego rodzaju pogróżkom zdrowe społeczeństwo ulegać nie może i nie ma prawa. Gdyby społeczeństwo nasze było powzięło decyzyę, że szkoły prywatne mają być zamknięte, przymus moralny i jasno wyrażona opinia powszechna byłyby dość silnemi dla przezwyciężenia oporu małodusznych, tak jak dość silną była opinia publiczna, gdy chodziło o położenie tamy dobrowolnej rusyfikacyi zakładów naukowych przez przyjęcie inspektorów rządowych. Skoro jednak wola społeczeństwa w danym wypadku zadecydowała inaczej, - nie wolno jej terroryzować, nie wolno obniżać poziomu życia naszego narodowego, nie wolno dezorganizować społeczeństwa!

Grupa ludzi, o których mowa, usiłuje osłonić swą destrukcyjną działalność powagą znanych społeczeństwu organizacyi, walczących o szkołę polską. Oto dlaczego uważamy za moralny obywatelski obowiązek publicznie potępić tę działalność i mamy prawo oczekiwać, że w najkrótszym czasie i inne o szkołę polską walczące organizacye uznają za właściwe publicznie zaprzeczyć, jakoby miały współdziałać z podobymi czynami, moralnie je popierać lub osłaniać, albo im milcząc pobłażać.

WARSZAWA 15 marca 1905.

ZWIĄZEK UNARODOWIENIA SZKÓŁ.

21

Słow
niniejszy

Dla
skiego,
cyjnemu,
zjechało
obywatel
przez Zw
powzięto
1)
uznał da
jaknajsz
szkoły r
2)
wyrażają
Krasińsk
silniejs
wpływają
ganizacy
bec waru
3)
aby wyda
duchowie
któraby
parcie w
Zeb
Szkolną

War

VII 1905

Słowo Polskie w N.332 z d. 19 lipca zamieszcza notatkę, którą niniejszym do wiadomości ogółu podajemy.

ZWIĄZEK UNARODOWIENIA SZKÓŁ.

Dla podpisania protestu w imieniu szerokich kół Królestwa Polskiego, skierowanego do Rady Ministrów przeciwko systemowi rusyfikacyjnemu, oraz lekceważącym potrzeby kraju uchwałom komitetu ministrów, zjechało się do Warszawy ze wsyzstkich okolic Królestwa przeszło 400 obywateli miejskich i ziemskich. Po podpisaniu tekstu, uchwalonego przez Związek Pracy Narodowej odbył się wiec d. 18 lipca, na którym powzięto następujące rezolucye.

1) Przyłączyć się do uchwały Związku Pracy Narodowej, który uznał dalsze utrzymanie bojkotu szkoły rosyjskiej za niezbędne, oraz jaknajszerzej popierać akcyę w celu możliwie skutecznego zastąpienia szkoły rządowej przez szkołę polską i nauczanie prywatne.

2) Przyłączyć się do uchwały jednej z Rad gubernialnych Związku, wyrażającej ubolewanie z powodu samozwańczego wystąpienia grupy hr. Krasińskiego przeciwko bojkotowi szkoły rządowej rosyjskiej i jaknajsilniejsze potępienie dla taktyki tych panów, którzy w myśl rządu wpływają na opinię publiczną wbrew wyraźnym uchwałom wszystkich organizacyi narodowych, posiłkując się w tym celu prasą, w której, wobec warunków cenzuralnych, nie podobna im odpowiedzieć.

3) Wobec pogłosek, krążących o zamiarze ks. arcybiskupa Popiela, aby wydać odezwę w sprawie szkolnej i rozpowszechniać ją przy pomocy duchowieństwa, wiec postanowił wysłać do ks. arcybiskupa deputacyę, którąby mu stan sprawy szkolnej w kraju przedstawiła i prosiła o poparcie walki o szkołę polską.

Zebrani złożyli przy tej okazyi przeszło tysiąc rubli na Macierz Szkolną Królestwa Polskiego.

Warszawa w lipcu 1905 r.

Notowane: Wecme oszk. p. St1. 274

17

III 1905

119

DO RODZICÓW ŻYDÓW.

Społeczeństwo polskie **rozpoczęło walkę ze szkołą** rządową, szkołą, depcącą godność osobistą wych**owańców ich uczuci**a narodowościowe i religijne. W tej walce przyjęło udział **wielu żydów**, część jednak wyłamała się z pod ogólnej solidarności, zapominając, **że w tej** szkole najwięcej deptani i poniewierani byli właśnie oni, że dzieciżydów, jak psy odpędzane od progów szkoły tylko dla tego, że byli żydami... W chwili ogólnego wystąpienia zapomnijmy o rozterkach wewnętrznych i łączmy się z całem społeczeństwem, ażeby zaprotestować przeciw niecnemu systemowi szkoły rządowej. Powinna ona stać pustkami dopóty, dopóki panujący w niej podły system ucisku i przyjmowanie dzieci w zależności od wyznania i narodowości na zawsze usuniętemi nie zostaną.

W imię tego powołujemy was do solidarności z całem społeczeństwem.

Walczmy o prawa człowieka!

Rodzice żydzi.

Warszawa w marcu 1905 r.